ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

REDAKCJA:

TOM PIERWSZY

Zeszyt I.

1921

WARSZAWA
WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA

SŁOWO WSTĘPNE.

W jedności siła!

Orzekają więc w imieniu Rzeczypospolitej sądy na całym jej obszarze. Na razie jeszcze wedle praw różnych. Ale już w niektórych dziedzinach wspólne powstają ustawy — a gdzie ich niema, sędziowie polscy stosując dotąd stare ustawodawstwo dzielnicowe, dają jednak w wykładzie onegoż wyraz myśli polskiej, która przenika stosunki prawne między ludami tego samego państwa, i służy potrzebom życia społecznego.

Konieczność zbliżenia świata prawniczego b. różnych dzielnic, skupienia, zestrzelenia sił w jednem ognisku wywołało to wydawnictwo. — Poznając zebrane w jednem miejscu orzeczenia sędziowskie z różnych odległych obszarów państwa,ześrodkowujące się jednak już z natury rzeczy w siedzibie jednego Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału administracyjnego i Trybunału Kompetencyjnego (art. 19, 73, 84 i 86 Konstytucji), zrozumie to lepiej czytelnik, że to co widzi przed sobą, jest jednak jak jedną mową, tak i jedną myślą i sercem prawo sędziów polskich.

I na gruzach dawnych kordonów wybuja nowe życie.

Wydawnictwo pomyślane jest na wzór wydawnictwa francuskiego Dalloza. Mają być ogłoszone orzeczenia przedewszystkiem najwyższych, ale i niższych sądów polskich, które osiągnęły moc prawną; wielu z nich towarzyszyć będą uwagi krytyczne, bądź dogmatyczno-porównawcze znawców dotyczących materji. W ten sposób praktyczny dopomoże się może także rozwojowi myśli prawniczej poprzez analizę orzeczeń i dociekanie potrzeb społeczeństwa.

Zapraszamy do udziału wszystkich prawników polskich. „Orzecznictwo sądów polskich“ wychodzić ma w zeszytach miesięcznych dwuarkuszowych. Obok wymienionych na kartce tytułowej członków ściślejszej redakcji i komitetu redakcyjnego pozyskano przyrzeczenie współpracy nad wydawnictwem od szeregu wybitnych prawników, mężów nauki i zawodów praktycznych, których nazwiska widoczne będą w poszczególnych zeszytach[1].

Warszawa, we wrześniu 1921.

REDAKCJA.

---

1) Chcąc dać możność udziału w pracach jak najszerszemu kołu prawników, redakcja ogłaszać będzie w szerokich rozmiarach nadsyłane jej uwagi krytyczne do orzeczeń, nie przyjmując za nie — o ile będą podpisane — merytorycznej odpowiedzialności.

1.

Powództwo z art. 841 o usunięcie obcego nabywcy może być połączone że skargą o dział.

Jednakowoż o ile wartość tego powództwa przenosi sumę, w granicach której mieści się właściwość sądu pokoju, sprawa cała należy do właściwości sądu okręgowego, chociażby sprawa o dział należała do właściwości sądu pokoju.

Sądy są obowiązane z urzędu dopilnować spełnienia tego przepisu[1].

Orzeczenie pełnego kompletu izby pierwszej sądu najwyższego z dnia 15 marca 1920 roku C. 450/19 r.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta i wniosków prokuratora, Izba pierwsza Sądu Najwyższego w całym komplecie, mając na uwadze, iż powód Tomasiak w sprawie niniejszej wniósł nietylko żądanie nakazania działu osady spadkowej nr. 64/48 we wsi Pałecznicy, mającej przestrzeni mniej niż jedna włóka, które w myśl art. 2 części I punkt *d)* przepisów przechodnich do ust. post. cyw., ulega rozpoznaniu sądu pokoju, ale wniósł również na mocy art. 841 kod. cyw. żądanie usunięcia od działu obcego nabywcy praw spadkowych do 2/5 wyż rzeczonej osady, za zwrotem jej ceny nabycia w sumie rubli 1000. — przyszła do wniosku, iż przedewszystkiem w zastosowaniu się do artykułu 53, p. 4, art. 80 i 584 p. 1 ust. post. cyw. — należy rozstrzygnąć pytanie prawne o właściwości sądu odnośnie do sprawy o spłatę nabywcy praw spadkowych, z mocy art. 841 kod. cyw.

Zważywszy:

1) że żądanie spadkobiercy usunięcia, na mocy art. 841 kod. cyw. obcego nabywcy praw spadkowych od udziału w dziale spadkowym za zwrotem ceny nabycia jest z istoty swej sporem między spadkobiercą i obcym nabywcą o prawa spadkowe (art. 1 i 4 ust. post. cyw.) który w myśl art. 51 i 256 ust. post. cyw. winien być wyniesiony i rozstrzygnięty w drodze postępowania skargowego;

2) że jakkolwiek dla tem skuteczniejszego osiągnięcia celu prawa, zawartego w art. 841 kod. cyw., a więc dla ochrony spadkobierców przed wyzyskiem osób postronnych, nabywających prawa spadkowe w widokach spekulacyjnych, i przed wciskaniem się osób postronnych do tajemnic rodzinnych utrudniających zgodne załatwienie działu, najwłaściwszą jest droga oddzielnego powództwa opartego na art. 841 kod. cyw. a nie łączenie tego powództwa z żądaniem nakazania działu majątku spadkowego, jednak prawo nie zabrania spadkobiercom łączyć te dwa żądania w jednem postępowaniu sądowem; (art. 151, p. 1 ust. post. cyw.);

3) że wszelako połączenie tych powództw w jednem postępowaniu sądowem nie zmienia charakteru żądania, opartego na art. 841 kod. cyw., jako samoistnego sporu o prawo cywilne, albowiem o istocie sporu decyduje nie stosunek wzajemny, wypływający z połączenia dwóch powództw w jednej sprawie, a wewnętrzna treść każdego z nich;

4) że skoro wskutek połączenia powództwa, wypływającego z art. 841 kod. cyw., z żądaniem przeprowadzenia działu — powództwo to nie traci swego charakteru samodzielnego żądania, przeto takie połączenie powództw w jednem postępowaniu, całkowicie zależne od woli stron prywatnych, nie może mieć żadnego wpływu na zmianę właściwości sądu, który władny jest rozstrzygnąć spór, wypływający z art. 841 kod. cyw., jeśli te dwa powództwa ze względu na swój rodzaj podlegają dwom sądom różnym, gdyż przepis o właściwości sądu ratione materiae jest przepisem porządku publicznego o tyle zasadniczym, iż strony nie mogą go samowolnie zmienić, a winny do niego zastosować się bezwarunkowo, sądy zaś obowiązane są z urzędu dopilnować spełnienia tego przepisu (art. 584 i 79 ust. post. cyw.);

5) że wartość powództwa Józefa Tomasiaka o usunięcie małżonków Kwiatków od udziału w działach spadkowych wynosi rb. 1000 czyli 2160 marek, a więc w myśl art. 8 przepisów przechodnich do ustawy postępowania cywilnego powództwo to ulegało rozpoznaniu sądu okręgowego w pierwszej instancji;

6) że przeto jakkolwiek żądanie o dział osady spadkowej ulegało rozpoznaniu sądu pokoju, jednak wskutek połączenia tego żądania z powództwem o usunięcie obcego nabywcy od działu, które w myśl przytoczonej zasady ulegało właściwości sądu okręgowego, sprawa niniejsza nie należała do właściwości sądu pokoju (z art. 39 ust. post. cyw.);

7) że wobec tego sąd pokoju, rozpoznawszy ją w pierwszej instancji, a sąd okręgowy w drugiej instancji, przekroczyły zakres władzy, wskazany w art. 2 przepisów przechodnich do ust. post. cyw., przeto postanowione przez te sądy wyroki z obrazą powyższego przepisu w myśl art. 186 p. 3 ust. post. cyw. ulegają uchyleniu, a całe postępowanie w sprawie, jako przeprowadzone przez sądy niewłaściwe, winno być umorzone;

[1] Tak samo wyroki C239/19 z dn. 15. III. 1920, 422/19 z 15. III. 1920 i cały szereg późniejszych.

8) że wobec umorzenia postępowania w sprawie rozpoznania zarzutów co do obrazy wskazanych przez skarżącą przepisów prawa jest zbędne.

Z tych zasad sąd najwyższy wyroki: sądu pokoju w Niedźwiadzie z dnia 13. III. 1918 r. i sądu okręgowego w Lublinie z dnia 16. i 23. VIII. 1918 r. uchyla i całe postępowanie w tej sprawie umarza.

2.

Współmałżonek dziedziczący z testamentu całą część rozporządzalną z art. 1094 w razie przyjęcia zapisu nie ma już prawa żądać części spadku, należnej mu z mocy art. 232 k. c. k. p.

Mąż nie ma prawa żądać od żony lub jej spadkobierców wynagrodzenia za ulepszenia, do liczby których należą i budowle, które uskutecznił w majątku żony, jako jego zarządca i użytkownik.

Orzeczenie pełnego kompletu izby pierwszej sądu najwyższego z dnia 15 marca 1920 roku C. 125/19.

Zważywszy:

1) że wobec treści skargi kasacyjnej w sprawie niniejszej należy rozstrzygnąć dwa pytania: a) o prawie małżonka, mającego w testamencie współmałżonka zapis połowy majątku na własność, żądania udziału w spadku z art. 232 kod. cyw. pol., jeśli po zmarłym małżonku pozostało jedno dziecko i b) o prawie męża poszukiwania od spadkobierców żony wartości nowych budowli, wzniesionych przez niego na nieruchomości żony, z dochodów jakie otrzymał z tejże nieruchomości jako użytkownik majątku żony;

Zważywszy odnośnie do pytania pierwszego:

2) że stosownie do art. 843—845 kod. cyw. spadkobierca, który przychodzi do spadku, winien wnieść do wspólnej sumy spadkowej wszystko, co otrzymał od spadkodawcy wskutek jego szczodrobliwości, — przez darowiznę między żyjącemi lub na mocy zapisu testamentowego, — z wyjątkiem darów i zapisów, uczynionych wyraźnie przez wzgląd szczególny i nad jego udział albo też z uwolnieniem od powrotów, ale w dwóch ostatnich przypadkach może on zatrzymać je jedynie do wysokości części rozrządzalnej, przewyżka zaś ulega powrotowi do masy;

3) że wbrew twierdzeniu skarżącego kodeks co do obowiązku wniesienia darów i zapisów do masy spadkowej przez spadkobiercę, który chce brać udział w spadku, nie czyni żadnej różnicy między darowiznami i zapisami, stwierdza to brzmienie art. 845 kod. cyw., który aczkolwiek w pierwszej swej części mówi tylko o darach, w dalszem jednak rozwinięciu zabrania spadkobiercy zatrzymania nietylko darów ale i zapisów (art. 893, 895 i 1002 kod. cyw.), o ile nie są uczynione przez wzgląd szczególny nad jego udział lub z uwolnieniem od powrotu;

4) że rozporządzenia art. 843 i nast. kod cyw. o powrotach w myśl wyraźnego przepisu art. 234 kod. cyw. pol. stosują się także do pozostałego przy życiu współmałżonka w przypadkach, art. 232 i 233 oznaczonych, a więc stosownie do powyższych postanowień prawa — skoro po zmarłej pozostał mąż i jedno dziecko, pozwany mógł, albo zrzekłszy się zapisu brać udział w spadku i otrzymać stosownie do art. 231 kod. cyw. pol. połowę spadku do użytkowania dożywotniego albo zatrzymać zapis testamentowy do tej wysokości, która nie przekracza części rozrządzalnej, jakie prawo przepisało dla małżonka w spadku po współmałżonku, lecz wówczas nie bierze już udziału w spadkobraniu;

5) że pozwany żądał wydzielania mu z majątku spadkowego części, przypadającej na mocy testamentu, zmniejszonej w myśl art. 1094 kod. cyw., a więc przyjął zapis, nie może przeto w myśl wyżej przytoczonej zasady żądać wydzielenia mu części, przysługującej małżonkowi w spadku po współmałżonku i sądy obu instancji, oddaliwszy żądanie pozwanego o wydzielenie mu oprócz zapisu testamentowego dodatkowo $^3/_8$ części osady spadkowej na użytkowane dożywotnio z mocy art. 232 kod. cyw. pol., nie obraziły ani art. 232 i 234 kod. cyw. pol., ani art. 913, 920 i 1094 kod. cyw.;

Zważywszy co do pytania drugiego:

6) że stosownie do art. 192 kod. cyw. pol., jeśli stosunki majątkowe między małżonkami nie są urządzone przez umowę przedślubną, mąż w czasie trwającego małżeństwa zarządza majątkiem żony i jemu, jako obowiązanemu ponosić ciężary małżeńskie, służy użytkowanie majątku żony, wskutek czego do męża — użytkownika stosują się przepisy o użytkowaniu wogóle z wyjątkami, wskazanemi w art. 192 oraz w art. 193—198 kod. cyw. pol.;

7) że w myśl art. 599 kod. cyw. użytkownik nie może przy ustaniu użytkowania żądać żadnego wynagrodzenia za ulepszenia (ameliorations) przez niego dokonane, choćby wartość rzeczy wskutek tego powiększyła się;

8) że wprawdzie między uczonymi prawnikami francuskimi istnieje spór co do obowiązku właściciela nieruchomości wynagrodzenia użytkownika za budowle, przez niego wzniesione, przyczem ci z pośród nich, którzy oświadczają, iż właściciel obowiązanym jest zwrócić użytkownikowi wartość budowli, uzasadniają swe zapatrywanie głównie tą okolicznością, iż w razie przeciwnym właściciel bogaciłby się kosztem użytkownika, jednak jurysprudencja francuska uznała, iż właściciel nieruchomości może zatrzymać budowlę, wzniesione przez użytkownika, bez zwrotu ich wartości użytkownikowi (kas. 1825 i 4. XI. 1885 r. 86 i 361 i S. 86 l. 177);

9) że zasada powyższa o prawie właściciela nieruchomości zatrzymania nowych budowli, wystawionych przez użytkownika bez obowiązku zapłacenia ich wartości, jeśliby ona mogła być uznana za sporną w stosunku do użytkownika zwykłego winna być bezwarunkowo zastosowana do męża — użytkownika majątku żony ze względu na szczególny charakter tego użytkowania, wypływający z treści art. 192 kodeksu cywilnego pol. i pobudek, na których ten artykuł został oparty.

10) że w szczególności art. 192 stawia na pierw-

szem miejscu przepis, iż mąż zarządza majątkiem żony, jest to więc rys zasadniczy stosunku męża do majątku żony, spowodowany dążeniem do osiągnięcia jedności gospodarczej w zarządzie mieniem małżonków, do ułatwienia żonie spełnienia swych obowiązków w życiu wewnętrznem rodziny, poczem dopiero dodaje, iż mężowi służy użytkowanie majątku żony i uzasadnia to rozporządzenie tą pobudką, iż on jest obowiązanym ponosić ciężary małżeńskie, a więc art. 192 użytkowanie męża opiera na obowiązku jego dostarczania rodzinie środków utrzymania; tę samą zasadę uświęca prawo w art. 204 kod. cyw. pol., nawet względem dochodów żony z jej pracy osobistej i staranności, w przepisach przeto o użytkowaniu męża ujawnia się troska prawodawcy o zapewnienie rodzinie dostatecznych środków materjalnych, (co w myśl ustępu drugiego art. 182 kod. cyw. pol., powtórzonego w art. 210 prawa o małżeństwie z r. 1836, oraz w myśl art. 237 kod. cyw. pol. ciąży przedewszystkiem na mężu), a nie dążność do nadania mężowi praw szczególnych w stosunku do majątku żony w jego wyłącznym interesie; użytkowanie męża nie jest jakimś przywilejem na korzyść męża, ale jest uwarunkowane obowiązkiem jego ponoszenia ciężarów małżeńskich, i jeśli mąż źle się rządzi i wierzyciele jego zajmują przychody z majątku żony, wskutek czego potrzeby żony i dzieci nie są zaspokojone przyzwoicie, żona może żądać odjęcia mężowi użytkowania (art. 199 kod. cyw. pol.), które wraca do niej, ale również z obowiązkiem przykładania się do wspólnych ciężarów małżeństwa (art. 201 kod. cyw. pol.);

11) że ten szczególny, wyjątkowy charakter użytkowania męża wyjaśniają bliżej powody urzędowe do kodeksu cywilnego polskiego, określając, iż użytkowanie mężowi nadane nie jest dobrodziejstwem osobistem", dlatego obok prawa użytkowania umieszczony jest obowiązek ponoszenia wspólnych ciężarów małżeństwa... ma ono na celu wspólne żony i męża dobro"; „mąż wyręcza żonę w zarządzaniu jej majątkiem..." w związku małżeńskim tak ściśle jest połączone wzajemne dobro małżonków, że nie można wątpić, iż mąż użytkować będzie jako dobry gospodarz (djarjusz sejmu t. II, str. 64—102);

12) że jeśli mąż nie jest zwykłym użytkownikiem, a zarządcą-użytkownikiem majątku żony, obowiązanym do ponoszenia ciężarów małżeństwa, winien on spełnić ten obowiązek bezwarunkowo i jako dobry gospodarz starać się o zwiększenie dochodu z tego majątku dla pełniejszego zaspokojenia potrzeb rodziny przez zaprowadzenie w nim ulepszeń, do liczby których należą i budowle, jeśli przeto te ulepszenia uskutecznił i budowle wzniósł z dochodów w majątku żony, niema on prawa żądania ich zwrotu od żony lub jej spadkobierców, albowiem w myśl art. 192 kod. cyw. pol. mężowi przysługuje użytkowanie nie dla wyłącznego interesu, nie dla jego osobistego wzbogacenia się z majątku żony, a w interesie rodziny dla zaspokojenia wspólnych ciężarów małżeńskich;

13) że skoro sąd okręgowy ustalił, iż dom i stodoła na osadzie spadkowej były postawione przez pozwanego w czasie trwającego małżeństwa z dochodów z osady żony (a wniosek ten, jako dotyczący faktycznej strony sporu, nie ulega sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnem, zasadnie w myśl przytoczonych wyżej wywodów oddalił żądanie pozwanego zasądzenia mu wartości wspomnianych domu i stodoły i przez to nie obraził art. 192 kod. cyw. pol., 578, 582, 600 kod. cyw. i 142 ust. post. cyw.

Z tych zasad sąd najwyższy skargę kasacyjną Marcina Kruka o d d a l a.

3.

Weksle handlowe, których terminy płatności i zachowawcze upłynęły przed 31 lipca 1914 r. podlegają przedstawieniu z art. 189 k. h.

Orzeczenie pełnego kompletu izby pierwszej sądu najwyższego z 16 lutego 1920 r. C. 439/19.

Z wekslu prostego, wystawionego przez pozwanego Szpilewskiego w Warszawie dnia 5 lutego 1912 roku na rb. 100, z terminem płatności 15 lipca tegoż roku, opatrzonego żyrem na zlecenie Szwarcszteina, protestowanego w czasie właściwym, a w następstwie dopiero dnia 20 sierpnia 1918 r. ustąpionego na zlecenie powoda Walda, wystąpił tenże w dniu 30 października 1918 roku przeciwko wystawcy o zasądzenie sumy objętej wekslem z procentami i kosztami, ale sąd pokoju VIII okręgu m. st. Warszawy wyrokiem z dnia 9 grudnia 1918 powództwo Walda, zgodnie z obroną pozwanego, z powodu przedawnienia z mocy art. 189 kod. handl., przy zasądzeniu kosztów oddalił, poczem sąd okręgowy w Warszawie w dniu 25 lutego 1919 roku wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

W kasacji występuje powód Wald o uchylenie zaskarżonego wyroku sądu okręgowego z zarzutami obrazy art. 2251. 2257 kod. cyw., art. 189 kod. handl., ukazu rosyjskiego z dnia 25 lipca — 7 sierpnia 1914 roku i następnych odraczających, dekretu moratoryjnego z dnia 24 grudnia 1918 roku i art. 339 ust. post. cyw., dodatkowo zaś obrazy rozporządzeń moratoryjnych niemieckich (p. protokuł rozprawy 16 lutego 1920 roku).

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu adwokatów stron obu i wniosków podprokuratora.

Zważywszy:

że w związku z wypadkami doby wojennej sąd okręgowy miał dopuścić się obrazy art. 2251 kod. cyw. wskutek nieuznania obecnej wojny wszechświatowej za działanie siły wyższej, gdy tymczasem powinna ona zdaniem skarżącego, skutkować zawieszenie terminów i przedawnień przynajmniej do 11 listopada 1918 roku, t. j. do dnia odzyskania przez Polskę zwierzchniczych praw państwowych;

że w duchu art. 1148 kod. cyw., zajęcie pewnej części kraju przez wojska nieprzyjacielskie może być uznane za działanie siły wyższej o tyle, o ile ono stanowiło przeszkodę bezwzględną, nie dopuszczającą do wykonania pewnych czynności lub pewnych uprawnień, oczywiście na czas faktycznego trwania zaznaczonego stanu; skoro przecież sąd okręgowy w zaskarżonym

wyroku ustalił, iż w niniejszej sprawie powód nie udowodnił, ażeby wypadki wojenne uniemożliwiły mu wytoczenie przeciwko pozwanemu sprawy ze spornego wekslu w terminie użytecznym — a ten wniosek sądu, jako dotyczący okoliczności faktycznych, sprawdzeniu w kasacji nie ulega, — to działanie siły wyższej, zawieszającej bieg przedawnienia wogóle, a tembardziej na lata całe, przez sąd zasadnie odrzucone zostało;

że bezzasadny również jest zarzut obrazy przez sąd okręgowy rosyjskich moratorjów w materji wekslowej, a przedewszystkiem ukazu z dnia 25 lipca st. st. 1914 roku (Zb. pr. i rozp. rządu nr. 201 z dn. 26 lipca st. st. 1914 r., poz. 2077); zawiesił wprawdzie ukaz ten protesty i kroki egzekucyjne z weksli, tymczasem na 2 miesiące, które następnie oddzielnemi ukazami bez zmiany tekstu pierwotnego odraczane były z okresu do okresu, ale jedynie przeciwko osobom zobowiązanym z weksli, wystawionych przed 17 lipca st. st. 1914 roku, a płatnych po tej dacie, gdy tymczasem sporny weksel był wystawiony i płatny, a nawet i zaprotestowany na dwa lata prawie przed dniem stanowczym, więc moratorjum omawiane i wszystkie dalsze odraczające do spornego wekslu żadnego nie mają zastosowania i dlatego niezastosowanie ich w tej sprawie przez sąd okręgowy obrazy prawa nie stanowi;

że tak samo nie mają do sprawy niniejszej zastosowania rozporządzenia moratoryjne wekslowe niemieckie, a więc przedewszystkiem zasadnicze, zamieszczone pod poz. 6 nr. 12, Dz. rozp. gen.-gubernatora warszawskiego z dnia 1 grudnia 1915 roku, o przedłużeniu prawa wekslowego i czekowego, odraczające aż do dalszych zarządzeń do dnia 31 grudnia 1914 roku jedynie terminy ustanowione dla podjęcia czynności potrzebnej do wykonania i zachowania praw wekslowego i regresowego — o ile terminy te nie upłynęły już do 31 lipca tegoż 1914 roku; skoro więc termin do protestu i do wystąpienia przeciwko żyrantom dla spornego wekslu upłynęły już w 1912 roku przeto ani rozporządzenie to, ani dalsze odraczające od terminu do terminu, bez powtórzenia nawet tekstu pierwotnego, a więc bez wszelkiej jego zmiany, do spornego wekslu również się nie odnoszą;

że odmienne mniemanie skarżącego i twierdzenie, iż rozporządzenie zasadnicze z nr. 12, Dz. rozp., poz. 6, stosuje się również do spornego wekslu i, że odracza nietylko terminy do sporządzenia protestów i do zapozwania żyrantów, ale oraz zawiesza bieg pięcioletniego przedawnienia wekslowego z art. 189 kod. handl., jest błędne, nie znajduje bowiem potwierdzenia ani w tekście użytych wyrażeń, ani w treści tego rozporządzenia, którego zakres przedmiotowy ujęty został w sposób wyłączający wszelką wątpliwość w jego art. 9. Składa się bowiem rozporządzenie omawiane z 2 części, z których część pierwsza pięciowierszowa, przedłuża aż do dalszego zarządzenia, do 31 grudnia 1914 roku terminy zachowawcze w wyrażeniach, już poprzednio przytoczonych, część druga zaś, pod nazwą: „Zmiany przepisów o proteście § 1—8 mieści przepisy o czasie i sposobie sporządzenia protestów, a w § 9 końcowym, pod tytułem „Zniesienie dotychczasowych przepisów", znosi przepisy, sprzeciwiające się § 1—8 a w szczególności znosi art. 176 kod. handl., nakazujący notarjuszowi pozostawienie na miejscu kopji protestu, oraz znosi ustanowiony w art. 165 tegoż kodeksu piętnastodniowy termin do zapozwania żyrantów; natomiast o uchyleniu art. 189 kod. handl. ustęp ten zgoła nie wspomina, co prowadzi do niewątpliwego wniosku, iż artykuł ten uchylony nie został;

że z tego stanu ustawodawstwa doby wojennej w materji wekslowej wynika, iż sporny weksel, który płatny był już 15 lipca 1912 roku i został protestowany w czasie właściwym, uległ przedawnieniu z art. 189 kod. handl. w odpowiednim dniu 1917 roku, wskutek czego dekret Naczelnika Państwa wydany w przedmiocie przedłużenia terminów zachowawczych wekslowych w dniu 24 grudnia 1918 roku, z odroczeniem terminów tych do 1 lipca 1919 roku, — o ile nie upłynęły do dnia 31 lipca 1914 roku (Dziennik Praw, nr. 21, poz. 72) do spornego wekslu, którego terminy płatności i zachowawcze do protestu i zapozwania żyrantów upłynęły już w 1912 roku, nie ma zastosowania; w konsekwencji postanowienia Rady Ministrów z dnia 16 czerwca 1919 roku (Dz. rozp. nr. 50, poz. 328) i z dnia 20 grudnia t. r. (Dz. U. nr. 98, poz. 523), przedłużające terminy zachowawcze wekslowe do 31 grudnia 1919 roku i do 1 lipca 1920 roku — i to już wyraźnie z wyłączeniem pięcioletniego przedawnienia z art. 189 kod. h., jako oparte na powołanym dekrecie nr. 72, nie mają zastosowania do spornego wekslu, wobec czego rozbiór znaczenia omawianych rozporządzeń w sprawie niniejszej jest zbędny;

że wprawdzie dekret Naczelnika Państwa z dnia 16 stycznia 1919 r. (Dz. Pr. nr. 9, poz. 121) nadał sądom w sprawach cywilnych i handlowych moc uznawania za zawieszony na czas według własnego uznania, bieg wszelkich terminów oraz przedawnień w każdym przypadku, w którym sąd ustalił, że okoliczności czasu wojennego przeszkodziły stronie w czasie właściwym praw swych dochodzić, lub prawa swe urzeczywistnić, lub też nie pozwoliły stronie na przeszkodzenie drugiej w nabyciu prawa, lub zwolnieniu się od obowiązku i rozciągający prawo to nawet do spraw już prawomocnie osądzonych; — jednak moratorjum omawiane jest indywidualne, nie ogólne, a w zaskarżonym wyroku, jak to sąd najwyższy zaznaczył już na wstępie niniejszego uzasadnienia, sąd okręgowy ustalił, iż powód Wald, nie udowodnił, ażeby okoliczności czasu wojennego uniemożliwiły mu dochodzenie praw ze spornego wekslu; zaznaczył też sąd, że powód nabył weksel ten po nastąpieniu przedawnienia, bo za cesją z dnia 25 sierpnia 1918 roku, a więc ze świadomością jakie nabywa prawa;

że przy tłumaczeniu i stosowaniu dekretu moratoryjnego indywidualnego z dnia 16 stycznia 1919 roku nie bez znaczenia też jest okoliczność, że moratorja wekslowe okupanta, oraz wydane w kontynuacji moratorja wekslowe polskie, były wydane wszystkie na rzecz wierzycieli jedynie, a nie dłużnika; zezwalały bowiem wierzycielowi na odroczenie czynności protestu, lub zapozwania żyrantów do terminu oznaczonego, według jego uznania, zakazu jednak przedsięwzięcia tych kroków przez wierzyciela każdego czasu nie mieściły;

że ostatecznie, skoro sąd okręgowy nie dopuścił się zarzucanej przez Walda obrazy praw i rozporządzeń w ich rzędzie powołanego związkowo art. 339 u. p. c. jego skarga kasacyjna nie może być uwzględnioną.

Z tych zasad sąd najwyższy skargę kasacyjną Jakóba Walda oddala.

4.

Statut spółki akcyjnej zawiązanej w państwie rosyjskiem zatwierdzony przez cesarza, jest ustawą obowiązującą zarówno akcjonarjuszów jak i osoby wchodzące ze spółką w stosunki cywilne.

Orzeczenie pełnego kompletu izby pierwszej sądu najwyższego z 29 stycznia 1920 roku C. 579/19.

Zważywszy:

że skarżący przedstawia do rozpoznania sądu najwyższego dwa zasadnicze pytania prawne: 1° czy statut spółki akcyjnej jest prawem, czy też umową zatwierdzoną w sposób specjalny przez władzę administracyjną, a nie prawodawczą, 2° jeśli statut nie jest prawem, to czy wszyscy kontrahenci wchodzący ze spółką w umowę, obowiązani są znać wszystkie przepisy statutu, nie wymienione w umowie; — że co do pytania pierwszego, art. 37 kod. handl. wskazuje, iż zatwierdzenie statutów następuje w formie przepisanej dla urządzeń administracyjnych, który to porządek wskazanym jest w art. 2189—2198 t. X Praw cesarstwa rosyjskiego. Z przepisów tych okazuje się, że każdy projekt ustawy po przejrzeniu go przez odnośne ministerstwo, przedstawianym był na mocy art. 2197 do konfirmacji cesarza jako najwyższej w Rosji autokratycznej, a więc i prawodawczej, władzy. Stąd pochodzi, że zatwierdzane statuty spółek akcyjnych nosiły podwójny charakter umowy pomiędzy akcjonarjuszami, i ustawy obowiązującej tak akcjonarjuszów jak i osoby wchodzące ze spółką w stosunki cywilne i tak znaczenie statutów stale pojmował cywilny kasacyjny departament Senatu rosyjskiego (wyrok nr. 64 z 1887 r.). Myli się skarżący, utrzymując, że prawo to zostało zmienione przez ukaz z dnia 5—17 marca 1906 r. o związkach i stowarzyszeniach, gdyż w § 5 z pod działania tegoż ukazu wyłączone zostały spółki handlowe,—dla których pozostał obowiązujący dawny porządek zatwierdzania. Zgodnie z powyżej powiedzianym, sąd najwyższy uznaje, iż zatwierdzony statut spółki akcyjnej stanowi ustawę tj. prawo, wskutek ogłoszenia przez Senat w zbiorze praw, obowiązujące dla wszystkich. Że co do pytania drugiego, jeśli uznanem zostaje, że statut spółki akcyjnej jest ustawą, to konsekwentnie obowiązuje ona wszystkich wchodzących ze spółką w umowy. — Wreszcie statut towarzystwa, dla zabezpieczenia osób nie należących do spółki w art. 22 statutu nakazał, aby na kwitach wydawanych na przewóz ładunku były drukowane warunki przyjęcia ładunku do przewozu w celu uprzedniego poznajomienia się z nimi właścicieli ładunków, co też, jak się okazuje z akt sprawy, wykonywanym było i jak widać z nagłówka kwitu ładunek został przyjętym do przewozu za wspólnym porozumieniem się na zasadzie statutu i na warunkach umieszczonych w kwicie. Gdy zaś art. 23 statutu wymaga, aby o zagubionych kwitach dopieniane były uprzednio ogłoszenia, poczem ładunek mógł być zwrócony, dopiero po upływie miesiąca od ogłoszenia, zasadnie przeto sąd apelacyjny uznał powództwo za przedwczesne;

że okoliczność, czy zagubiony kwit ma znaczenie dowodu dla znalazcy i czy z tego powodu spółka lub nadawca ładunku poniesie może stratę, wobec kategorycznego wymagania art. 23 statutu, jest dla obecnej sprawy bez znaczenia i była zupełnie zbytecznie rozpoznawana przez sąd apelacyjny, ale z tego powodu wyrok kasacji nie ulega, gdy ten motyw sądu dotyczy kwestji ubocznej, nie mającej wpływu na ostateczne orzeczenie sądu.

Z tych zasad sąd najwyższy 1) skargę kasacyjną Józefa Franka oddala, 2) koszta postępowania kasacyjnego na Józefa Franka na rzecz rosyjskiego towarzystwa transportowego i asekuracyjnego wkłada.

5.

Dla zastosowania art. 2235 nie jest wymagalnem, ażeby dzierżyciel, który się zasłania 30-letnim przedawnieniem legitymował swe nabycie od swego poprzednika aktem formalnym i ważnym.

Orzeczenie pełnego kompletu izby pierwszej sądu najwyższego z 26 lutego i 4 marca 1920 r. C. 668/19.

Zważywszy:

że jakkolwiek b. sąd okręg. lubelski w uchylonym wyroku ustalił, iż wszyscy zbadani w sprawie świadkowie stwierdzili, że Bąk, Gniewek, a następnie Gaweł, posiadali sporną osadę kolejno w charakterze właściciela razem dłużej niż lat 30, uznał jednak, że posiadanie ich nie może być łączone, jako oparte na kontraktach nieurzędowych, te zaś, najprzód z mocy postanowienia komitetu urządzającego z dnia 30 grudnia, 11 stycznia 1865/66 r., następnie z mocy art. 241 ust. o notarjacie, przelewu prawa własności nie skutkują i do stosowania art. 2235 kod. cyw. w przedmiocie uzupełnienia posiadania obecnego dzierżyciela posiadaniem jego poprzedników nie uprawniają;

że jednak sąd apelacyjny zapatrywania tego nie podzielił i słusznie uznał, że przedawnienie nabywcze wskutek posiadania 30-letniego jest kwestją nie aktów formalnych, a faktu; skoro więc Gniewek posiadał sporną osadę od 1874 roku i przekazał ją swemu wychowankowi Gawłowi w roku 1901, chociaż za umową prywatną, ten ostatni w dniu 2 kwietnia 1909 r., to jest w czasie rzekomego wprowadzenia małżonków Celepaków w posiadanie spornej osady z wyroku działowego b. sądu gminnego drugiego okręgu pow. Janowskiego z dnia 27 stycznia tegoż roku, zgodnie z zasadą art. 2235 kod. cyw. miał już za sobą przeszło 30-letnie po-

siadanie, sam zaś wyrok powołany dla Gawła, który do tamtej sprawy nie wpływał, jest bez znaczenia;

że zarzut skarżących małżonków Celepaków obrazy powołanego przepisu przez jego zastosowanie do przypadku, nie jest zasadny, gdyż od własnego posiadania art. 2235 kod. cyw. pozwala dołączyć posiadanie swego prawonadawcy, w jakikolwiek sposób weszłoby się w jego prawa, czy to pod tytułem ogólnym, lub szczególnym, czy pod tytułem darmym, czy obciążliwym;

że w nauce i w judykaturze jest niesporne, że pojęcie prawonadawcy w znaczeniu powołanego przepisu należy rozumieć w znaczeniu najobszerniejszem, jest nim więc i spadkodawca i każdy, kto obecnemu posiadaczowi prawa swoje w jakiejbądź drodze przekazał: nie jest zaś uprawniony do łączenia tamtego posiadania ze swojem jedynie następcą, któryby przeciwko woli poprzednika sporną ziemią zawładnął siłą, lub podstępem;

że mówiąc o tytule ogólnym, szczególnym, lub jakimbądź, pod którym prawonadawca przekazał był służące mu prawo swemu następcy, art. 2235 kod. cyw., jak wskazuje sam tekst tego przepisu, ma na względzie nie ten, czy inny akt piśmienny, wyrażający jego wolę, a jedynie sposób przyjęcia prawa, a więc z tytułu spadku, zapisu sprzedaży, darowizny i t. d.; wynika stąd, że sam tekst omawiany nie rozstrzyga wątpliwości, czy obecny dzierżyciel dla uzupełnienia swego posiadania posiadaniem poprzednika musi się legitymować bezwarunkowo aktem formalnym, pochodzącym od swego prawonadawcy, z wyłączeniem wszelkich aktów wadliwych i nieważnych, czy też akt formalny nie jest w tym przypadku warunkiem koniecznym;

że dla poznania zamiaru prawodawcy w tym przedmiocie, należy mieć na względzie po pierwsze, że przepis art. 2235 kod. cyw. jest pomocniczym w stosunku do przepisu art. 2262 tegoż kodeksu o przedawnieniu 30-letniem nabywczem, czy umarzającem, którego działanie jest bezwzględne, i że kto tego rodzaju przedawnienie powołuje, według rozporządzenia ustawy nie jest obowiązany składać tytułu swego nabycia i nawet zarzutu złej wiary przeciwstawiać mu nie można; po drugie, że bezwzględność ta art. 2262 kod. cyw. płynie z charakteru przedawnienia 30-letniego, stanowiącego jedną z konieczności porządku publicznego, niedopuszczającą, aby spory i niepewność praw trwały bez końca; a konieczność zaznaczona do tego stopnia przeważa wszelkie względy, iż nawet w przypadkach, gdy dzierżyciel zawładnął był nieruchomością początkowo siłą lub podstępem, a więc w złej wierze, jednak z zamiarem utrzymania jej, i następnie utrzymał to swoje posiadanie w ciągłości, nieprzerwanie, już spokojnie, jawnie, niedwuznacznie, oraz pod tytułem właściciela (art. 2229 kod. cyw.) art. 2262 kod. cyw. obroni go w imię porządku publicznego przed roszczeniami nawet prawego, ale opieszałego właściciela, już bezwzględnie;

że z takim charakterem bezwzględnym przedawnienia 30-letniego nie da się w przypadku art. 2235 kod. cyw. uzgodnić wymaganie aktu formalnego i bez zarzutu, gdyż przy takim wymaganiu cel prawa, przecięcie w imię porządku publicznego sporów i roszczeń zadawnionych, w wielu przypadkach nie dałoby się osiągnąć, a wtedy niepewność i spory, już nawet pozbawione słuszności życiowej, mogłyby trwać w nieskończoność;

że akt formalny dla stosowania art. 2235 kod. cyw. nie jest konieczny, stwierdza również zestawienie omawianego przepisu z przepisem art. 2265 i 2267 o przedawnieniu nabywczem 10—20-letniem, gdyż z mocy artykułów ostatnio powołanych skrócone przedawnienie zasłania tego, kto nabył nieruchomość w dobrej wierze na mocy tytułu prawnego; tytuł zaś nieważny co do formy, niemoże służyć za podstawę do tego przedawnienia; skoro więc prawo stawia żądanie tytułu prawnego jedynie przy przedawnieniu 10—20-letniem i zastrzega niedopuszczalność stosowania tego przedawnienia do przypadków z tytułem nieformalnym, a dla możności stosowania artykułu 2235 kod. cyw. zastrzeżenia takiego nie czyni, wymaganie tytułu formalnego od dzierżyciela, odwołującego się do posiadania uzupełniającego swoich poprzedników, nie jest zasadne, przeciwnie, dostateczne jest, aby sąd wyrokujący z rozważenia okoliczności czynu i materjału dowodowego nabrał przekonania, że powołujący się na art. 2235 kod. cyw. posiadał prawem własności, animo domini, że wstąpił w prawa swoich poprzedników, którzy takiem samem posiadali prawem, oraz że przelew ten był bezpośredni, a więc, że go nikt trzeci nie przegrodził i nie zakłócił, słowem, że dzierżyciel obecny jest bezpośrednim następcą swego poprzednika, właśnie jak w sprawie obecnej.

Z tych zasad sąd najwyższy skargę kasacyjną Józefa i Agaty małżonków Celepów vel Celepaków o d d a l a.

6.

Sprzedawca, który korzystając z prawa, zastrzeżonego dlań w art. 1657 k. c. rozwiązał umowę, nie ma prawa żądać od nabywcy szkód i strat po terminie odbioru powstałych.

Orzeczenie pełnego kompletu izby pierwszej sądu najwyższego z 5 lutego 1920 r. C. 602/19.

Zważywszy:

że wykładnia art. 1657 kod. cyw., przyjęta przez sąd apelacyjny jest zgodna z istotnym celem tego przepisu i ustalona w nauce i orzecznictwie; przepis ten bowiem wyjątkowy dla umów, mających za przedmiot kupno i sprzedaż artykułów żywności i rzeczy ruchomych, ze ściśle określonym w umowie terminem ich odbioru, ustanowiony na korzyść sprzedawcy dla zabezpieczenia szybkiego obrotu tych artykułów, pozostawia mu prawo, wedle wyboru, albo żądania, na zasadach ogólnych, dotrzymania i wykonania umowy w drodze i ze skutkami art. 1184 kod. cyw., albo też uważania umowy za rozwiązaną z samego prawa zaraz po upływie określonego w umowie terminu;

że w tym ostatnim wypadku korzyść sprzedawcy polega na natychmiastowej możności rozporządzenia to-

warem i sprzedaży go komu innemu, a to samo wyłącza prawo sprzedawcy do żądania od nabywcy szkód i strat po terminie odbioru powstałych;

że i w danej sprawie sąd apelacyjny, wydając wyrok, zgodny z takim poglądem, nie uchybił art. 1657 kod. cyw.;

Z tych zasad sąd najwyższy skargę kasacyjną Wacława Skibniewskiego o d d a l a.

7.

Umowa oparta na przyczynie niegodziwej, nie wymaga oddzielnej skargi o unieważnienie.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 18 marca 1920 r. C. 232/20.

Henryk Ahrens pozwał podporucznika żandarmerji Aleksandra S. o wysiedlenie z lokalu, zajmowanego poprzednio przez powoda, na tej zasadzie iż pozwany, przedstawiwszy żonie powoda, iż lokal jest zarekwirowany na jego korzyść, wprowadził się do dwóch pokoi i kuchni, a jednak okazało się, że pozwany nie miał prawa korzystać z rekwizycji lokalu. Pozwany S. przedstawił umowę z dnia 13 listopada 1919 roku na mocy której małżonkowie Ahrens oddali mu sporny lokal, w części bezzwłocznie, a w całości od 1 stycznia 1920 roku. Pozwany podporucznik S. wyjaśnił następnie okoliczności towarzyszące zawarciu umowy, a mianowicie: że powodowie mieli zamiar wyprowadzić się od 1 stycznia z Warszawy na wieś, lecz w celu uzyskania odstępnego ogłosili, iż mają lokal do odstąpienia wraz z meblami, za który żądają 20.000 marek. Pozwany, symulując, że chce dokonać tej tranzakcji, wypłacił pozornie 10.000 mk. zadatku, ale jednocześnie wezwał odpowiednie władze dla spisania protokółu o zamierzonym „pasku". — Wówczas żona powoda prosiła, aby ich nie kompromitować, zadatek zwróciła i wtedy podpisana została sporna umowa, z zastrzeżeniem, że pozwany skargę o lichwę mieszkaniową cofa. Na dowód pozwany złożył protokóły zeznań, sporządzone przez delegata urzędu wojskowego i piśmienną umowę. Powód w sądzie pokoju prosił, aby umowa przedstawiona przez pozwanego jako wymuszona, zdobyta fortelem i podstępem, została z liczby dowodów wykluczona. Sąd pokoju z uwagi, że powołana umowa zotała zawartą pod wpływem błędu i podstępu, jest więc nieważna z art. 1117 kod. cyw. powództwo uwzględnił.

Sąd okręgowy w Warszawie wyrokiem z dnia 30 stycznia 1920 roku apelację S. oddalił i wyrok sądu pokoju zatwierdził z następujących powodów: pierwotnie zawartą została między żoną powoda, bez asystencji męża a pozwanym umowa ustna o odstąpienie lokalu i sprzedaż mebli; lecz umowa ta jest nieważna, jako uczyniona przez osobę zamężną, nie posiadającą zdolności prawnej — że ma przyczynę niegodziwą, sprzeciwiającą się dobrym obyczajom i była ze strony S. symulacyjną; że nowa umowa jest albo odnowieniem umowy uprzedniej, albo zawarciem umowy nowej — w pierwszym wypadku, wobec nieważności pierwszej umowy, odnowienie jej jest również nieważne, a jeśli to jest umowa nowa, to jest również nieważną z art. 1131 i 1133 kod. cyw., jako zawarta pod warunkiem zaprzestania dochodzenia karnego, co jest przeciwne porządkowi publicznemu; że dowodzenie apelującego, iż umowa nie została rozwiązaną, lub unieważnioną, nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż umowa taka jest z samego prawa nieważna, nie wymaga więc unieważnienia przez sąd. Że wobec tego upada również czyniony zarzut niewłaściwości sądu; wkońcu że umowa zawarta między właścicielem domu, nie może szkodzić osobie trzeciej, jakim jest Ahrens, gdyż właściciel domu nie miał prawa wynajmować lokalu, nie rozwiązawszy uprzednio umowy z powodem, — że wreszcie wobec wyjaśnienia sprawy wszelkie badanie świadków jest zbędne.

W skardze kasacyjnej Styczyński żąda uchylenia tego wyroku z powodu obrazy art. 181^1, 129, 144, 2, 3, 4, 895 i 9 ust. post. cyw. art. 3 i 5 ust. z dnia 27 listopada 1919 roku w związku z art. 10 rozporządzenia Ministra Zdrowie Publicznego z dnia 23 grudnia 1919 roku, oraz art. 1131, 1133 i 11184 kod. cyw.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, obrońcy stron i wniosków podprokuratora,

Zważywszy:

że zarzut obrazy art. 181^1, 129, 144, 2 i 3 ust. post. cyw. polegający na tem, iż sąd okręgowy nie wyjaśnił faktycznych okoliczności sprawy nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż sąd merytorycznie uznał, że sprawa jest dostatecznie wyjaśnioną, okoliczność ta nie ulega sprawdzeniu w drodze kasacji wyroku;

że zarzut obrazy art. 188, 1271, 1273 kod. cyw. i art. 129 i 895 ust. post. cyw. opiera się na tem, że sąd okręgowy nie wyjaśnił, którą umowę uważa za nieważną, czy tę, która została zawarta z Ahrensową, w obecnej sprawie nie uczestniczącą, czy też następną na piśmie z Ahrensem zawartą;

że istotnie sąd okręgowy, najzupełniej zbytecznie, zajął się rozbiorem pierwotnej, zawartej z Ahrensową umowy, która nie była przedmiotem sprawy i nie dotyczyła osób w sprawie udział przyjmujących; tymczasem sąd okręgowy obowiązanym był rozpoznać jedynie umowę z dnia 13 listopada 1919 roku, jako stanowiącą przedmiot niniejszej sprawy, okoliczności zaś towarzyszące zawarciu tej umowy, mogły służyć tylko za materjał do tłumaczenia obecnie spornej umowy. Wniosek zatem sądu okręgowego, o nieważności umowy pierwszej ze skutkiem nieważności umowy drugiej jest niewłaściwy, lecz okoliczność ta nie może być powodem kasacji wyroku, gdy nie miała wpływu na ostateczny wynik sprawy;

że dalszy zarzut niezgodności motywów wyroku z faktycznym stanem sprawy, wbrew art. 129, 3 i 4 ust. post. cyw. nie zasługuje na uwzględnienie, gdyby bowiem nawet niektóre mniej ważne okoliczności faktyczne nie zostały należycie ustalone to również nie może skutkować kasacji wyroku, gdy na nich się sąd nie oparł;

Zważywszy:

że dalsze zarzuty obrazy art. 1131 i 1133 i 1117 kod. cyw. również uwzględnione być nie mogą, że jeśli bowiem zachodzi nieważność umowy z art. 1137 i 1133 kod. cyw. z samego prawa, a więc gdy umowa zgodnie z art. 1131 nie może mieć żadnego skutku, to zupełnie zasadnie sąd okręgowy uznał, że podobna umowa, jako oparta na przyczynie niegodziwej, nie wymaga oddzielnej skargi o unieważnienie, gdyż odmiennego zaskarżenia o unieważnienie jak wskazuje artykuł 1117 kodeksu cywilnego wymagają jedynie umowy dotknięte nieważnością z powodu wad zezwolenia. W ten sposób, gdy sąd okręgowy uznał, iż warunek umowy zaprzestania dochodzenia karnego, był jednocześnie przyczyną zobowiązania, to uznając, że warunek taki sprzeciwia się moralności i dobrym obyczajom, nie pogwałcił art. 1131, 1133 i 1117 kodeksu cywilnego. Ten zaś wniosek sądu pozostawiony jest światłu i roztropności sędziego, a jako faktyczny nie ulega sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnem.

Z tych zasad sąd najwyższy skargę kasacyjną Aleksandra S. o d d a l a.

8.

Wyrok zapadły w postępowaniu działowem, nie przesądza praw własności części majątku spadkowego opartych na odmiennym tytule nawet względem osób, które w procesie działowym brały udział.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 19 stycznia 1920 roku. C. 251/19.

Za aktem urzędowym z dnia 8 grudnia 1888 roku, Jan Ryczaj v. Rycaj sprzedał Wojciechowi Ryczajowi z osady swej nr. 12 we wsi Franciszkowie, mającej według świadectwa z tabeli likwidacyjnej, wydanego przez wójta 14 morg. 120 pręt., 8 morgów w trzech kawałkach, z których dwa określone zostały w akcie w granicach wskazanych i we wskazanej przestrzeni, zaś z trzeciego kawałka, dla uzupełnienia sprzedawanych 8 morgów, sprzedawca wydzielił brakującą przestrzeń. Posiadanie nabytych działków, nabywca miał według aktu objąć dopiero po śmierci Jana Ryczaja. W ten sposób z osady nr. 12 po odsprzedaży 8 morgów winno było pozostać przy Janie Ryczaju 6 morg. 120 pręt. Po śmierci Jana Ryczaja, nastąpionej w roku 1899 Wojciech Ryczaj objął nabytą część osady w posiadanie, a nadto za aktami urzędowymi ponabywał jeszcze prawa spadkowe, do pozostałych sześciu morgów 120 prętów od sióstr Krystyny Kwaśniewskiej, Franciszki Naklickiej, Marjanny Szpak i Apolonji Aftanas. Nakoniec Jan Ryczaj v. Rycaj v. Gryciak, prawa swoje tak co do nabytych od ojca 8 morgów jako też i prawa nabyte co do reszty osady od sióstr, razem 5/7 praw, odstąpił Janowi Kwaśniewskiemu. Przy podziale spadku po Janie Ryczaju, wyrokiem sądu gminnego z dnia 11 listopada 1910 roku pozostała część osady, a mianowicie 6 morg. 120 pręt. przyznana została Annie Szymoniakowej, jednej z córek spadkodawcy, zaś Kwaśniewskiemu wyznaczoną została spłata spadkowa za nabyte od sióstr prawa spadkowe. Wyrok ten jako prawomocny został wykonanym przez komornika przy udziale mierniczego, przyczem okazało się, iż cała pierwotna osada Nr. 12 zawierała przestrzeni nie 14 mórg 120 pręt., lecz tylko 11 mórg. 275 pręt. tak, że po odcięciu dla Szymoniakowej, na mocy wyroku Sądu Gminnego 6 morgów 120 prętów, część Kwaśniewskiego zmniejszyła się o 2 morgi 145 pręt. Wtedy Jan Kwaśniewski wytoczył przez Sąd Okręgowy Lubelski powództwo przeciw Annie Szymoniakowej z żądaniem uznania go za właściciela dwóch pierwszych działków i z trzeciego działka 2 morgi 145 pręt., przyczem żądał też odgraniczenia 8 morg. od reszty osady Nr. 12 w tych miejscach, gdzie pozostała część osady graniczy z częścią przez niego nabytą. Tak b. sąd okręgowy w Lublinie jakoteż sąd opelacyjny w Lublinie wyrokiem z dnia 29 listopada 9 grudnia 1918 roku powództwo oddaliły z uwagi na powagę rzeczy osądzonej przez wyrok sądu gminnego, w którym Kwaśniewski przyjmował udział jako nabywca praw od części spadkobierców i zgodził się, aby dział odnosił się do przestrzeni 6 morgów 120 pręt., i że w stosunku do tej przestrzeni otrzymał spłatę w gotowiźnie.

W skardze kasacyjnej Jan Kwaśniewski znajduje obrazę art. 711, 712, 724 i 1599 Kod. cyw. oraz art. 339 i 711 Ust. post. cyw.

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-referenta i wniosków prokuratora.

Zważywszy:

że jakkolwiek powoływane w skardze kasacyjnej, jako obrażone art. 711, 712, 7 24i 1599 kod. cyw. jako nie mające związku ze sprawą obecną nie mogą być zastosowane, natomiast z treści skargi kasacyjnej rozpoznaniu sądu najwyższego ulega pytanie prawne, czy wyrok działowy sądu gminnego zapadły w postępowaniu działowem posiada moc i powagę rzeczy osądzonej dla sprawy o przyznanie prawa własności części majątku spadkowego, osobie biorącej udział w procesie działowym.

Że z art. 1351 kod. cyw. powaga rzeczy osądzonej dotyczy jedynie tego, co stanowiło przedmiot sporu. Gdy zaś w sprawie działowej, pytanie co do własności 8 morg. dawniej nabytych przez Kwaśniewskiego, wcale rozpatrywane nie było — gdy wyrok działowy między spadkobiercami, określa tylko udziały spadkowe i wskazuje sposób ich urzeczywistnienia, i tylko co do tego ma moc obowiązującą, przeto dla następnej sprawy o własność dawniej zbytej części majątku następnie spadkowego, niema powagi rzeczy osądzonej. Równie i wyprowadzanie, jak to uczynił sąd apelacyjny, wniosku z tego, iż Kwaśniewski godząc się na podział 6 morg. 120 pręt. i przyjąwszy spłatę stosunkową z tej przestrzeni, wyraził swe zezwolenie, iż spadek winien obejmować tę ostatnią przestrzeń, nie jest dostatecznie w motywach usprawiedliwiony, gdyż sąd obowiązanym był w myśl art. 1110 kod. cyw. sprawdzić, czy nie zachodził tu przypadek błędu, dotyczącego samej istoty rzeczy, lub czy Kwaśniewski, godząc się na dział, wiedział o tem, że pozostała część osady winna obejmować

przestrzeni 6 morgów 120 prętów. Nieusprawiedliwienie podobne w motywach, stanowi obrazę art. 711 ust. post. cyw.

Zważywszy:

że dla prawidłowego rozpoznania obecnej sprawy, sąd apelacyjny obowiązanym był, stosując się do wskazań art. 1623, 1617—1622 kod. cyw. sprawdzić, jaką przestrzeń odebrał Ryczaj i jego prawonabywca Kwaśniewski w posiadanie po śmierci Jana Ryczaja i ustalić czy takową przestrzeń posiada i w jakich granicach i od jakiego czasu. Wreszcie, jeśli strony niedostatecznie wyjaśniły, te istotne dla rozstrzygnięcia okoliczności, winien był na mocy art. 368 ust. post. cyw. zażądać dodatkowych wyjaśnień i dowodów — a nie uczyniwszy tego sąd apelacyjny obraził art. 368 ustawy postępowania cywilnego.

Zważywszy wreszcie:

że powód w skardze powodowej domagał się rozgraniczenia nabytych od ojca przestrzeni od reszty osady w punkcie, gdzie grunty te z sobą graniczą, że żądanie nakazania sprawdzenia dowodów co do tego żądania powtórzył w skardze apelacyjnej a jednak sąd apelacyjny żądanie tego obrazą art. 711 kod. cyw. pozostawił bez rozpoznania i że uchybienie to jest istotne.

Z tych zasad sąd najwyższy wyrok sądu apelacyjnego w Lublinie z dnia 29 listopada — 6 grudnia 1918 roku z powodu obrazy art. 368 i 711 ust. post. cyw. u c h y l a i sprawę do ponownego rozstrzygnięcia temu sądowi w innym składzie sędziów p r z e k a z u j e.

9.

Posiadacz tytułu na okaziciela nie może żądać uiszczenia bez zwrotu tegoż tytułu, skutkiem tego badanie świadków na fakt zagubienia tytułu i poczynienia zastrzeżeń u dłużnika jest zbytecznym.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 22 stycznia 1920 roku. C. 470/19.

Henryk Zylber dnia 10 maja 1918 roku wystąpił przed sąd pokoju 21 okręgu m. Warszawy przeciwko towarzystwu gazowemu w Warszawie z żądaniem zasądzenia mu 720 mk., przyczem wyjaśnił, że w lutym 1917 roku za pośrednictwem Jakóba Broniewskiego nabył 12 kwitów towarzystwa gazowego, dających mu prawo do otrzymania 12.000 kilogramów koksu; kwity te powodowi zaginęły, wobec czego zwrócił się do pozwanego z zastrzeżeniem niewydawania nikomu koksu na mocy tych kwitów; ponieważ pozwany nie chciał wydać koksu i nie zwrócił sumy za niego zapłaconej, przeto powód, powoławszy się na świadków Ignacego Sapira i Jakóba Broniewskiego, wystąpił z żądaniem zasądzenia 720 marek. Pozwany żądał oddalenia powództwa, ponieważ kwity stanowią tytuły na okaziciela i zastrzeżono w nich, że za kwity zaginione zarząd zakładów gazowych nie odpowiada.

Sąd pokoju wyrokiem z dnia 21 maja 1918 roku oddalił powództwo, a sąd okręgowy w Warszawie wyrokiem z dnia 27 stycznia 1919 roku, wyrok powyższy zatwierdził na tej zasadzie, że w myśl art. 409 ust. post. cyw. niedopuszczalne jest udowodnienie za pomocą świadków treści kwitu bezimiennego, jak również i z tego powodu, że wobec złożenia przez pozwanego listu Broniewskiego z dnia 14 grudnia 1916 roku sprawa była już dostatecznie wyjaśniona.

Powód w skardze kasacyjnej żądał uchylenia wyroku z dnia 27 stycznia 1919 roku z powodu obrazy art. 409 ust. post. cyw. 1348 i 2279 kod. cyw.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu obrońcy pozwanego i wniosków podprokuratora,

Zważywszy:

1) że skarżący obrazę art. 409 (a właściwie 101¹) ust. post. cyw. i art. 1348 kod. cyw. upatruje w odmowie sądu zbadania wskazanych przez niego świadków, którzy mieli stwierdzić fakt posiadania spornych kwitów i uczynienia zastrzeżenia w zarządzie zakładów gazowych o ich zagubieniu;

2) że w toku przewodu sądowego ustalono, iż kwity, na których powód opiera swe żądanie, były wydane na okaziciela;

3) że z istoty aktów na okaziciela wynika, iż każdy faktyczny posiadacz takiego aktu uważa się za wierzyciela należności, objętej aktem, i jest uprawniony do żądania jej uiszczenia od dłużnika, który może być uznany za zwolnionego od długu jedynie po zwrocie mu danego dowodu zobowiązania na okaziciela;

4) że wobec tego udowodniony fakt posiadania aktu na okaziciela oraz fakt zagubienia takiego aktu nie dają prawa osobie, która utraciła tytuł na okaziciela, żądania uiszczenia długu bez zwrotu tego tytułu dłużnikowi, wskutek czego zbadanie świadków dla stwierdzenia powyższych okoliczności byłoby bezcelowem ustaleniem faktów, nie mających znaczenia dla sprawy;

5) że wskutek tego oparta na zasadzie powyższej odmowa przez sąd zbadania świadków powoda nie stanowi obrazy art. 101¹ ust. post. cyw. i 1348 kod. cyw.

6) że nie zasługuje również na uwzględnienie zarzut obrazy art. 2279 kod. cyw., gdyż artykuł wspomniany nie może mieć zastosowania w sprawie niniejszej, albowiem art. 2279 określa stosunek prawny między właścicielom ruchomości zagubionej lub skradzionej, a osobą, w której ręku znalazła się rzecz zagubiona lub skradziona, względem zwrotu tej rzeczy, w danej zaś sprawie spór zachodzi między powodem, który się mieni wierzycielem zagubionych kwitów na okaziciela i dłużnikiem z tychże kwitów o zwrot ceny zapłaconej za towar objęty kwitami.

Z tych zasad w myśl art. 186 ust. post. cyw. sąd najwyższy skargę kasacyjną Henryka Chaima Zylbera o d d a l a.

10.

Ustalenie faktu, czy miał miejsce skład dobrowolny czy też konieczny, jako należące do meritum sprawy, nie ulega sprawdzeniu w drodze kasacyjnej.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 6 września 1920 roku. C. 122/20.

Sąd okręgowy w Łowiczu w wyroku z dnia 5 sierpnia 1919 r. uznał, że Henryk Toms zażądał od Jana Gajdy, zwrotu ruchomości, które w 1914 roku jako powołany do wojska powierzył mu na przechowanie oraz obecnie już nieżyjącej jego żonie, a siostrze powoda; że część rzeczy powierzonych pozwany zwrócił powodowi, zwrotu zaś pozostałych odmawia; że zeznaniem zbadanego świadka ustalonem zostało, że powód nie mając własnego domu i innej rodziny, zmuszony był siłą konieczności rzeczy te pozostawić siostrze i mężowi, że pozwany nie twierdzi, aby spornych przedmiotów nie posiadał; że w danej sprawie zachodzi stosunek prawny składu koniecznego, nie zaś składu dobrowolnego, że wreszcie z mocy art. 1924 kod. cyw. powództwo należy uznać za słuszne, skoro pozwany nie twierdzi, aby przedmioty sporne zwrócił powodowi; że zarzut, iż powództwo skierowane być winno do spadkobierców Anieli Gajdowej, a nie do pozwanego jej męża, jest bezzasadny, skoro rzeczy powierzone były obojgu małżonkom Gajdom; że wreszcie Aniela Gajdowa zmarła bezpotomnie i pozwany nie dowodzi, aby pozostawiła innych sukcesorów i z tych powodów uchyliwszy wyrok sądu pokoju, nakazał wydanie rzeczy powodowi pod rygorem zapłacenia ich wartości.

W skardze kasacyjnej Jan Gajda, wskazuje na obrazę art. 1921 i 1923 kod. cyw. Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta i wniosków podprokuratora,

Zważywszy:

że ustalenie faktu, czy w danej sprawie, miał miejsce skład konieczny czy dobrowolny, stanowi meritum sprawy, nie ulegające rozpoznaniu sądu najwyższego — przeto sąd okręgowy, wyprowadzając z okoliczności sprawy wniosek, iż powód zmuszonym był koniecznością do uczynienia składu i, że takowy stanowi skład konieczny, który może być na mocy art. 1950 kod. cyw. dowodzonym przez świadków, nie obraził powołanych przez skarżącego przepisów prawa;

że drugi zarzut skarżącego, bez wskazania obrażonego przepisu, polegający na tem, iż powództwo winno być skierowane do spadkobierców Anieli Gajda, uwzględnionym być nie może, gdyż nieuwzględnienie tej ekscepcji sąd okręgowy należycie usprawiedliwił.

Z tych zasad sąd najwyższy skargę kasacyjną Jana Gajdy o d d a l a.

11.

Samo użycie formy darowizny ukrytej jest niewątpliwym dowodem woli darującego uwolnienia darowizny od powrotu [1].

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 25 października 1920 r. C. 280/20.

Zważywszy:

że zarzut skarżącego, jakoby sąd okręgowy wbrew art. 372 i nast. kod. cyw. pol. nie uwzględnił tej okoliczności, iż do działów w imieniu nieletniej Stefanji Szaleńcówny rada familijna mianowała opiekuna ad hoc, nie jest zasadny, albowiem artykuł powyższy przewiduje wypadek, gdy dziecię nieletnie pozostaje bez matki i ojca, w danym zaś razie Stefanja Szaleńcówna miała żyjącą matkę Katarzynę 2-o voto Nemsową, która mianowana została przez radę familijną opiekunką główną i która na mocy art. 446 kod. cyw. miała prawo bez specjalnego upoważnienia rady familijnej odpowiadać na żądanie podziału przeciw nieletniej wniesione, i założyć od wyroku sądu pokoju apelację, skoro, jak to ustalił sąd okręgowy, interes jej nie jest sprzeczny z interesem nieletniej, a opiekun ad hoc założenia apelacji zaniechał;

że drugi zarzut, przytoczony w skardze kasacyjnej, iż sąd okręgowy wbrew art. 842 kod. cyw. uznał Antoniego Szaleńca resp. sukcesorkę jego Stefanję Szaleńcównę za zwolnioną od powrotu do masy otrzymanej darowizny, bez wyraźnego w tej mierze zwolnienia ze strony darczyńcy, — również nie zasługuje na uwzględnienie, albowiem wyraźne uwolnienie od powrotu konieczne jest tylko w darowiznach zwyczajnych, w których brak takiego uwolnienia każe domniemywać, że darujący przeznaczył obdarowanemu następcy udział na rzecz przyszłego spadku, lecz w darowiznach ukrytych samo użycie tej formy jest niewątpliwym dowodem, że wolą było darującego, iżby majątek pozostał w całości przy obdarowanym, że więc od powrotu go uwolnił;

---

[1] Większość autorów dawniejszych francuskich jest zdania, że użycie formy darowizny ukrytej bynajmniej nie jest równoznacznem z uwolnieniem od powrotu i wymaga dla uwolnienia od powrotu wyraźnego oświadczenia, zgodnego z art. 843 k. c. (cf. Demolombe t. 16 nr. 250, Laurent t. X nr. 581. Huc t. V nr. 341); jurysprudencja sądu kasacyjnego jednakże uznała, że niepodobna wymagać wyraźnego oświadczenia zwolnienia tam, gdzie intencją spadkodawcy było właśnie ukrycie samego faktu darowizny i w szeregu wyroków ustaliła zasadę, że wystarcza dla zwolnienia od powrotu. ażeby z okoliczności towarzyszących darowiźnie dała się wyprowadzić pewna i oczywista wola darującego. (Cass. 5 kwietnia ś854, S. 541, 541, Cass. 11 stycznia 1897 D. 97, 1, 473. Douai 8 lipca 1897, D. 97, 2. 73 z notą Colin'a). Do poglądu jurysprudencji przyłączyli się, Baudry-Lacantinerie i Wahl (t. VIII nr. 2790, wyd. 1899 roku) i Planiol (t. III. nr. 2230, wyd. 1908 roku). Sformułowanie tezy tej, która tym sposobem jest dzisiaj panującą we Francji, brzmi: „Sędziowie merytoryczni mają moc dyskrecjonalną rozstrzygnięcia zgodnie z okolicznościami sprawy i intencją darującego, czy darowizna ukryta pod formą aktu pod tytułem obciążliwym została uwolnioną od powrotu". Wyroki opierające zwolnienie od powrotu wyłącznie na fakcie użycia formy darowizny ukrytej były przez sąd apelacyjny uznawane za błędne (por. notę Guéné'ego, D. 97 1, 473).

Stanowisko sądu najwyższego w doktrynie francuskiej znajduje oparcie w zdaniu Toulliera (t. 2 wyd. z r. 1845 nr. 474), który pisze: „Jest jasnem, że chciał on (darujący) zwolnić obdarowanego od powrotu, gdyż wybrał dla darowizny formę umowy, nie podlegającej powrotowi"; w poglądach Aubry et Rau (ct. t. V. § 623). i Mereadégo nr. 853.

że powołanie się skarżącego na obrazę art. 859 i 866 kod. cyw. też nie jest słuszne, albowiem, na mocy art. 22 przepisów przechodnich do ust. post. cyw. w sprawach działowych, dotyczących drobnej własności ziemskiej poza obrębem miast (art. 2 ust. 1 p. tychże przepisów) stosowanie art. 827 kod. cyw. zależy od uznania sądu; a zatem nawet w razie nakazania powrotu osady w naturze do masy, sąd miałby prawo również nie dopuścić do licytacji, lecz przeznaczyć osadę jednemu ze spadkobierców wedle swego uznania z obowiązkiem spłaty pozostałych spadkobierców; to jest postąpić tak, jak zadecydował w. zaskarżonym wyroku, a wyrok sądu w tym przedmiocie, jako zależny od jego uznania, nie ulega sprawdzeniu przez instancję kasacyjną;

że wreszcie i zarzut skarżącego co do obrazy art. 893 ust. post. cyw. też nie zasługuje na uwzględnienie, albowiem wyrok sądu okręgowego w Kielcach z dnia 21 maja 1913 roku, zatwierdzony wyrokiem c. k. sądu odwoławczego w Lublinie z dnia 16 czerwca 1917 r. uznał jedynie akt sprzedaży za ukrywający darowiznę i nie szkodzący prawom kasatorki do spadku po jej ojcu, nie przesądził jednak sposobu podziału osady spadkowej, a zatem nie mógł w niczem krępować sądu okręgowego w wyrokowaniu w niniejszej sprawie;

Z tych zasad, nie upatrując w zaskarżonym wyroku obrazy przytoczonych w skardze kasacyjnej przepisów prawa, sąd najwyższy skargę kasacyjną Juljanny Grotkiewiczowej o d d a l a.

12.

Sąd nie może odmówić badania świadków dla stwierdzenia treści zagubionego dokumentu.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 8 lipca 1920 r. C. 141/20.

Jochel Izraelita zażądał w sądzie pokoju wysiedlenia Anieli Szpechtowej z lokalu wynajętego jej na herbaciarnię za sumę rocznego czynszu 3600 koron z dwóch powodów: 1-o z powodu upływu terminu najmu i 2-o z powodu, iż pozwana zamiast prowadzenia herbaciarni, w lokalu urządziła sprzedaż tytoniu i wyrobu torebek. Sąd okręgowy w Lublinie wyrokiem z dnia 31 października 1919 roku powództwo oddalił z zasad, że umowa między stronami była zawartą na piśmie, a więc badanie świadków dla ustalenia jej treści jest niedopuszczalne (powód w protokóle posiedzenia sądu oświadczył, że umowę piśmienną zgubił), że wobec nie powołania innych dowodów, powództwo jako nieudowodnione należy oddalić.

W skardze kasacyjnej Jochel Izraelita, powołuje się na obrazę art. 409, 410, 142 ust. post. cyw. 1714, 1729 i 1741 kod. cyw. ust. 4, art. 13 ustawy o ochronie lokatorów.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta i wniosków prokuratora,

Zważywszy:

że wskazywana w skardze obraza art. 409, 410 i 142 ust. post. cyw. przez to, iż sąd nie wyznaczył żądanego badania świadków, dla ustalenia treści umowy piśmiennej, zagubionej przez powoda, zasługuje na uwzględnienie, gdyż art. 101[1] dopuszcza dowód ze świadków w razie utracenia tytułu dla ustalenia jego treści, przeciwny temu wyrok uchylonym być winien z powodu obrazy art. 101[1] ust. post. cyw.

Zważywszy:

że sąd okręgowy z obrazą art. 129 ust. post. cyw. nie rozpoznał zupełnie w powodach swego wyroku zarzutów wskazanych w skardze apelacyjnej Izraelity, a mianowicie powołania się na ust. 4 art. 13 ustawy o ochronie lokatorów z dnia 28 czerwca 1919 roku dopuszczający możność wypowiedzenia najmu lokalu w wypadku gdy zachodzą wcześniejsze okoliczności, dopuszczające możność rozwiązania umowy w wypadkach w kodeksie cywilnym przewidzianych. Wyrok więc uchylonym być winien i z powodu obrazy art. 129 ust. post. cyw.

Z tych zasad sąd najwyższy wyrok sądu okręgowego w Lublinie z dnia 31 października 1919 roku z powodu obrazy art. 101[1] i 129 ust. post. cyw. u c h y l a i sprawę temuż sądowi dla ponownego jej osądzenia w innym składzie sędziów p r z e k a z u j e.

13.

Zamknięcie przedsiębiorstwa nie uwalnia pracodawcy od zobowiązań względem pracowników. Wobec tego pracownik uwolniony ma prawo żądać trzymiesięcznego wynagrodzenia.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 1 lipca 1920 r. C. 933/19.

Zważywszy:

że sąd okręgowy w Warszawie wyrokiem z dnia 30 września 1919 roku zatwierdził wyrok sądu pokoju VIII. okręgu m. st. Warszawy, oddalający powództwo buchaltera Kantora przeciwko Ickowi Chudemu o 1000 mk. odszkodowania za uwolnienie powoda;

że w kasacji wnosi Kantor o uchylenie zaskarżonego wyroku z powodu obrazy art. 1148 kod. cyw., zamknięcie przedsiębiorstwa Chudego niema bowiem zdaniem skarżącego charakteru przeszkody siły wyższej;

że zarzut niewłaściwego zastosowania przez sąd art. 1148 kod. cyw. jest niewątpliwie zasadny, gdyż działanie siły wyższej, ażeby mogło być uznane za przeszkodę do wykonania zobowiązania, musi być bezwzględne i czynić wykonanie zobowiązania niemożliwem: tymczasem pozwany Chudy zgoła nie bronił się niemożnością wypłacenia pensji, bronił się natomiast niemożnością korzystania z pracy Kantora wskutek przymusowego zamknięcia interesu; czyniło to wypłatę pensji dla niego cięższą — ale uciążliwsze warunki, nie stanowiące przeszkody bezwzględnej, za siłę wyższą, zwalniającą od wykonania, uważane być nie mogą;

że niezależnie od tego, sąd okręgowy z obrazą art. 142 ust. post. cyw. mniema, że wynagrodzenie zwyczajowe trzechmiesięczne należy się pracownikowi jedynie w przypadkach, gdy uwolnienie pracownika bez właściwego wypowiedzenia nastąpiło bez uzasadnionej przyczyny, a w danym wypadku uwolnienie nastąpiło wskutek przymusowego zwinięcia interesu; ale wniosek ten jest błędny, skoro bowiem uwolnienie pracownika bez wypowiedzenia jest rozwiązaniem umowy, może ono, poza przypadkiem zgody obopólnej nastąpić jedynie z winy pracownika, gdy zaś wina ta nie jest zarzucana, ani działanie siły wyższej uzasadnione, skutki rozwiązania umowy nie mogą obarczać pracownika.

Wobec tych uchybień sąd najwyższy wyrok sądu okręgowego w Warszawie z dnia 30 września 1919 roku z powodu obrazy art. 142 ust. post. cyw. i błędnego zastosowania art. 1148 kod. cyw. u c h y l a i sprawę temuż sądowi dla ponownego jej osądzenia w innym składzie sędziów p r z e k a z u j e.

14.

Ustawa o ochronie lokatorów z dnia 28 czerwca 1919 ma zastosowanie jedynie do lokalów, to jest do części mieszkalnych domów.

Orzeczenie izby pierwszej sądu najwyższego z 6 grudnia 1920 r. C. 860 20.

Zważywszy:

1) że ustawa z dnia 28 czerwca 1919 roku o ochronie lokatorów, jak to wypływa z jej nazwy i poszczególnych postanowień, mówiących o mieszkaniu, lokatorach, komornem, ma zastosowanie tylko do lokalów, to jest do części mieszkalnych domów, skoro zaś jest ona ustawą wyjątkową, nie może ulegać wykładni rozszerzającej i być zastosowana do umów dzierżawy placów na skład materjałów opałowych, przeto zarzut obrazy tej ustawy oraz art. 129 ust. post. cyw. wskutek pominięcia przez sąd okręgowy powołania się na tę ustawę należy uznać za bezzasadny;

2) że wobec bezzasadności wszystkich zarzutów skargi kasacyjnej oraz z uwagi, iż żądanie powoda zasądzenia mu kosztów postępowania kasacyjnego znajduje usprawiedliwienie w przepisie art. 31 przepisów tymczasowych o kosztach sądowych.

Sąd najwyższy 1) skargę kasacyjną Daniela Rozenthala o d d a l a, 2) koszta postępowania kasacyjnego na Daniela Rozenthala na rzecz Czesława Zbierańskiego w k ł a d a.

15.

Skarb Państwa Polskiego z tytułu samego tylko objęcia kolei państwowych b. Austrji nie jest obowiązany do płacenia odszkodowań z powodu wydarzeń w czasie ruchu tychże kolei z czasów b. Austrji [1, 2].

Wyrok izby trzeciej sądu najwyższego z 16 kwietnia 1921 r. Rw. 509/20.

I. Sąd okręgowy jako handlowy w Jaśle.

II. Sąd apelacyjny w Krakowie.

Przychylając się do rewizji, zmieniono zaczepione ustępy wyroku odwoławczego i oddalono powoda także z resztą żądania skargi:

---

[1] Tak samo wyrok z 16 kwietnia 1921 r. Rw. 438/20 w sprawie S. S. przeciw Skarbowi Państwa o zapłatę 59.239 K. itd.

[2] Słusznie w zasadach rozstrzygnięcia zaznacza sąd najwyższy, iż orzeczenie odszkodowawcze mogłoby być skierowane przeciwko Skarbowi Państwa Rzeczypospolitej Polskiej, gdyby uprzednio ustalony został tytuł, na którego mocy zobowiązanie byłego skarbu austrjackiego przeszło na Skarb Polski. Sam tylko fakt objęcia kolei państwowych b. Austrji za tytuł taki uchodzić nie może, a więc przypuszczenie sądu odwoławczego o istnieniu podobnego tytułu jest mylną pod względem prawnym, oceną sprawy.

W orzeczeniu sądu najwyższego z dn. 21 maja 1919 r. Rw. 44/19 ten punkt widzenia uwzględniony nie był. Wówczas sąd najwyższy wdał się w merytoryczną ocenę podstawności roszczenia, nie podnosząc zupełnie kwestii biernej legitymacji Polskiego Skarbu Państwa. Sąd najwyższy uznał winę kolei, która z końcem sierpnia i z początkiem września 1914 roku przyjęła do przewozu przesyłkę, albowiem przyjęcie przesyłki nastąpiło w czasie zamięszania i zbliżania się nieprzyjaciela, kolej zaś o zachodzącem niebezpieczeństwie wiedziała („Przegląd Prawa i Administracji“ 1919, zeszyt 1—3, „Praktyka cywilno-sądowa“ str. 9).

Konieczność wykazania tytułu, ustalającego przejście zobowiązania b. Austrji na skarb Państwa Polskiego, wiąże się z zasadniczem zagadnieniem t. zw. s u k c e s j i p a ń s t w o w e j. W chwili wyrokowania nie istniała żadna, ani wyraźna ani domyślna, norma prawna, ustalająca w tej dziedzinie sukcesję lub przelew zobowiązań b. Austrji, Traktat w St. Germain, aczkolwiek przez Polskę podpisany, dotychczas przez Sejm Ustawodawczy ratyfikowany nie jest. Wprawdzie sąd najwyższy na traktat ten w zasadach wyrokowania powołuje się, kwestji jego prawomocności zgoła nie poruszając. W orzeczeniu z dnia 31 stycznia 1920 roku (Przegląd Prawa i Administracji 1920. Praktyka cywilno-sądowa str. 12—14) zaznaczył sąd najwyższy, iż postanowienia traktatu w St. Germain, jakkolwiek dotychczas nie ratyfikowane, mogą być przytaczane „w dowód słuszności zapatrywania sądu apelacyjnego; jako wskazujące możliwie dobitnie na istotną cechę roszczenia... i na właściwą drogę, na jaką wkroczyć trzeba w celu jego urzeczywistnienia“. Oceniając ten motyw, zaznacza Babiński („Orzecznictwo sądowe w kwestjach prawa międzynarodowego“, odbitka „Przeglądu Dyplomatycznego“ 1921, str. 23), iż „sąd postąpił słusznie, zrywając z formalizmem, gdyż chodziło o tekst znany powszechnie i co do którego nie mogło być wątpliwości, iż wcześniej czy później będzie obowiązywać“. Uznanie anticipando (chociażby posiłkowe) mocy obowiązującej traktatu nie ratyfikowanego i nie ogłoszonego wynika nietylko ze względów praktycznych, lecz poparte być może argumentacją prawną, uwydatnioną dobitnie w orzeczeniu amerykańskiego Supreme court of United States (U. S. V. D'Auterive):

> „That any act or proceeding... between the signing and ratification of a treaty, by either of the contracting parties; in *contravention* of the stipulations of the compact, would be a *fraud* upon the other party, and could have na validity consistently with a recognition of the compact itself“.

Gdyby więc traktat z Austrją stanowił sukcesję pry-

z powodów :

Dane roszczenie odszkodowawcze wywodzi się z wydarzenia w czasie ruchu b. c. k. austr. kolei państw., kieruje się je zaś nie przeciw b. c. k. austr. skarbowi państwa jako ówczesnemu właścicielowi przedsiębiorstwa kolejowego, lecz przeciw Skarbowi Państwa Rzeczypospolitej Polskiej, który objął to przedsiębiorstwo po rozpadnięciu się b. Austrji. Wobec tego wymaganem być musi wykazanie tytułu, na mocy którego zobowiązanie to z właściwego dłużnika przeszło na pozwany Skarb Państwa. Sąd odwoławczy przyjmując tytuł taki za wykazany ocenił sprawę mylnie pod względem prawnym.

W art. 318 traktatu pokojowego z St. Germain zastrzeżono wprawdzie wydanie szczególnych postanowień co do przeniesienia kolei żelaznych na obszarach z mocy tego traktatu odstąpionych i postanowień finansowych co do funkcjonarjuszy i poborów emerytalnych personelu kolejowego — lecz postanowień takich dotychczas nie wydano, tak, że brak dotąd w istniejących umowach międzypaństwowych podstawy prawnej dla przejścia zobowiązań w rodzaju obecnie zaskarżonego ze skarbu b. Austrji na Skarb Rzeczypospolitej Polskiej.

Przepisy prawa cywilnego do stosunków prawa międzynarodowego nie znajdują bezpośrednio zastosowa-

---

watno-prawnych zobowiązań w zakresie odpowiedzialności kolei, sąd najwyższy, aczkolwiek formalnie nie byłby zobowiązany do uwzględnienia normy nie uznanej jeszcze przez ustawodawstwo wewnętrzne i w Dzienniku ustaw nie promulgowanej — wszakże normy tej nie mógłby ignorować. Gdyby bowiem w następstwie traktat został ratyfikowany i ogłoszony — osoby zainteresowane miałyby prawo do wytoczenia nowej skargi na tej odmiennej podstawie prawnej (a więc wyłączona byłaby exceptio rei judicatae); gdyby zaś sądy zasłaniające się taką ekscepcją roszczenia oddalały — państwo byłoby odpowiedzialne z tytułów deliktu międzynarodowego, wprawdzie nie za działanie in frandem conventionis (albowiem sądy są niezależne), lecz z tytułu bądź pogwałcenia przez jego organy uznanych norm prawa międzynarodowego, bądź z tytułu justitiae denegatae (zob. S c h o e n: „Die Völkerrechtliche Haftung der Staaten aus unerlaubten Handlungen" 1917, str. 83—90. S t r u p p: „Das Völkerrechtliche Delikt" 1920, str. 70—83).

Wszakże postanowienia traktatu w St. Germain nie znajdują się w sprzeczności z tezą sądu najwyższego. W braku wyraźnego ustalenia międzynarodowego nie domniemywa się sukcesja prywatno-prawnych zobowiązań państwa. Współczesna teorja prawa narodów uznaje, iż nie zachodzi żaden prawny związek — zarówno pod względem statystycznym, jak i genetycznym — pomiędzy nową a dawną państwowością. Pojęcie sukcesji państwowej jest wogóle niedopuszczalną analogją cywilistyczną, przeniesioną do zjawisk życiowych, których ze stosunkami prywatno-prawnemi utożsamiać nie należy. (Uwzględnia ten moment orzeczenie sądu najwyższego, zaznaczając w motywach, iż „przepisy prawa cywilnego do stosunków prawa międzynarodowego nie znajdują bezpośrednio zastosowania"). Słusznie powiada K o m a r n i c k i: „Pojęcie sukcesji państw czyli wstępowania jednego państwa w prawa i zobowiązania drugiego ipso facto wskutek uzyskania przez to pierwsze zwierzchnictwa nad terytorjum tego drugiego, nie da się wyprowadzić z zasad prawa narodów" (O prawach i zobowiązaniach nowopowstałego państwa, 1918 str. 54).

Gdy nie zachodzi tedy jednostronne przejęcie zobowiązań państwowych przez nowopowstałe państwa, gdy nie istnieje również nakaz pisanej (traktatowej) normy międzynarodowej, ani też nie ustalony został powszechnie obowiązujący wskaźnik zwyczajowy — sukcesja winna być wyłączona. Niektórzy teoretycy są wprawdzie zdania odmiennego: operują pojęciem sukcesji uniwersalnej, przypuszczającej bezwzględne podstawienie się państwa w zobowiązania wynikające również z tytułów pozaumownych (zob. Huber: „Die Staatensuccession" 1898 nr. 163). Jeśli dawniejsza praktyka włoska hołdowała takiemu poglądowi, wynikało to poczęści z wyraźnych stypulacji umów włosko-austrjackich z czasu o zjednoczenie (w tym sensie: liczne wyroki kasacyjne włoskie — między innemi: Cassazione di Torino z dnia 6 lipca 1887 „se l'Austria doveva pagare l'indemnita, in sua vece ha obbligo di pagarla il Governo italiano"). G a b b a: (Questioni di diritto civile X Successione di Stato a Stato, 1885, str. 383) uważa, iż niezależnie od przepisów traktatowych przejęcie zobowiązań wynika z mocy zasady prawnej sukcesji państwowej „che per consequenza l'articolo VIII del trattato di Zurigo, contemplando una sola specie di tali obligazioni, quelle contrattuali, non possa imperdire che anche le altre, *da differenti titoli provenienti;* abbiano al pari di quelle a passare dallo stato austriaco allo stato italiano" (Por. Cassazione di Firenze z dnia 15 grudnia 1879, w którym obowiązek przejęcia zobowiązań ustala się „indipendamente da convenzioni speciali").

Tego poglądu nie podziela doktryna nowsza. Jeśli zwrócimy się do traktatu w St. Germain zawartego, przekonamy się, że z jego postanowień nie wynika odpowiedzialność państw t. zw. cesyjnych za zobowiązania zarówno przed wybuchem wojny, jak i w czasie trwania wojny powstałe (art. 203, ust. 11, art. 205, ust. 7, art. 268). Nie ciąży również na tych państwach odpowiedzialność za długi majątków, (a więc i kolei żelaznych), które w myśl art. 208 przejęte zostały. Powołanie się orzeczenia sądu najwyższego na art. 318 traktatu nie jest przekonywujące: artykuł ten zastrzega przyszłe stypulacje: „concernant les concessionaires et le service des pensions de retraite"; nie przewiduje wcale roszczeń odszkodowawczych z tytułu eksploatacji kolei. Są to kategorje pod względem prawnym zupełnie nie współmierne; pozatem kwestja emerytur rozwiązana została wyraźnie w art. 216 przez wyłączenie wszelkich roszczeń do b. Austrji bez jednoczesnego nadania jakichkolwiek uprawnień podmiotowych w stosunku do państw cesyjnych. Jeśli postanowienia traktatowe nie tworzą żadnych zobowiązań międzynarodowych w przedmiocie roszczeń odszkodowawczych — nie znaczy to jednakże, że nie będą one mogły być ustalone w drodze przyszłych porozumień. Art. 215 wyraźnie przewiduje konieczność takich „ajustements financiers, qui sont rendus nécessaires pour le démembrament de l'ancienne monarchie austro-hongroise" (z zastrzeżeniem ewentualnego arbitrażu komisji odszkodowań). Pozatem, art. 265 przewiduje zawarcie specjalnych konwencji w przedmiocie praw, przywilejów i majątków obywateli b. monarchji austrjackiej, jak również obywateli obecnej Austrji (art. 263), nie przewidzianych ani w traktacie pokojowym, ani w umowach normujących bezpośrednio stosunki pomiędzy państwami cesyjnemi. Do umów tych ma wpływać również Austrja obecna.

Z całej konstrukcji traktatu i z urzędowych do niego wyjaśnień wynika, iż państwa cesyjne nie są obciążone zobowiązaniami b. Austrji, o ile sam traktat odmiennie nie stanowi. Wyłącznym sukcesorem b. Austrji jest obecna Rzeczpospolita austrjacka. Odmienny punkt widzenia austrjackiej delegacji pokojowej (nota z dnia 16 czerwca 1919 i odpowiedź z dnia 6 sierpnia 1919 na zakomunikowane jej warunki pokoju) został odparty w odpowiedzi mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych (lettre d'envoi) z dnia 2 września 1919 roku. Pogląd delegacji polegał na przypuszczeniu, że b. monarchja austro-węgierska przestała jako taka istnieć z chwilą rewolucji; na jej miejscu powstał cały szereg nowych państw, pomiędzy niemi i Austrja niemiecka. Przy takiem rozczłonkowaniu (dismembration) Austrja niem. nie może być wyłącznym ośrodkiem, na

nia. O ileby jednak zastosować tu chciano, choćby tylko analogcznie, zasady, wyrażone w przepisie § 1409 u. c. o przejęciu majątku lub przedsiębiorstwa, to wedle tego przepisu, przejmujący przedsiębiorstwo z długów do przedsiębiorstwa należących, zobowiązany jest bezpośrednio wobec wierzycieli, jeżeli długi te przy oddaniu znał lub znać musiał. Warunkiem odpowiedzialności jest tu więc, aby rozchodziło się o długi do przedsiębiorstwa należące, z niem związane, na które przy przejęciu przedsiębiorstwa, w szczególności przy inwentowaniu i bilansowaniu wzgląd brać się zwykło. Należałyby tu np. długi z poborów personelu, należytości dostawców i robotników itp. O pretensji tu w mowie będącej, znacznie później dopiero zaskarżonej, tego wszystkiego twierdzić nie można (por. także § 443). Rzeczą więc powoda było trzymać się swego właściwego dłużnika tj. b. c. k. austr. skarbu państwa, zwłaszcza, że dopiero w drodze rozrachunku międzypaństwowego w przyszłości ustalonem być może, czy i jaką część długów tegoż skarbu obejmie do zapłaty pozwany Skarb Państwa Rzeczypospolitej Polskiej. Do czasu tego rozrachunku zarządzono nawet rozporządzeniem należycie ogłoszonem wstrzymanie wypłaty z kas państwowych polskich wszelkich długów b. c. k. austr. skarbu państwa.

Gdy przeto Skarb Państwa Rzeczypospolitej Polskiej w danym wypadku niewłaściwie pozwanym został, należało stosownie do uzasadnionego wniosku rewizyjnego zaczepione ustępy wyroku odwoławczego w powyższy spsób zmienić (§ 510/1 zd. 1 p. c.).

16.

Skarb Państwa Polskiego nie odpowiada z umowy o przewóz, zawartej w ślad międzynarodowego listu przewozowego na obszarze Rzeszy niemieckiej a wykonanej w Polsce, za uszkodzenie przesyłki zaszłe zagranicą.

Wyrok izby trzeciej sądu najwyższego z 8 lutego 1921 r. Rw. 893/20.

Rewizji od wyroku sądu apelacyjnego w Krakowie z 1 czerwca 1920 r. zmieniającego wyrok pośredni sądu okręgowego jako handlowego w Krakowie z 26 kwietnia 1920 r. nie uwzględniono.

Z powodów:

Podniesiona w rewizji przyczyna mylnej oceny sprawy pod względem prawnym nie zachodzi.

W danym wypadku rozchodzi się o umowę zawartą dnia 19 października 1918 roku na terytorjum ówczesnej Rzeszy niemieckiej, wedle postanowień konwencji berneńskiej z dnia 14 października 1890 roku, Dz. Ust. nr. 189., odnośnie do przesyłki, przeznaczonej do stacji kolejowej położonej w byłym zaborze austrjackim Rzeczypospolitej Polskiej tj. w czasie istnienia jeszcze monarchji austro-węgierkiej, którą to umowę wykonano ostatecznie na stacji przeznaczenia w Krakowie dn. 26 grudnia 1918, a zatem w czasie, gdy Kraków po rozpadnięciu się Austrji, przypadł Rzeczypospolitej Polskiej. Ma więc być rozstrzygnięte pytanie, czy kolej polska, przyjmując towar wraz z pierwotnym listem przewozowym i wykonując dostawę, zobowiązała Skarb Państwa Polskiego do odszkodowania, z powodu obrabowania przesyłki, stwierdzonego wedle protokółu opisu czynu, sporządzonego już we Wiedniu 9 grudnia, r. 1918, a więc nie na kolejach polskich.

Rzeczpospolita Polska do konwencji berneńskiej

---

którym ciążą zobowiązania b. monarchji (por. Kelsen: Die Verfassungsgesetze der Republik Deutschösterreich, 1919, t. I, str. 37—40). W tym wypadku nie mógłby zachodzić wogóle żaden stosunek sukcesyjny; żadne z nowych państw, włączając Austrję niemiecką, nie mogłoby być kontynuatorem dawnej monarchji. Zgodnie wszakże z poglądem mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych, właśnie Austrja niemiecka uznana została za kontynuatora dawnej monarchji, i o ile traktat odmiennie nie stanowi, domniemywać należy, iż wszelkie zobowiązania monarchji wyłącznie na Austrję niemiecką przechodzą.

W tym stanie rzeczy i w braku konwencji dopełniających, jedynie ustawodawstwo wewnętrzne każdego z państw cesyjnych samoistnie stanowić jest władne, w jaki sposób uregulowane być winny zobowiązania dotyczące terytorjum dawniej w skład byłej monarchji wchodzącego lub mienia na rzecz nowych państw przechodzącego. Zgodnie z tą zasadą naczelną, ustawodawstwo nasze uregulowało zagadnienia, wiążące się z tytułem prawnym umów, zawartych przez b. władze austrjackie lub austro-węgierskie co do majątku państwowego i funduszu religijnego na obszarze b. zaboru austrjackiego (ustawa z dnia 16 lipca 1920 roku, Dz. Ust. z 1920, nr. 79. poz. 529); pozatem ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. (Dz. Ustaw z r. 1920, nr. 70. poz. 465) uregulowała kwestje zastępczej wypłaty pewnych kategorji wierzytelności, należnych obywatelowi Państwa Polskiego od niemieckich, austro-węgierskich i austrjackich b. rządów zaborczych, względnie okupacyjnych. Ta ostatnia ustawa, wyłączająca zresztą drogę sądową i pozostawiająca decyzję uznaniu władz administracyjnych (art. 3, ustęp 2), nie dotyczy roszczeń odszkodowawczych z tytułu eksploatacji kolei.

Powołanie się w motywach orzeczenia na § 1409 austr. ustawy cyw. (analogicznie zob. Raczyński: „Traktaty pokojowe wobec praw majątkowych“ 1920, str. 92, 93) nie było konieczne. Odpowiedzialność za długi, które nabywca znał lub znać musiał, nie mogłaby wyłączać roszczeń odszkodowawczych z tytułu eksploatacji; są one bowiem nieodłącznie z przedsiębiorstwem związane na równi z długami z poborów personelu, z należytościami dostawców i robotników. Motywy do trzeciej noweli podkreślają przymusową odpowiedzialność nabywcy za długi „die er (scilic. nabywca) kannte oder doch *bei entsprechender Sorgfallt* hatte kennen müssen‘ zob. kais. Verordnung v. 19 Marz 1916 R. G. Bl. str. 69 mit Materialien 1916 str. 51). Odpowiednia staranność nie może wyłączać świadomości o długach wynikających z odszkodowań przy eksploatacji, niezależnie od tego, czy roszczenia te były w chwili nabycia zaskarżone i czy o skardze tej nabywca wiedział. Gdybyśmy analogję cywilistyczną dalej posunąć chcieli i unormowania traktatowe porównali z „likwidacją masy upadłościowej“ po b. monarchji powstałej: wówczas § 188 trzeciej noweli, wyłączający stosowanie § 1109 przy konkursie, mógłby być uważany za argument dodatkowy, acz w istocie rzeczy zbędny. Słusznie bowiem przestrzegają motywy sądu najwyższego przed stosowaniem analogji cywilistycznych w stosunkach międzynarodowych.

Szymon Rundstein.

wówczas jeszcze nie przystąpiła, zatem nie mogła przyjąć żądnych zobowiązań w konwencji zamieszczonych, a w szczególności w art. 27.

Jeżeli kolej państwowa polska odebrała przesyłkę z pierwotnym listem przewozowym i na nim wycisnęła stampilję stacyjną, nie da się z tego wysnuć wniosek, że do umowy o przewóz towaru przystąpiła na zasadzie postanowień konwencji berneńskiej, bez względu, czy Rzeczpospolita Polska do konwencji tej należy czy nie, bo o ile odebranie przesyłki miało na celu zabezpieczenie towaru przeznaczonego dla obywateli polskich od całkowitej zagłady w chwilach przewrotu i było likwidacją interesów skarbu b. Austrji, to z drugiej strony urzędnik stacji kolei polskiej, wybijając na liście przewozowym pieczęć kolei polskiej nie mógł przezto zadecydować, że obowiązuje Skarb Polski do odszkodowania za obrabowanie towaru na innych kolejach na podstawie umowy poza konwencją berneńską, względnie na podstawie art. 27 tej konwencji, która obowiązywała tylko w chwili nadania towaru do przewozu, a nie wiązała już Państwa Polskiego w chwili przyjęcia towaru przez stację w Krakowie.

Wywody rewizji, jakoby konwencja berneńska obowiązywała nadal w b. zaborze austrjackim, nie są trafne, podobnie wywody, jakoby analogiczny z art. 27 tej konwencji przepis § 100 r. r. regulował obecnie obrót międzynarodowy.

Przepis § 100 r. r. oraz przepisy art. 401, 403, i 429 u. h. obowiązywały na obszarach Królestwa i krajów w Radzie Państwa reprezentowanych, a po rozpadnięciu się Austrji, o ile dotyczy Rzeczypospolitej Polskiej, miały moc obowiązującą tylko w Małopolsce.

Stwierdza to rozporządzenie kierownika Ministerstwa kolei żelaznych z dnia 17 lipca 1919 roku Dz. Ust., poz. 358, w którem wyraźnie powiedziano, że były austrjacki regulamin ruchu (Dz. Ust. nr. 172 z r. 1909) obowiązuje nadal tylko w obrębie b. zab. austrjackiego, nie posiada zatem więcej w komunikacji z państwami obcemi charakteru przepisów międzynarodowych, lecz wyłącznie charakter przepisów wewnętrzno-polskich, obowiązujących na obszarze b. zaboru austrjackiego. Rozporządzenie to wyraźnie dodaje, że dla komunikacji bezpośredniej między b. zaborem austrjackim a państwami obcemi wydane będą oddzielne przepisy przewozowe. Wynika z tego niezbicie, że za szkodę w niniejszym wypadku Skarb Polski odpowiadać nie może ani na podstawie konwencji berneńskiej, bo do niej nie przystąpiła Polska, ani na podstawie § 100 r. r. ani art. 401, 423, 429 u. h., bo te regulują ruch wewnętrzny, a towar obrabowano na kolei nie polskiej.

Przepis § 100 r. r. w komunikacji międzynarodowej wprowadzonym został dopiero rozporządzeniem kierownika Ministerstwa kolei żelaznych z dnia 17 lipca 1919, Dz. Ust., poz. 360 i to z ograniczeniami i tylko dla komunikacji z Czechosłowacją. Te postanowienia zniesiono późniejszym rozporządzeniem z 15 października 1919 Dz. Ust. poz. 455, które także z ograniczeniami, ale już na podstawie przepisów międzynarodowych, a więc konwencji berneńskiej, urządza bezpośrednią komunikację między stacjami kolei polskich a także tylko czesko-słowackich. Ograniczenia podobne zawierają również rozporządzenia w tym przedmiocie następnie wydane jak niemniej rozporządzenia regulujące ruch kolejowy z niemiecką Austrją i innymi krajami.

17.

Zastosowanie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych do wypowiedzeń dokonanych przed wejściem jej w życie.

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 19 listopada 1919 r.Rw. 918/19.

L. F. wypowiedział w kwietniu 1919 roku masie spadkowej W. U., działającej przez M. U. żonę zmarłego, jako kuratorkę i tejże M. U. na 1 maja 1919 r. dzierżawę gruntu w obszarze około $2^1/_2$ morga w Krośnie, który poprzedniczka L. F. oddała w maju 1917 r. W. U. i tegoż żonie M. U. w dzierżawę na lat trzy.

Sąd powiatowy w Krakowie utrzymał wyrokiem z 11 czerwca 1919 roku wypowiedzenie w mocy przyjmując, że dzierżawa gruntu skończyć się miała każdej chwili, gdy tylko powód jako nabywca przedmiotowej realności będzie potrzebował gruntu dla siebie, a dalej, że powód, jako nabywca nie potrzebuje liczyć się z postanowieniami swego poprzednika, mając za sobą przepis § 1120 u. c.

Sąd okręgowy jako rekursowy w Jaśle uchylił wyrokiem z 7 sierpnia 1919 roku wypowiedzenie, wychodząc z założenia, że powód ze względu na ustawę o ochronie drobnych dzierżawców nie może tej dzierżawy wypowiedzieć pozwanym, gdyż art. 3 tej ustawy wyraźnie postanawia, że wypuszczający w dzierżawę drobne działki gruntów do sześciu morgów, nie może w czasie trwania tej ustawy bez zgody dzierżawcy ani wymówić umowy dzierżawnej ani wytoczyć, ani prowadzić sprawy o eksmisję, ani też usunąć dzierżawcy z gruntu, o ile dany grunt pozotaje dotąd w posiadaniu dzierżawcy, a gdy ta ustawa obowiązuje z dniem ogłoszenia (art. 11 ust.), a ogłoszoną została w dniu 18 lipca 1919 r., przeto w niniejszym wypadku ma zupełne zastosowanie, tem więcej, że teorja odpowiada warunkom art. 2 i 3 tej ustawy.

Sąd najwyższy nie uwzględnił rewizji wypowiadającego. P o w o d y: Rewidujący sam przedłożył oświadczenie pisemne W. U. z daty Dobromil 14. VIII. 1918 r., wedle którego tenże zobowiązał się oddać mu grunt zadzierżawiony na 3 lata po zebraniu plonów, w razie, o ileby rewidujący chciał oddania gruntu na własny użytek. Oświadczenie to przez rewidującego przyjęte (§ 861 i 863 u. c.) uzasadnia ewentualne zobowiązanie umowne do oddania przedmiotu dzierżawy jednak dopiero po zebraniu plonów, wobec czego wypowiedzenie dzierżawy z dniem 1 maja 1919 roku przedstawia się jako oczywiście przedwczesne, jak to pozwani w zarzutach pisemnych wyraźnie podnieśli. Słusznie tedy uchylił sąd odwoławczy to wypowiedzenie. Rewizję należało przeto bez skutku pozostawić, nie wdając się w rozstrzygnięcie jej wywodów, dotyczących okoliczności wobec powyższych uwag nie stanowczych.

18.

Zgoda dzierżawcy na ustąpienie z drobnej dzierżawy wyrażona przed wejściem w życie ustawy z 3. lipca 1919 r., poz. 346 Dz. Pr. P. nr. 57 jest ważna [1].

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 11 stycznia 1921 r. Rw. 739/20.

Powódka oddała w roku 1913 grunt swój w obszarze około dwóch morgów pozwanym w dzierżawę. Dzierżawa kończyła się z dniem 1 października 1919 r. Na wiosnę 1919 roku powódka zaofiarowała pozwanym przedłużenie dzierżawy na dalszy okres trzechletni. Pozwani oświadczyli jej jednak, że jej grunt z dniem 1 października 1919 roku oddadzą, gdyż otrzymają w dzierżawę grunta dworskie. Mimo tego nie ustąpili z dniem tym z gruntu, wobec czego powódka wniosła przeciw nim skargę o oddanie gruntu.

Sąd powiatowy w Skawinie orzekł w myśl żądania skargi, a to na podstawie art. 3 ust. z dnia 3 lipca 1919 roku, gdyż pozwani dobrowolnie objawili swą wolę opuszczenia gruntu i oddania go powódce w posiadanie.

Sąd okręgowy jako odwoławczy w Krakowie zmienił wyrok sądu powiatowego i oddalił powódkę z żądaniem skargi, albowiem zgodzenie się pozwanych na opuszczenie dzierżawionego gruntu w dniu 1 października 1919 roku miało miejsce na wiosnę 1919 roku, a zatem jeszcze przed wejściem w życie cytowanej ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych oraz dlatego, że grunt dzierżawiony dotąd pozostaje w posiadaniu pozwanych, a wobec tego powódka na powyższą zgodę pozwanych ze skutkiem prawnym powoływać się nie może, gdyż z jednej strony pozwani przed ogłoszeniem i wejściem w życie powyższej ustawy nie mogli się zrzec przysługujących im na jej podstawie praw, a z drugiej strony w myśl wyraźnego brzmienia ustępu pierwszego art. 3 tejże ustawy tylko zgoda dzierżawcy oświadczona w czasie trwania tej ustawy, uprawnia wypuszczającego w dzierżawę do usunięcia dzierżawcy z gruntu. Za taką interpretacją ustępu pierwszego i będącego z nim w związku ustępu trzeciego art. 3. cyt. ust. przemawia nietylko logiczna treść tych ustępów, ale także i ustęp drugi tegoż artykułu, wedle którego nawet prawomocne wyroki orzekające eksmisję drobnych dzierżawców nie podlegają wykonaniu w czasie trwania ustawy, o ile przed jej wydaniem wykonane nie zostały. Gdy zatem ugoda, na którą się powódka powołuje, w danym wypadku nie ma żadnego znaczenia prawnego, a pozwani pozostają pod ochroną art. 3 cyt. ust., przeto żądanie skargi jest nieuzasadnione i dlatego zaczepiony wyrok zmieniono i żądanie skargi oddalono.

Sąd najwyższy przywrócił natomiast wyrok sądu powiatowego do mocy prawnej i zaznaczył, że nie podziela zapatrywania prawnego sądu odwoławczego, iż ustawa cytowana ma zastosowanie z powodu, że zgoda dzierżawcy na opuszczenie dzierżawy nastąpiła przed, a nie po wejściu w życie tejże ustawy, — albowiem ustawa nie rozróżnia, kiedy owa zgoda ma nastąpić, wystarcza więc, że nastąpiła przed wejściem w życie ustawy. Nie popiera odmiennego zapatrywania sądu odwoławczego także ustęp drugi art. 3 ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, wedle którego nawet prawomocne wyroki orzekające eksmisję drobnych dzierżawców nie podlegają wykonaniu w czasie trwania ustawy, o ile przed jej wydaniem wykonane nie zostały, albowiem założeniem takich wyroków jest właśnie brak zgody dzierżawcy, konsekwentnie zatem ustawa odmawia wykonania takich wyroków za jej panowania.

[1] W tym samym duchu orzeczenie z 24. II. 1920 R. 32 z 9. III. 1290 R. 68/20.

19.

Zgoda dzierżawcy na ustąpienie z drobnej dzierżawy może być wyrażoną także w sposób domniemany.

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 4 stycznia 1921 r. R. 600/20.

Na rekurs rewizyjny dotychczasowego współdzierżawcy drobnej działki, należącej do osób pod kuratelą pozostających przeciw oddaniu tej działki w dzierżawę innemu dzierżawcy sąd najwyższy powziął następującą uchwałę:

Nie uwzględnia się nadzwyczajnego rekursu rewizyjnego dla braku wymogów § 16 pat. ces. z dnia 9 sierpnia 1854 nr. 208 Dz. Pr. P.

Z okoliczności faktycznych, że rekurent nie zaczepił uchwały sądu powiatowego w Dąbrowie z dnia 11 sierpnia 1920 roku wyznaczającej audjencję do wydzierżawienia gruntu, który on w czasie od 1 października 1917 do 1 października 1920 dzierżawił wspólnie z Małgorzatą K., oraz, że także na tej audjencji w dniu 25 sierpnia 1920, na której był obecny, przeciw zarządzeniu sądowemu z żadnym zarzutem nie wystąpił, wysnuł sąd rekursowy w Tarnowie słuszny wniosek, że rekurent zgodził się sam na opuszczenie gruntu dzierżawionego w myśl art. 3 ust. z dnia 3 lipca 1919 roku w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych nr. 57, poz. 345 Dz. Pr. Rz. P., a w konsekwencji na przepisy tej ustawy, względnie ustawy uzupełniającej z dnia 2 lipca 1920 nr. 56, poz. 346 Dz. U. Rz. P. ze skutkiem prawnym, powoływać się nie może. Natomiast do występowania z zarzutem, że wydzierżawienie gruntu na warunkach przez sąd kuratelarny zatwierdzonych krzywdzi rzekomo kurandów, brak rekurentowi wszelkiej legitymacji.

20.

Spóźnienie w zapłacie czynszu uzasadnia dopuszczalność rozwiązania drobnej dzierżawy rolnej. [1]

Dwadzieścia dwa równobrzmiących orzeczeń izby trzeciej sądu najwyższego z 5 października 1920 r. Rw. 1024/20 do 1045/20.

A. K. oddał w roku 1907 działki swych dóbr nie przenosząc w obszarze 6 morgów znaczniejszej ilości osób w dzierżawę na lat sześć. Z upływem tego czasu przedłużono umowy dzierżawne na czas do 29 września 1919 roku z tem, że dzierżawy w dniu tym bez wypowiedzenia kończyć się miały. Czynsz dzierżawny płatny był w półrocznych ratach, dnia 1 stycznia i 1 lipca każdego roku.

Pewna ilość dzierżawców popadła z zapłatą raty czynszowej, która na 1 lipca 1919 roku uiszczoną być miała, w zwłokę. Mimo tego przyjmował A. K. dodatkowe zapłaty od dzierżawców i to aż do dnia 3 września 1919 roku, w którym otrzymał wiadomość o wydaniu ustawy z 3 lipca 1919 roku o ochronie drobnych dzierżawców. Chcąc skorzystać z postanowienia ust. 3 art. 3 tejże ustawy odmówił A. K. przyjęcia czynszu od tych dzierżawców, którzy dopiero po 3 września 1919 roku z zapłatą raty lipcowej się zgłosili i uzyskał w ciągu miesiąca września 1919 roku przeciw tym dzierżawcom po myśli § 567 p. c. nakazy oddania przedmiotu dzierżawy z dniem 30 września 1919 roku.

Przeciw tym nakazom wnieśli dzierżawcy zarzuty, uzasadniając je tem, że wypowiedzenie lub rugowanie ich ze spornych dzierżaw jest wobec przepisów ustawy z 3 lipca 1919 roku niedopuszczalne, i że nie ponoszą winy w niezapłaceniu czynszu, gdyż A. K. czynszu przyjąć nie chciał, z miejsca swego zamieszkania się wydalił i o czynsz się dzierżawców nie upominał.

Sąd powiatowy w Radłowie utrzymał nakazy oddania przedmiotów dzierżawy w mocy.

Sąd okręgowy jako odwoławczy w Krakowie uchylił natomiast wydane nakazy oddania z powodu, że dzierżawcy w ciągu całego dwunastoletniego trwania dzierżawy niejednokrotnie płacili czynsz dzierżawny przed lub po terminie płatności, mogli zatem być zdania, że A. K. nie zależy na ścisłem przestrzeganiu terminów płatności, byleby czynsz choć z pewną zwłoką został zapłacony, zaczem przyjąć należy, że po stronie pozwanych nie zaszła zawiniona zwłoka w rozumieniu art. 3 ust. z 3 lipca 1919 roku.

Sąd najwyższy uwzględniając rewizję zmienił zaczepione wyroki sądu okręgowego w ten sposób, że przywrócił wyroki sądu powiatowego, dodając, że pozwani winni oddać powodowi sporne grunty w ciągu dni 5 w posiadanie. Pobudki rozstrzygnięcia: Zmieniający wyrok sądu odwoławczego zaczepiła rewizja z przyczyn rewizyjnych z § 503 l. 3 i 4 p. c. Pierwszą z nich wywiedziono w tym kierunku, że ustalenia faktyczne wyroku nie uzasadniają wniosków prawnych: jest to wywód ostatniej przyczyny rewizyjnej, która w danym wypadku istotnie zachodzi.

Sąd odwoławczy ustalił, że w myśl umowy dzierżawnej termin zapłaty czynszu był ściśle oznaczony na 1 stycznia i 1 lipca każdego roku; ustalił także, że strona pozwana czynszu dzierżawnego nie zapłaciła w dniu 1 lipca, ale dopiero po wydaniu wyroku pierwszej instancji. Ustalenia te są zupełnie wystarczające, aby stronie pozwanej odmówić ochrony, przysługującej drobnemu dzierżawcy w myśl ustawy z dnia 3 lipca 1919 roku, poz. 345 Dz. Pr. Ustawa ta, jak z jednej strony zawiera daleko idące ograniczenia właściciela gruntu rolnego, tak z drugiej strony ochrania drobnego dzierżawcę tylko wówczas, jeżeli spełnia w zupełności swoje obowiązki.

Jednym z pierwszych obowiązków dzierżawcy jest płacenie czynszu dzierżawnego (§ 1090 i 1100 k. c.); dlatego art. 3 ust. 3 powołanej ustawy nie udziela ochrony dzierżawcy, który „z własnej winy“ nie płaci należnego czynszu dzierżawnego w terminach umówionych. Wina zaś dzierżawcy w niezapłaceniu czynszu zachodzi, jeżeli nie dotrzymuje umówionego terminu zapłaty (§ 1298 k. c.), — a obojętną zupełnie jest rzeczą, czy opóźnienie to jest rozmyślne, czy jest wynikiem grubego niedbalstwa lub braku należytej pilności (§ 1294 i 1297 k. c.). Brak winy miałby miejsce tylko wówczas, gdyby dokonanie zapłaty w dniu 1 lipca 1919 roku było dla dzierżawcy niemożliwem (§ 1447 k. c.). Wypadek ten wobec ustaleń sądu odwoławczego nie zachodzi. Okoliczność, że poprzedni właściciel gruntu [2] nie robił trudności, choć mu płacono czynsz dzierżawny nieco później po dniu zapadłości, nie uchyla winy strony pozwanej w opóźnieniu zapłaty czynszu, należnego dnia 1 lipca 1919 roku, — a tem mniej może wpływać na prawa nowonabywcy gruntu.

Należało przeto przywrócić wyrok pierwszego sądu i wobec upływu czasu oddania gruntu, uzupełnić w myśl § 573/1 p. c., a zarazem w myśl § 50 i 41 p. c. przyznać stronie powodowej koszta przewodu na środki prawne.

21.

Bezprawne wycięcie przez dzierżawcę drzew z lasku nie będącego przedmiotem dzierżawy, choć położonego w obrębie gruntu oddanego w dzierżawę, uzasadnia dopuszczalność wypowiedzenia drobnej dzierżawy rolnej.

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 22 czerwca r. 1920. Rw. 620/20.

Sąd Najwyższy przychylając się do rewizji powódki, zmienił zaczepiony wyrok sądu odwoławczego w Krakowie, w ten sposób, że przywrócił zmieniony nim wyrok pierwszej instancji. P o w o d y: Sąd odwo-

[1] Ustawa o ochronie lokatorów uważa natomiast zwłokę w zapłacie czynszu tylko wówczas za ważną przyczynę wypowiedzenia, jeżeli biorący w najem zalega z zapłatą komornego poza termin dodatkowy, zwyczajem miejscowym przyjęty lub dotąd jemu udzielany, (z art. 10 ust. 3 a) ust. z 18 grudnia 1920 r. Dz. U. nr. 4 z r. 1921, poz. 19). [Na różnicę tę zwraca uwagę orzeczenie sądu najwyższego z 22 czerwca 1920 r. Rw. 624/20].

[2] Własność oddanych w dzierżawę gruntów przeszła w toku sporu z A. K. na J. S.

Dbałowski.

ławczy uchylił nakaz rumacji, przyznając pozwanej ochronę wedle ustawy z 3 lipca 1919 r. Dz. U. P. nr. 345. Rozstrzygnięcie to polega na mylnem prawnem ocenieniu sprawy, gdyż wedle art. 3. i 8 rzeczonej ustawy ochrona poddzierżawcy wedle ustępów 1 i 2 art. 3 nie ma zastosowania wtedy, kiedy drobny poddzierżawca bądź dewastuje nieruchomość poddzierżawioną, bądź dopuszcza się względem wypuszczającego w poddzierżawę lub jego majątku czynów, karanych przez kodeks karny. W danym wypadku ustalono, że — wbrew nawet wyraźnemu zakazowi umową z 1 października 1916 roku objętemu, — wedle którego „nie wolno w lasku drzewa wycinać", synowie pozwanej dwukrotnie z tego lasku, do którego jest przystęp tylko przez poddzierżawiony grunt, w grudniu 1918 i styczniu 1919 r., każdym razem po dwa drzewa wycięli i wywieźli. Za te czyny swoich domowników pozwana odpowiadać winna, co też uznała, płacąc odpowiednie odszkodowanie. Słusznie też odmówił jej sędzia pierwszy wyjątkowej ochrony, gdyż rewidująca, która w kontrakcie wyraźnie sobie wymówiła, aby drzewa w lasku nie wycinano, dała tem niedwuznacznie do poznania, że w utrzymaniu całości drzewostanu w lasku, w którym pozwana tylko za czynszem rocznym 16 K. prawo paszy wykonywać miała, miała istotny interes majątkowy, wycięcie więc drzewa i to dwukrotne z naruszeniem wyraźnego zakazu dokonane, musi być traktowane na równi z czynami zabronionemi w art. 3/3 powoł. ustawy. Rewidująca, która w ten sposób stracić musiała zaufanie do pozwanej, na którem stosunek poddzierżawy w istotnym punkcie się opierał, uprawnioną tedy jest do domagania się rozwiązania tego stosunku w umówionym terminie, które to prawo uznała też pozwana, przyjmując bez zarzutów wypowiedzenie zasądowe z 1 marca 1919 r.

22.

Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców rolnych odnosi się nietylko do działek obszarów dworskich, lecz i do samodzielnych drobnych gospodarstw rolnych.

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 28 grudnia 1920 r. Rw. 1470/20.

Małżonkowie J. M. K. wypowiedzieli M. M. oddane mu w dzierżawę dwa morgi gruntu wraz z chatą i stodołą z dniem 11 listopada 1920 roku.

Sąd powiatowy w Pruchniku utrzymał wypowiedzenie w mocy, ustaliwszy, że powodowie począwszy od roku 1915 z roku na rok wydzierżawiali będącą przedmiotem sporu realność pozwanemu od 10 listopada jednego roku do 10 listopada następnego roku i że pozwany w lecie 1919 roku zobowiązał się ustąpić z przedmiotu dzierżawy najpóźniej w dniu 11 listopada 1919 roku, jednak nie ustąpił, a gdy wtedy powodowie nie wystąpili przeciw niemu ze skargą o oddanie w posiadanie gruntu, przedłużyła się dzierżawa milcząco na rok następny do 11 listopada 1920 roku. Ponieważ pozwany zobowiązał się dobrowolnie już w listopadzie 1919 roku z dzierżawy ustąpić, sąd powiatowy uznał, że mimo milczącego przedłużenia dzierżawy, na rok następny po myśli art. 3, ustęp ostatni, ustawy z 3 lipca 1919 roku nr. 57, poz. 345 Dz. Pr. P. wypowiedzenie jest dopuszczalne i przepisy artykułu tego o zakazie wypowiedzenia dzierżawy nie mają tu zastosowania.

Nadto zaznaczył sąd powiatowy, że ustawa z 3 lipca 1919 roku odnosi się do drobnych działek gruntów wydzierżawionych przez właściciela większych obszarów gruntowych, a nie do dzierżaw podobnych spornej dzierżawie, gdzie właściciel dzierżawionego gruntu w pewnych warunkach po upływie czasu dzierżawy, jak to w niniejszym wypadku ma miejsce, zniewolony jest celem utrzymania siebie i swojej rodziny wydzierżawioną realność objąć w swe posiadanie.

Sąd okręgowy jako odwoławczy w Przemyślu zatwierdził wyrok sądu powiatowego, podzielając zapatrywanie tegoż sądu, że ustawa z 3 lipca 1919 r., Dz. Pr. nr. 57 odnosi się jedynie do dzierżaw drobnych działek, wydzierżawionych przez właściciela większego kompleksu gruntowego, a nie do dzierżaw takich jak dzierżawa sporna. Wskazuje na to wyraz „działki" użyty w art. 1 wspomnianej ustawy.

Sąd najwyższy odrzucił rewizję pozwanego.

U z a s a d n i e n i e: W rewizji postawił pozwany wniosek „o zmianę zaczepionego wyroku", nie oznaczywszy wcale, jakiej zmiany się domaga. Ponieważ wniosek rewizyjny winien w myśl § 506 l. 2 p. c. podać dokładnie, „jakiej zmiany" strona żąda, przeto wniosek niniejszy nie odpowiada ustawie, i należało rewizję odrzucić w myśl § 471 l. 3, 474 ust. 2 i 513 p. c. — Sąd rewizyjny nie może wobec tego wdać się w ocenę, czy wywody prawne zaczepionego wyroku odpowiadają przepisom ustawy z dnia 3 lipca 1919, poz. 345 o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

Zarazem sąd najwyższy zauważył jednak sądowi odwoławczemu, że zapatrywanie prawne, iż powołana wyżej ustawa odnosi się tylko do drobnych działek, wydzierżawionych przez właściciela większych obszarów, nie znajduje w art. 3/1 tej ustawy żadnego uzasadnienia. Przeciwieństwo tego zapatrywania wynika owszem z ostatnich słów art. 7; jeżeli bowiem wyjątek dotyczy wymawiania dzierżaw tylko przez powracających do kraju właścicieli drobnych gospodarstw rolnych, to wniosek ztąd jasny, że nie dotyczy wydzierżawiających właścicieli drobnych gospodarstw rolnych, którzy nie powracają do kraju.

23.

Ustawa w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych nie ma zastosowania do działek nie obejmujących sześciu morgów gruntu oddanych w poddzierżawę z posiadłości przenoszącej sześć morgów.

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 30 sierpnia 1920 r. Rw. 933/20.

J. K. wziął w roku 1917 od G. J. w dzierżawę obszar gruntu około 40 morgów liczący na czas do jesieni

1923 roku i grunt ten podzieliwszy na działki puścił w podzierżawę poszczególnym włościanom również do jesieni 1923 roku. Kontraktem kupna sprzedaży z 20 lipca 1919 roku nabył S. Ch. od G. J. z owego w dzierżawę puszczonego kompleksu na własność jeden morg gruntu, stanowiący parcelę gruntową lk. 1712/21 w Staromieściu.

Sąd powiatowy w Rzeszowie utrzymał wypowiedzenie S. Ch. wniesione przeciw J. K. o ustąpienie z parceli tej z dniem 1 października 1920 roku w mocy, wychodząc z założenia, że do dzierżawy pozwanego nie stosują się przepisy ustawy z 3 lipca 1919 roku Dz. Pr. P. nr. 345, w szczególności artykuł jej trzeci, a to właśnie ze względu na rozmiary przedmiotu dzierżawy. Wobec tego wchodzi w zastosowanie przepis § 1120 u. c. odnośnie do spornej parceli gruntowej lk. 1712/20, a ten właśnie przepis czyni zaczepione wypowiedzenie w zupełności uzasadnionem; gdyż dzierżawa ta nie jest intabulowaną. Czy i o ile powód zobowiązywał się, jak twierdzi pozwany, do wynagrodzenia poddzierżawcom szkody wynikłej przez wcześniejsze rozwiązanie umowy dzierżawnej względnie do zwrócenia im wkładów poczynionych na grunta przez nich poddzierżawione — jest dla sprawy obojętnem, gdyż kwestje te mogą być badane tylko w sporze o odszkodowanie.

Sąd odwoławczy i sąd najwyższy zatwierdziły orzeczenie pierwszej instancji, ten ostatni z następujących powodów:

Słusznie oba niższe sądy uznały, że w danym wypadku nie ma zastosowania ustawa w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych, z dnia 3 lipca 1919 roku nr. 57, poz. 345, skoro — jak ustalono — cały kompleks gruntu, jaki pozwany wziął w dzierżawę od G. J., mierzył około 40 morgów, a więc znacznie więcej niż 6 morgów, stanowiących granicę w górę dla zastosowania w mowie będącej ustawy.

Okoliczność, że pozwany zadzierżawiony kompleks gruntu podzielił na drobne działki i takowe dalej poddzierżawił, a w szczególności poddzierżawił J. B. sporną parcelę l. k. 1712/19 w obszarze jednego tylko morga, jest dla sprawy bez znaczenia prawnego, albowiem nie zmienia ona w niczem charakteru pozwanego jako dzierżawcy większego, do którego wyż wzmiankowana ustawa nie ma zastosowania.

Wobec powyższego uzasadnionego stanowiska prawnego sądów niższych słusznie także pominięto badanie kwestji odszkodowania poddzierżawcy J. B. z powodu koniecznego wcześniejszego ustąpienia jego z poddzierżawy spornej parceli, bo kwestja ta przekracza ramy niniejszego procesu.

24.

Umowa dzierżawy ma miejsce i wówczas, jeżeli obejmujący grunt przyjął na siebie obowiązek zachowania pewnego rodzaju uprawy.

Równobrzmiące orzeczenia izby trzeciej sądu najwyższego z 12 października 1920 r. Rw. 1047/20, 1048/20, 1052/20, 1053/20.

W. U. oddał na wiosnę 1919 roku kilku osobom kawałki gruntu o obszarze sześciu morgów nie przenoszącym za umówione kwoty w posiadanie i używanie na przeciąg sześciu miesięcy, nakładając swym kontrahentom obowiązek znawożenia tegoż gruntu i użycia go pod wykę lub ziemniaki, a to z tego powodu, by według reguł racjonalnej gospodarki i przyjętego płodozmianu uzyskać potrzebne dla siebie grunty pod zasiewy oziminy. Po upływie czasu umówionego odmówili kontrahenci oddania gruntów, powołując się na ustawę o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

Sąd powiatowy w Tyczynie orzekł w myśl żądania W. U. obowiązek pozwanych do oddania gruntów wychodząc z założenia, że w danych wypadkach nie zachodzi dzierżawa, lecz kupno prawa do jednorazowego zasiania i zebrania ze spornego gruntu wyki lub zasadzenia i wykopania ziemniaków.

Sąd okręgowy w Rzeszowie i sąd najwyższy oddaliły natomiast powoda z żądaniem skargi, ten ostatni z następujących powodów: Postanowienie objęte umową o obowiązku pozwanego zachowania pewnego sposobu gospodarki na gruncie mu „wydzierżawionym" nie tworzy z tego obowiązku świadczeń wzajemnych, któreby do czynszu w gotówce oznaczonego doliczyć należało, lecz ogranicza dzierżawcę jedynie w służącem mu obrabianiu gruntu (§ 1091 u. c.), które to ograniczenie choć w interesie powoda ustanowione nie różni się zasadniczo niczem od innych podobnych postanowień w umowach dzierżawnych, zazwyczaj zamieszczanych, tyczących się sposobu gospodarki. Jakkolwiek postanowienia takie mają na celu korzyści dla przedmiotu dzierżawy, to jednak pożytki w ten sposób uzyskane ciągnie i obraca dzierżawca na swoją rzecz, a nie na rzecz wydzierżawiającego. Postanowienia tego rodzaju nie mogą tedy niczego zmieniać w istotnej treści umowy dzierżawy. Pytanie, jakie obowiązki ciężą w tej mierze na pozwanym w przedłużonym okresie dzierżawy, nie wymaga tu rozwiązania; w szczególności też nie wymaga rozbioru stosunek postanowień umownych, odnoszących się do pierwszego okresu dzierżawy, jaki jedynie strony wówczas przewidywały, do przepisu § 1115 u. c. Choćby nawet tłómacząc umowę wedle praktyki uczciwego obrotu (§ 914 u. c.) dojść należało do wniosku, że przepis dopiero powołany nie miałby zastosowania do dalszego sposobu uprawy gruntu, nie miałoby to znaczenia, bo nie wyklucza oczywiście istoty dzierżawy okoliczność, że umowa stron co do pewnego rodzaju uprawy tyczy się tylko pierwszego jej okresu.

Bez znaczenia jest wreszcie wzgląd ostatni w rewizji podniesiony, że utrzymanie stosunku dzierżawy poza czas w umowie ustanowiony mogłoby mieć ujemny wpływ na stosunki zagospodarowania majętności powoda, skoro przepisy ustawy chroniące drobnych dzierżawców (art. 3) w tej mierze wyjątku nie dopuszczają a powód poddać się im musi, choćby poniósł w ten sposób znaczniejszy nawet uszczerbek, którego w czasie zawarcia umowy przewidzieć nie mógł. Czy analogicznie należałoby traktować także zagony pod kartofle mieszczanom wypuszczone, można to pozostawić bez rozstrzygnięcia.

25.

Rozpoznawanie wniosków z art. 4 ustawy o ochronie drobnych dzierżawców co do wymiany oddanej w dzierżawę drobnej działki na inną, należy do postępowania karnego. [1]

Orzeczenie sądu najwyższego z 13 kwietnia 1920 r. Rw. 135/20.

M. J., właściciel p. gr. l. k. 888/4 w Święcanach o obszarze około dwóch morgów zażądał po powrocie ze służby wojskowej w armji austrjackiej od P. K., dzierżawcy tej parceli, ustąpienia po zbiorach dlatego, że w myśl planu gospodarczego postanowił na parceli tej wybudować dom mieszkalny i budynki gospodarcze, uzyskał potrzebne zezwolenie z gminy, zakupił budulec za 10.000 koron i obowiązany był wywieść go z lasu do końca marca 1920 roku. Zarazem ofiarował dzierżawcy w zamian za ustąpienie pola równą obszarem część p. gr. l.k. 933/12 tudzież zwrot wyłożonych kosztów na uprawę, obsiewy itd. Dzierżawca nie zgodził się na ustąpienie z dzierżawy.

Sąd powiatowy w Jaśle przeprowadziwszy dochodzenia według zasad postępowania niespornego orzekł w myśl wniosku M. J., że dzierżawca winien jest ustąpić z dzierżawy jednego morga gruntu z południowej części p. gr. l. k. 888/4 w Święcanach przez całą szerokość tejże parceli za równoczesnem wydzierżawieniem z parceli gruntowej l. k. 933/12 kawałka gruntu równego obszaru i dobroci oraz za zwrotem wyłożonych na uprawę i obsiewy kosztów w kwocie 150 koron.

Sąd okręgowy jako rekursowy w Jaśle odmówił natomiast wnioskowi M. J. Uzasadnienie: Jakkolwiek nie można podzielić zapatrywania strony żałącej się, by orzeczenie pierwszego sądu dotknięte było nieważnością, gdyż mimo brzmienia art. 2 ust. 2 niema dostatecznego uzasadnienia zapatrywanie, by o wymianie gruntu dzierżawionego po myśli art. 4 cytowanej ustawy należało orzec w drodze prawa, za czem przemawia także postanowienie art. 2 ust. 2 cytowanej ustawy, wkładające na sędziego obowiązek zbierania z urzędu dowodów, co jest właściwe postępowaniu niespornemu (arg. § 2 p. 5 pat. niesp.), mimo to zaczepione orzeczenie ostać się nie mogło, gdyż w danym wypadku nie było podstawy do zarządzenia wymiany gruntów i nałożenia na rekurenta obowiązku ustąpienia z jednego morga gruntu wziętego w dzierżawę, skoro stwierdzonem jest, że grunt będący przedmiotem dzierżawy o obszarze dwóch i pół morga, nie był opuszczony przez właściciela z powodu wypadków wojennych, lecz od kilkunastu lat pozostawał w dzierżawie rekurenta, stosunek dzierżawy mógłby zatem tylko uledz rozwiązaniu na zasadzie art. 3, zdanie końcowe, cyt. ust.

Sąd najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego i zatwierdził zaczepioną uchwałę, albowiem słusznie podniósł sąd rekursowy, że w danym wypadku nie może art. 4 ustawy z dnia 3 lipca 1919 r., poz. 345 Dz. Pr. znaleźć żadnego zastosowania. Grunt sporny bowiem znajduje się od kilkunastu lat w dzierżawie P. K., a nie został przezeń objęty w dzierżawę skutkiem opuszczenia majątku przez właściciela z przyczyny wypadków wojennych".

26.

W razie pozbycia tej samej nieruchomości dwom osobom, z których pierwsza otrzymała fizyczne posiadanie, druga następnie wpis do księgi gruntowej, ta ostatnia ustąpić musi, jeżeli była w złej wierze. [2] [3]

Orzeczenie sądu najwyższego z 8 marca 1921 r. Rw. 680/20.

I. Sąd powiatowy Chrzanów.
II. Sąd okręgowy cywilny Kraków.
Wskutek rewizji zniesiono oba niższosądowe wyro-

---

[1] Zapatrywanie, jakoby w przypadku artykułu 4 ustawy z 3 lipca 1919 roku, Dz. Pr., poz. 345 miało mieć zastosowanie postępowanię niesporne, a nie postępowanie sporne na skargę, kończące się wyrokiem, nie może być uzasadnione przez powołanie przepisu art. 5 tejże ustawy, skoro przepis ten wedle wyraźnego swego brzmienia odnosi się do wszystkich spraw wynikających ze stosowania rzeczonej ustawy, a więc i do przypadku zmiany umowy przez sąd na żądanie dzierżawcy przez zmniejszenie czynszu dzierżawnego, o którym mowa w art. 2 (względnie w artykule 2 ustawy z 2 lipca 1920 r., Dz. U., poz. 346), a który wedle ust. 2 tegoż art. 2 rozstrzyga się wyrokiem. Właśnie zaś okoliczność, że art. 5 nie rozróżnia poszczególnych przypadków, stosując do nich równomiernie ogólne zasady postępowania, możnaby przytoczyć na poparcie zdania, że w przypadku art. 4 domagać się należy skargi i **wyroku.**

[2] Tak samo orzeczenie z 8 marca 1921 roku Rw 288/21 w sprawie M. M. przeciw J. R. o uznanie prawa własności połowy realności; z 23 kwietnia 1921 r. Rw. 117/20 w sprawie F. R. przeciw A. R. o oddanie w posiadanie części parceli.

[3] Sąd najwyższy zajął w wyroku powyższym stanowisko jedynie racjonalne w kwestji od szeregu lat spornej, a dla naszych stosunków prawnych nader doniosłej. Czy według prawa austryjackiego obowiązuje co do nabywania, ustanawiania, zmian i umorzenia praw rzeczowych *bezwzględna zasada wpisu do ksiąg gruntowych* [1] (Eintragungsprinzip), czy też zasada, uznająca rzeczowy charakter także sytuacyj prawnych pozaksięgowych, jednak tylko do granic nie uchybiających wiarogodności ksiąg gruntowych — inaczej mówiąc, czy obowiązuje w prawie austrjackiem *zasada wiarygodności ksiąg gruntowych (Vertrauensprinzip).* Nasz sąd najwyższy oświadczył się w wyroku powyższym za zasadą drugą, jedynie sprawiedliwą, zgodną z prawem obowiązującem w Małopolsce, a porzucił zasadę wpisu, która wzrosła w przesadnem i nieliczącem się z potrzebami życia doktrynerstwie, wyśmianem przez Tilla, jako obrona „własności papierowej".

Cóż wyraża zasada pierwsza wpisu bezwzględnego? Oto, że nabyć lub utracić można prawa rzeczowe jedynie tylko przez wpis do księgi gruntowej: Kto jest wpisanym, ten ma prawo rzeczowe, skuteczne przeciw osobom trzecim.

[1] Używam przeważnie nazwy „księgowy" lub „gruntowy" zamiast „hipoteczny", bo sądzę, że należy powoli wprowadzać nazwy właściwe, zamiast niewłaściwych, choćby nawet długą tradycją uświęconych. Przymiotnik „hipoteczny" niech będzie oznaczeniem dla hipotek to jest dla praw zastawniczych, a nie dla ksiąg lub praw, które obejmują wszelkie rzeczowe stosunki, a przedewszystkiem własność. „Hipoteczne księgi" należą do zamierzchłej przeszłości, gdy wpisywano do nich jedynie hipoteki. Dzisiaj są one księgami gruntowemi.

ki i zwrócono sprawę sądowi pierwszemu do rozprawy i rozstrzygnięcia.

Z powodów:.

Kodeks cywilny austrjacki zna dwa rodzaje własności co do nieruchomości a to: własność hipoteczną i własność pozahipoteczną. Kodeks ten faworyzuje własność hipoteczną, zaś teorja i praktyka nie są ani wśród siebie ani też między sobą zgodne co do kwestji, której własności w razie kolizji obu tych rodzajów dać pierwszeństwo. Praktyka b. najwyższego trybunału we Wiedniu szła stale w kierunku faworyzacji własności hipotecznej — a stała ona w sprzeczności z praktyką sądów galicyjskich, które ze względu na właściwości ludności włościańskiej oraz na wadliwość ksiąg gruntowych w razie kolizji obu rodzajów własności faworyzowały własność pozahipoteczną. I słusznie, bo trudno było uwzględniać moment zaufania do ksiąg gruntowych, o których wiadomem było, że są one w przeważnej części wadliwie założone — a nie uwzględniać umów własność nieruchomości przenoszących, co do których zachowano zresztą ogólną formę § 883 u. c.

Lecz i samo ustawodawstwo austrjackie nie pozostało wierne myśli przewodniej odnośnie do własności hipotecznej — bo poza wypadkiem przewidzianym już w § 1498 u. c. wydało ono ustawę z 23 maja 1883 Dz. Pr. nr. 82 i 83 o uzgodnieniu ksiąg gruntowych i katastru gruntowego z faktycznym stanem posiadania, a dalej ustawę o sprostowaniu ksiąg gruntowych w Galicji i na Bukowinie z 11 grudnia 1906 Dz. Pr. nr. 246, które czynią zasadniczy wyłom na korzyść posiadacza faktyczne-

---

kto nie jest wpisanym, ten nie ma prawa rzeczowego: jest tylko wierzycielem, mającym prawo żądania od osoby, z którą go łączy tytuł prawny, aby mu przysporzyła prawo rzeczowe, lub uwolniła go od ciężaru rzeczowego przez odpowiedni wpis do księgi gruntowej. Jeżeli więc np. — aby mówić więcej konkretnie na tle naszego przykładu — A. nieruchomość sprzedał i oddał w posiadanie osobie B., to B. ma mimo nabycia posiadania *prawnie* tylko wierzytelność do A. o przeniesienie prawa własności; A. zostaje nadal właścicielem i może, naruszając jedynie swój obowiązek osobisty i umowny wobec B., sprzedać jeszcze raz tę samą nieruchomość ważnie osobie C., i przenieść swoją własność na C. przez wpis do księgi gruntowej, a temu C. nic nie szkodzi, że wiedział o poprzednio dokonanej sprzedaży osobie B., bo sprzedaż nieruchomości, a nawet oddanie jej w posiadanie była *res inter alios gesta* bez jakiegokolwiek charakteru rzeczowego[2]. A. odpowiadać będzie jedynie osobie B. za niedopełnienie obowiązku umownego i będzie mu musiał zapłacić odszkodowanie.

Jakże kwestja nasza przedstawia się według zasady wiarygodności ksiąg gruntowych? Oto, że nabywa się i traci prawa rzeczowe nietylko przez wpis, ale także pozaksięgowo, czyli pozahipotecznie. Jednak sytuacja prawna pozahipoteczna nie jest doskonała, bo jest niepewna. Jeżeli bowiem ktoś, polegając na tem, czego się z ksiąg dowiedział, nabywa jakieś prawo przez wpis w zaufaniu do ksiąg gruntowych, natenczas stan księgowy, choćby nie był wcale lub nie był więcej prawnym, musi być uznany dla niego za prawny, a prawna sytuacja pozaksięgowa straci ze względu na niego swą dotychczasową moc. I tak — wracając do naszego przykładu: — Jeżeli A. właściciel nietylko sprzedał nieruchomość B., ale oddał ją nadto w posiadanie B. z zamiarem przeniesienia własności, natenczas utracił temsamem swoje prawo własności na rzecz B., chociaż jest jeszcze w księdze zapisany: B. własność nabył, ale niedoskonałą, gdyż prawo jego wygaśnie, jeżeli C., działając w zaufaniu do ksiąg gruntowych, a zatem, nie wiedząc o pozaksięgowem prawie osoby B., kupi tę nieruchomość od wpisanego za właściciela A. i na podstawie ważnego kupna wpisany zostanie do ksiąg gruntowych. Jeżeli jednak C. wiedział o własności B. pozahipotecznie ustanowionej, a temsamem o tem, że A., jego prawozlewca, nie jest więcej właścicielem, nie nabędzie prawa, którego jego poprzednik już nie miał, a B., jako rzeczowo uprawniony będzie mógł żądać w drodze skargi wykreślenia C. z księgi gruntowej i wpisu swego prawa własności na to miejsce. — Kiedy ktoś może powoływać się na działanie „w zaufaniu do ksiąg gruntowych", to kwestja, którą ustaliła teorja i praktyka (zwłaszcza judykat najwyższego sądu wiedeńskiego nr. 188) w sposób niewątpliwy — tak, jak to przedstawiłem w swej książce „Prawa rzeczowe na ziemiach polskich" I., str. 104 i 105 lub „Prawo cywilne w zarysie", wyd. drugie, l. 123, str. 88—90. Na zaufanie do ksiąg gruntowych może mianowicie powołać się tylko, kto nabywa pod ważnym tytułem odpłatnym (czyli przez czynność obrotową) prawo od osoby wpisanej do księgi gruntowej, nie wiedząc i nie mogąc wiedzieć, że osoba ta nie jest już właścicielem. Nie może zaś powołać się na działanie w zaufaniu do ksiąg gruntowych, kto nabywa rzekome prawo choćby w dobrej wierze pod tytułem darmym, albo kto prowadzi przeciw wpisanemu egzekucję itd.. (p. także § 1500 k. c. §§ 61 i nast. ust. o ks. gruntowych).

Dlaczego tylko zasada zaufania do ksiąg gruntowych jest sprawiedliwą, dlaczego ona, a nie zasada wpisu odpowiada obowiązującemu w Małopolsce prawu, dlaczego zasada wpisu byłaby w naszych stosunkach nieuporządkowanych ksiąg rustykalnych niebezpieczną, nawet wprost zgubną, dlaczego wreszcie judykat sądu najwyższego wiedeńskiego nr. 186, broniący na podstawie przepisów austr. zasady wpisu, jest nietrafny i błędny, — oto pytania, na które dałem obszerną odpowiedź w szeregu prac ogłoszonych przeważnie w języku niemieckim (aby wywrzeć wpływ na sąd najwyższy wiedeński), z których trzy najważniejsze pojawiły się pod tytułami następującemi: „Die Übertragung des Eigenthumsrechtes an Grundbuchkörpern durch blosse Tradition", (Gerichts-Zeitung r. 1908); „Aus Anlass der Judicate des Obersten Gerichtshofes nr. 186 und 188 (Gerichts-Zeitung r. 1910); „Zur Frage nach der Übereignung von Grundbuchskörpern durch blosse Tradition" (Gellera Zentralblatt t. 30).

Nie mogę tutaj zdawać dokładniej sprawy, choćby tylko z trzech wymienionych prac. Ale podam przynajmniej główne ich wytyczne:

K o d e k s c y w i l n y a u s t r j a c k i zawiera dwie grupy przepisów, które zostają w podstawowych swych zasadach w sprzeczności.

P i e r w s z a g r u p a jest emanacją zasady wpisu bezwzględnego. Do niej zaliczyć należy zwłaszcza § 431, który wyraża, że „celem przeniesienia własności rzeczy nieruchomych nastąpić m u s i wpis aktu nabycia" do ksiąg publicznych, § 444, który mówi, że „własność nieruchomości utracić można t y l k o przez wykreślenie z ksiąg publicznych„ § 321 i 322, na podstawie których prawo posiadania nieruchomości służy w y ł ą c z n i e osobie do ksiąg publicznych wpisanej (prawo posiadania oznacza według dawnej teorji t. zw. *possessorium ordinarium*, będące rodzajem domniemanej własności); nadto §§ 451, 469, 480, 481, 445 i 441. Z brzmienia tych przepisów wszystkich wynika, że prawa rzeczowe, a zwłaszcza własność nieodłączne są od wpisu, że można je nabyć tylko przez wpis i utracić tylko przez

[2] Dopóki A. nie przeniesie swej własności księgowo na kogoś innego, wierzyciele A. mogą przeciw niemu prowadzić egzekucję na nieruchomość, chociaż posiada ją dawno B, gdyż nie B., ale A. jest zawsze jeszcze właścicielem. B. wobec takiej egzekucji jest bezsilnym, bo ma prawnie tylko pretensję osobistą do A., a nie prawo rzeczowe. W razie otwarcia konkursu do majątku A., nieruchomość mimo posiadania B. należy do masy konkursowej itd. — Oto konsekwencje zasady wpisu!

go, a przeciw posiadaczowi tabularnemu — nie mówiąc już o tem, że do przewodu spadkowego wciąga się tylko takie nieruchomości, które w chwili śmierci spadkodawcy znajdowały się w jego posiadaniu (§ 97, 104 post. niesp.). To też przepis § 440 u. c., na którym opierała się judykatura b. wiedeńskiego najwyższego trybunału, przepis — wobec zasady w § 431 u. c. już wypowiedzianej i wobec przepisów § 93 ust. hip. — raczej zbędny, niż celowy — nie ma tego znaczenia, jakie mu nadawała jurysdykatura rzeczonego trybunału.

To poprzedziwszy, przystępuje sąd najwyższy do rozważenia przedmiotu obecnego sporu. Powód nabył— jak twierdzi — w roku 1910 pozahipotecznie sporny grunt i ma go w posiadaniu. Pozwani nabyli ten sam

---

wykreślenie, że zatem prawa niewpisane, pozaksięgowe dają tylko tytuł i nic więcej. Wprawdzie nie ma w przytoczonych paragrafach wyraźnych przepisów o tem, jakie znaczenie ma posiadanie pozaksięgowe, jednak ze względu na słówka „tylko" „wyłącznie" itd. należy z nich *arg. a contrario* wysnuć wnioski, że posiadanie bez wpisu nie może zmienić sytuacji prawnej księgowej, że więc posiadacz faktyczny, ma prawnie tylko prawa obligacyjne (wierzytelności, roszczenia), a nie prawa rzeczowe. Tę tylko grupę przepisów miał na względzie Judykat 186, przezemnie zwalczany, skoro łączy rzeczowy charakter prawa wyłącznie z wpisem, a posiadaczowi nieruchomości przyznaje tylko prawa obligacyjne.

Druga grupa przepisów kodeksu cywilnego jest emanacją zasady wiarygodności ksiąg gruntowych, stoi bowiem na stanowisku, że wprawdzie przez wpis praw rzeczowych lub ich wykreślenie nabywa się i traci prawa rzeczowe, o ile są warunki prawno-materjalne ważnego tytułu — jednak i bez wpisu można nabyć i utracić prawa rzeczowe, ale bez skutku wobec osób działających w zaufaniu do ksiąg gruntowych. Do tej grupy należą paragrafy: 1461, 317, 372, 373, 1468, 1470, 1498, 1500, 819, 468, 527, 1443. I tak: § 1461, 317, 372, i inne uznają w ważnym akcie tradycji dostateczny tytuł prawnego posiadania każdej rzeczy, a więc i nieruchomości; posiadacza prawnego uważają za właściciela domniemanego (§ 372 i 373) i dają mu skargę z domniemanej własności, a więc skargę rzeczową, — choćby nawet poprzednik nie był właścicielem. § 1498 i 1500 łączą z takiem posiadaniem pozaksięgowem, nabytem nie od właściciela, ale trwającem lat 30, nabycie własności, skutecznej przeciw każdej osobie, nawet temu, kto w księgi jest wpisany, a bezskutecznej tylko przeciw osobie, która może zasłonić się działaniem w zaufaniu do ksiąg gruntowych itd. Przepisy te więc nie uważają pozahipotecznego posiadacza, jedynie za wierzyciela, bo wierzycielowi nie mogłyby przyznać ani skargi z domniemanej własności, ani możności nabycia własności przez zasiedzenie trzydziestoletnie. Z przepisów tych wynika dalej i to, że jeżeli ktoś nabędzie nieruchomość przez tradycję od właściciela, tak, że nie potrzebuje usuwać braku własności poprzednika przez zasiedzenie trzydziestoletnie, natenczas zaraz po objęciu jej w posiadanie zostaje takim właścicielem, jakimby był, gdyby, nabywszy ją od niewłaściciela, posiadał ją przez lat 30 (§ 1500 k. c.) czyli, że nabywa wówczas własność zaraz — ale własność niedoskonałą, bo nieskuteczną przeciw takim osobom, któreby, działając w zaufaniu do ksiąg gruntowych, nabyły przez wpis, sprzeczne z nią prawo.

Przy przeglądzie powyższych dwóch grup przepisów, wspomnieć wreszcie wypada o § 440 k. c.: „Jeżeli właściciel przeniósł tę samą nieruchomość na dwie różne osoby, to rzecz przypada temu, kto pierwszy wniósł podanie o wpis". Zwolennicy zasady wpisu upatrują w przepisie tym argument przemawiający za ich teorją. Zdanie to jest mylne. Z § 440 wynika bowiem tylko, że z osób dwóch, które mają tytuły prawne do nabycia (np. obie kupiły tę samą nieruchomość i zostają w równych warunkach, a więc żadna z nich jeszcze jej nie posiada), ta osoba nabędzie własność, która wpierw wniosła podanie o wpis, choćby tytuł jej był późniejszy. Przepis paragrafu 440 zatem naszej kwestji nie przesądza.

Gdy wglądniemy bliżej w treść i myśl przewodnią wyżej przedstawionych dwóch grup przepisów, trudno chyba wątpić, że one nie mogą w całej pełni obok siebie obowiązywać — skoro są wyrazem dwóch zasad odrębnych, które po części zostają z sobą w sprzeczności i o tyle wzajemnie się wykluczają. Stajemy więc przed dylematem i alternatywą: Albo trzeba przyjąć w całej pełni bezwzględną zasadę wpisu, a wszystko, co z nią i jej konsekwencjami zostaje w sprzeczności, wykreślić z kodeksu cywilnego, a więc wykreślić z niego wszystkie przepisy przytoczone powyżej w grupie drugiej, a zatem przepisy o domniemanej własności, o ile dotyczą nieruchomości, o skardze publicjańskiej i o zasiedzeniu pozaksięgowem — idąc przytem np. za wzorem kodeksu cywilnego niem., zawsze konsekwentnego, który przyjąwszy zasadę wpisu, nietylko nie zna żadnej pozahipotecznej własności domniemanej, ale nawet temu, co nieruchomość przez 30 lat posiadał, nie przyznaje nic więcej, jak roszczenie o przeprowadzenie postępowania wywoławczego, którego rezultatem może być dopiero roszczenie o wpis własności. Albo trzeba przyjąć zasadę drugą, tj. zasadę wiarygodności ksiąg gruntowych, a wtedy przepisy pierwszej grupy należy rozumieć zacieśniająco, ze znaczną modyfikacją przysłówków takich jak „tylko", „wyłącznie" itp. — a więc w sposób następujący: Wpis do księgi jest normalnym, ale nie wyłącznym sposobem nabycia i umorzenia praw rzeczowych. Nie wyklucza się przeto nabycia i umorzenia praw rzeczowych przez sytuacje prawne stworzone pozaksięgowo, zwłaszcza przez prawne zmiany w posiadaniu, dokonane przez osoby uprawnione. Przysłówki „tylko", „wyłącznie" w § 431, 444 i in. z grupy pierwszej mają zaś to znaczenie, że pełny skutek nabycia i utraty praw rzeczonych można wywołać „tylko", „wyłącznie" przez wpis tych aktów do ksiąg gruntowych. Sytuacje prawne, stworzone pozaksięgowo są zawsze niedoskonałe, pozbawione pełnego skutku — jak to wyrażają np. § 1443 lub 1500 — są one bowiem bezskuteczne wobec osób działających w zaufaniu do ksiąg gruntowych, a zwłaszcza wobec osób, które nie wiedziały, zawierając umowy obrotowe, o istnieniu praw pozahipotecznych.

Którą z podanych tu alternatyw wybrać — to nie powinno być rzeczą wątpliwą. Pierwsza burzy całkiem w zakresie dóbr nieruchomych instytucję domniemanej własności, usuwa z kodeksu cywilnego zasiedzenie pozahipoteczne, wykreśla z niego cały szereg przepisów, (przepisy grupy drugiej), upatruje w instytucji ksiąg gruntowych cel dla siebie, a nie dla potrzeb życia, jest doktrynerską i szkodliwą, bo popiera machinacje oszukańcze, skierowane przeciw faktycznie istniejącym prawom rzeczowym — druga łączy się zaś tylko z zacieśniającą wykładnią przepisów grupy pierwszej, nie burzy niczego, instytucję ksiąg gruntowych ogranicza do celu, któremu służyć powinna, to jest do zabezpieczenia jedynie uczciwego obrotu, zrywa z niemieckiem doktrynerstwem i posuwa się po drodze sprawiedliwości i słuszności[1].

---

[1] Mimo przyjęcia zasady wiarygodności ksiąg gruntowych, nie należy obawiać się, by księga gruntowa zeszła do znaczenia tylko księgi ewidencyjnej, i że odpadłaby podnieta dostateczna do starania się o wpisy. Wszak, jak dalej wykażę, prawa do ksiąg wpisane są zawsze niedoskonałemi, zwłaszcza, że grozi im umorzenie na przypadek, gdyby ktoś nabył sprzeczne z niemi prawa przez wpis, działając w zaufaniu do ksiąg gruntowych. Zresztą sądy mogą po myśli ustawy z 23 maja 1883 r. l. 83 Dz. U. P. (z pomocą kar porządkowych) zniewalać opieszałych do wpisywania swych praw do księgi, a właściwą sankcją przymusu wpisywania praw winny być kary porządkowe, nie zaś kasowanie praw pozahipotecznych na rzecz różnego rodzaju ludzi nieuczciwych.

grunt od tego samego poprzednika oraz właściciela hipotecznego kontraktem kupna-sprzedaży z 30 grudnia 1918, l. R. 7379 i zostali za właścicieli onegoż zaintabulowani. Powód twierdzi dalej i dowodzi dwukrotnie, że pozwani działali w złej wierze, żąda więc uznania dla siebie prawa własności spornego gruntu oraz wpisania go w księdze gruntowej. Oba sądy niższe bez przeprowadzenia ofiarowanych dowodów w kierunku stwierdzenia dobrej lub złej wiary po stronie pozwanych, oddaliły powoda z żądaniem skargi, powołując się na przepis § 440 u. c., wedle którego jakoby dobra lub zła wiara pozwanych była obojętną. Tego zapatrywania sądów niższych podzielić nie można.

Właścicielem hipotecznym zostaje ten, czyj akt nabywczy wpisany został do ksiąg gruntowych (§ 431 u. c.). W jednym i drugim wypadku założeniem nabycia własności jest więc zaistnienie ważnego tytułu, którego nawet przy własności hipotecznej nie zastępuje sam wpis, albowiem wpis zastępuje tylko tradycję rzeczy z pozbywającego na nabywcę. Jeżeli więc prawdą jest,

---

Tak więc na podstawie rozstrząsania samych tylko przepisów kodeksu cyw. — uchylając w drodze interpretacji istniejące w nich antynomje — dochodzimy do wyniku, że tylko zasada wiarygodności ksiąg gruntowych, a nie bezwzględna zasada wpisu odpowiada prawu, opartemu na kodeksie cywilnym.

W rezultacie tym utwierdzić nas muszą wszystkie późniejsze ustawy, które uznają zawsze pozahipoteczną własność i pozahipoteczne sytuacje prawne rzeczowe, ile kroć zajmują się naszą kwestją. A przecież przyznać im musimy co najmniej znaczenie interpretacji autentycznej. Z tych późniejszych ustaw zwracam uwagę zwłaszcza na następujące:

1) Patent o postępowaniu w sprawach niespornych z r. 1854 każe zaliczać do masy spadkowej tylko takie nieruchomości, które w chwili śmierci spadkobiercy znajdowały się w jego posiadaniu (§ 97 i 104).

2) Ustawa o księgach gruntowych z r. 1871 w całym szeregu przepisów (§ 22, 61 i nast., 69, 70, 71, 78) uznaje rzeczowy charakter praw pozahipotecznie nabytych lub mimo wykreślenia pozahipotecznie istniejących i nieistnienie praw rzeczowych w księgach zapisanych, skutkiem zmian pozaksięgowo uskutecznionych. I tak § 22 podaje przepisy celem uzgodnienia księgi gruntowej ze stanem prawnym, gdy nieruchomość a raczej prawo własności lub inne jakieś prawa rzeczowe „przenoszono pozaksięgowo“ z osoby na osobę. Tąksamo § 78 uznaje możliwość pozaksięgowego przenoszenia własności i praw rzeczowych na nieruchomości. § 61—71 przyznają pewnym kategorjom osób, mających prawa rzeczowe wcale do ksiąg niewpisane lub z ksiąg wykreślone, prawo żądania adnotacji sporu w tym celu, aby wyrok wywarł pełną moc przeciw każdemu trzeciemu nabywcy. Ponieważ adnotacja taka zabezpiecza moc bezwzględną, tkwiącą w przerwie pozaksięgowem, z którego skarga powstała, a taką moc bezwględną ma jedynie prawo rzeczowe, więc dopuszczalność adnotacji sporu jest tem samem uznaniem charakteru rzeczowego prawa, o którego obronę chodzi. Naprzykład adnotacji sporu domagać się może właściciel, którego prawo wykreślono z księgi, gdy dąży do wykreślenia późniejszych wpisów własności jako nieważnych, i w sporze zwycięży on przeciw każdemu, a zatem nietylko pierwszemu nieważnie wpisanemu, ale i trzeciemu nabywcy, jeżeli tenże nie ma warunków powoływania się na zaufanie do ksiąg gruntowych, chociaż nabył prawo przed adnotacją sporu (arg. § 62 i 63). Adnotacji sporu może domagać się także posiadacz nieruchomości, odkąd w drodze zasiedzenia pozaksięgowego nabył własność, gdy żąda na tej podstawie wykreślenia osoby dotychczas w księdze wpisanej, a intabulacji swego prawa (§ 70 i 71) — a ze względu na zupełnie analogiczną sytuację, żądać może adnotacji natychmiast i ten posiadacz nieruchomości, który objął ją w drodze tradycji od właściciela, tak, że nie potrzebuje braku własności poprzednika przez zasiedzenie usuwać (arg. § 70 i 71) itd. Nie może zaś żądać adnotacji sporu ten, kto ma tylko tytuł nabycia własności (bo np. posiadłość tylko kupił, choćby ją kupił od właściciela), a przez wpis chce dopiero nabyć własność, której dotąd nie ma — gdyż jest tylko wierzycielem, a nie rzeczowo uprawnionym, jak to niejednokrotnie praktyka sądowa orzekła, opierając się głównie na przepisie § 61.

Co prawda ta sama ustawa z r. 1871 zawiera w swych wstępnych postanowieniach także osławiony § 4, który z całą bezwzględnością — zdawałoby się — wyraża zasadę wpisu, skoro mówi, że nabywanie, przenoszenie, ograniczenie i zniesienie praw księgowych (tj. praw wyliczonych w § 9) można uskutecznić „jedynie“ przez wpis ich do księgi głównej. Jednak nawet, abstrahując od sprzeczności, w jakimby przepis ten stał w stosunku do wyżej powołanych paragrafów ustawy z r. 1871, nie można go samego przez się brać w znaczeniu zasady wpisu, jak to stwierdzili różni teoretycy, nawet tacy, którzy bronili tej zasady. § 4 wpisany w ostatniej chwili przed uchwaleniem ustawy w Izbie Panów nieopatrznie, może albo wskazywać, że wpisy, o które idzie, mają być wciągnięte do księgi głównej, albo wyraża — jak, ironizując powiedział Unger, a za nim Strohal i Steinlechner, tę niewątliwą prawdę, że kto chce mieć prawo księgowe tj. do księgi wpisane, ten musi postarać się o to, by było wpisane. Że zaś nie chodzi tu o bezwzględną zasadę wpisu z jej konsekwencjami, tego najlepiej dowodzi między innemi ta okoliczność, że § 9 powołany w § 4 zalicza do praw księgowych np. prawo najmu lub dzierżawy. z czegoby wynikało, że żaden najem ani dzierżawa nieruchomości nie byłyby ważne. gdyby najemca lub dzierżawca nie wpisał swego prawa do księgi. Przecież takiego absurdu ustawodawca nie chciał powiedzieć! Dawno też i teorja i praktyka pomija § 4 ustawy z roku 1871, jako przepis bez znaczenia.

3) Ustawa z 23 maja 1883 roku, l. 83 Dz. U. P. poleca sądom. by karami porządkowemi zniewalały rzeczowo uprawnionych. którzy obowiązani są do płacenia podatków gruntowych (a więc głównie właścicieli) a nie wpisali swych praw do księgi. aby postarali się o wpis swych praw. Czyżby taki rozkaz był możliwy, gdyby ustawa nie uznawała nabywania własności przez tradycję? Czyżby można zmuszać wierzycieli karami porządkowemi, by zostawali właścicielami wbrew swej woli?

4) Ordynacja egzekucyjna z r. 1896 również uznaje prawa rzeczowe pozahipotecznie nabyte, zwłaszcza w następujących postanowieniach: Raz w § 170 l. 5 (zmienionym nowelą) i w § 37, na podstawie których właściciel pozaksięgowy może. celem uchylenia egzekucji prowadzonej na nieruchomości przeciw osobie wpisanej za właściciela do księgi gruntowej, zgłosić prawo pozaksięgowe z pełnym skutkiem najpóźniej w terminie licytacyjnym; gdyby tego nie uczynił. nie straci swego prawa pozaksięgowego przez licytacyjną sprzedaż tylko wtedy. gdy nieruchomość nabedzie ktoś. kto wiedział. że obowiązany (egzekut) nie był właścicielem. Przeciw takiemu nabywcy w złej wierze będzie mógł i nadal dochodzić swego prawa własności. Powtóre w § 350, na podstawie którego obligacyjnie uprawniony. który w drodze egzekucji dochodzi roszczenia o nabycie prawa rzeczowego na nieruchomości (np. A. kupił nieruchomość od B. i uzyskał wyrok. że B. obowiązany jest przenieść na niego prawo własności) może żądać w drodze egzekucji wpisu tego prawa do księgi na swoje nazwisko. chociaż jego poprzednik wpisanym nie był (B. nie był wpisany. ale był właścicielem). jeżeli w podaniu egzekucyjnem wykaże prawo swego poprzednika po myśli § 22 ustawy o księgach gruntowych. Analogiczny przypadek normuje nadto dalszy ustęp § 350. stwierdzający rów-

że wspólny poprzednik stron (W. i A. D.) sprzedał w roku 1910 powodowi pozahipotecznie sporny grunt i oddał mu go w posiadanie, że tenże sam poprzednik następnie w r. 1918 świadomie sprzedał hipotecznie ten sam grunt pozwanym, a ci ostatni świadomie to jest znając prawdziwy stan rzeczy, grunt ten kupili, to okaże się, że poprzednik obu stron sprzedał pozwanym rzecz nie swoją, a pozwani kupili rzecz cudzą (§ 442 u. c.), okaże się więc, że pozwani działali podstępnie, że zatem nie mają ważnego tytułu nabycia, czyli inaczej,

że przedłożony przez nich tytuł nabycia to jest kontrakt kupna i sprzedaży jest, mimo uzyskania na jego zasadzie wpisu hipotecznego — nieważny, zwłaszcza, że sędzia hipoteczny tytuł ten badał tylko ze strony formalnej, co nie wyklucza prawa poszkodowanego zaczepienia tego tytułu ze strony materjalnej w drodze sporu przeciw temu, kto działał na jego szkodę podstępnie. Dlatego zarzut złej wiary w nabyciu spornego gruntu po stronie pozwanych zbadany być musi...

nież rzeczowy charakter właściciela pozaksięgowego. P o t r z e c i e: § 328 dopuszcza egzekucji przez sprzedaż nieruchomości lub przez zarząd przymusowy z powodu pretensji pieniężnych, chociaż zobowiązany właściciel nieruchomości nie jest do księgi gruntowej wpisany.

5) Najwymowniej uznaje prawa rzeczowe pozahipoteczne ustawa o sprostowaniu ksiąg gruntowych w Galicji z dnia 11 grudnia 1906 r., skoro każe księgi prostować na podstawie „rzeczywistego“ tj. pozaksięgowego „stanu prawnego“ i wykreślać „fikcyjne wpisy księgowe“.

To zestawienie (1—5) ustaw wydanych po zaprowadzeniu kodeksu cywilnego, sądzę, wystarczy, by wykazać, jak ustawodawca uchyla antynomję przepisów w kodeksie cywilnym, co do naszej kwestji występującą, że mianowicie uznaje on obok normalnego nabywania i umarzania własności i praw rzeczowych przez wpis księgowy, także pozahipoteczne zmiany w własności i innych prawach rzeczowych, oczywiście pod warunkami prawno-materjalnemi ważnego tytułu i własności poprzednika, że dla prawa austrjackiego przyjmuje nie bezwzględną zasadę wpisu, ale zasadę wiarygodności ksiąg gruntowych, że chce, by chroniono uczciwy obrót, a dla doktryny nie uznawano rzekomych praw ludzi nieuczciwych, którzy, wiedząc dobrze o stanie prawnym pozahipotecznym, wyzyskują nieporządek księgowy do machinacji, nie będących tylko dlatego oszustwem, bo kodeks karny nie ujął tej zbrodni dość obszernie.

Dochodzimy zatem, specjalnie co do nabywania własności na nieruchomościach, wpisanych do ksiąg gruntowych, do następujących k o n k l u z y j, jako zgodnych z obowiązującem prawem:

1) Prawo własności A. do księgi gruntowej wpisane, może być przeniesione na B. z pełnym skutkiem tylko przez wpis aktu przeniesienia do księgi gruntowej. Sam wpis jednak nie wystarcza — musi on opierać się a) na ważnym tytule i b) na własności porzednika (A). Jeżeli brak warunku pierwszego (a), B. nie nabędzie własności, a A. chociaż z księgi wykreślony, własność zatrzymuje i może żądać jako właściciel przywrócenia wpisu własności na swą rzecz przeciw każdemu późniejszemu nabywcy i roszczenie to swoje zanotować w księdze, by nie stracić pozahipotecznej własności na przypadek, gdyby jakiś C. nabył nieruchomość od B., działając przytem w zaufaniu do ksiąg gruntowych, to znaczy, nabywając nieruchomość w dobrej wierze przez czynność obrotową odpłatną (arg. § 61, 62 i 63 ustawy z r. 1871). Jeżeli brak było warunku pod b) podanego tj. jeżeli A. nie był właścicielem, B. nabędzie własność przez wpis na podstawie ważnego tytułu tylko wtedy, gdy działał w zaufaniu do ksiąg gruntowych. Własność B. tak przez wpis nabyta jest pełną i doskonałą, gdyż uprawnia go do przenoszenia własności i ustanawiania na niej praw rzeczowych przez dalsze wpisy i zabezpiecza jego prawo przeciw umorzeniom, jakimby ulegała własność pozaksięgowa.

2) Jeżeli A., będący właścicielem, odda swą nieruchomość w posiadanie jakiemuś M. na podstawie ważnego tytułu w zamiarze przeniesienia własności, to chociaż M. nie zostanie wpisany, nabywa przez tradycję własność, a traci ją A. (arg. § 1500 i 372 k. c.): Prawo własności M. będzie jednak niedoskonałe, gdyż M. nie może swego prawa inaczej przenieść, ani na niem ciężarów (np. służebności) ustanawiać inaczej, jak tylko przez akty tradycji, a nie przez wpisy, a przytem prawo jego jest ciągle zagrożone tem, że ktoś trzeci (C.) mógłby nabyć własność przez wpis dozwolony przez A., wtedy, gdyby ją nabywał, działając w zaufaniu do ksiąg gruntowych (czynność obrotowa i dobra wiara). Mimo to M. jest właścicielem, bo jako właściciel może dochodzić swego prawa pozaksięgowo nabytego nietylko przeciw swemu poprzednikowi A., ale i przeciw każdemu trzeciemu nabywcy C., którym do księgi został wpisany, a nie mógł zasłonić się działaniem w zaufaniu do księgi gruntowej (arg. § 70 ustawy z roku 1871, § 372. 1500 k. c.). Nadto M. może swą własność w tych samych warunkach na inne osoby przenosić pozaksięgowo (§ 22 i 78 ust. z r. 1871), a nabywca pozaksięgowy może postarać się o wpis, wykazując swych poprzedników (§ 22 i 23 ustawy z r. 1871 i 350 ord. egz.). Wierzyciele M. mogą przeciw niemu na nieruchomości przez niego posiadanej prowadzić egzekucję przez sprzedaż licytacyjną lub zarząd przymusowy (§ 328 ord. egz.), a naodwrót nie mogą na tejże nieruchomości prowadzić egzekucji wierzyciele jeszcze wpisanego do księgi A.: przeciw egzekucji przez tych ostatnich prowadzonej pozaksięgowy właściciel M. mógłby żądać uchylenia egzekucji (§ 37 i 170 l. 5 ord. egz.) — zwłaszcza, że wierzyciel prowadzący egzekucję, choćby działał w dobrej wierze, to jest nie wiedział, że zobowiązany A. nie jest już właścicielem, nie może powołać się na działanie w zaufaniu do ksiąg gruntowych skoro egzekucja nie jest czynnością obrotową (Judykat nr. 188) [1].

Oto zasady, jakie odpowiadają obowiązującemu prawu austrjackiemu. Jeżeli Judykat 186 ich nie rozumie, jeżeli twierdzi, że właścicielem może być tylko ten, kto jest do księgi wpisany, a ten co nabył nieruchomość pozaksięgowo jest zawsze tylko wierzycielem, to stało się to skutkiem tego, że sąd najwyższy wiedeński w tym judykacie oparł się tylko na tej jednej grupie przepisów kodeksu cywilnego, którą nazwałem powyżej „pierwszą“, a nie widział grupy drugiej i przeoczył przepisy ustaw późniejszych wyżej pod 1—5 przezemnie przytoczone. To też nie dziw, że tenże sam sąd najwyższy, nie krępując się judykatem 186, zajął w przypadku, dotyczącym prawa zastawu, stanowisko z a-

[1] Zasady powyższe *mutatis mutandis* wejdą w zastosowanie i co do innych praw rzeczowych. Np. jeżeli właściciel nieruchomości zapłaci wierzycielowi hipotecznemu należącą mu się sumę, a nie postara się ani o wykreślenie praw swego wierzyciela (§ 469 k. c.), ani o adnotacje przewidziane w Now. III. § 33 i nast., natenczas mimo to prawo dotychczasowego wierzyciela gaśnie, a właściciel zyskuje moc rozporządzania niewykreśloną hipoteką; gdyby jednak wierzyciel przeniósł w drodze cesji odpłatnej wierzytelność hipoteczną jeszcze zawsze na jego nazwisko zapisaną na inną osobę, działającą w dobrej wierze lub na rzecz takiej osoby ustanowił nadzastaw, natenczas ta osoba trzecia nabędzie ważne prawo, chociaż jej poprzednik nie miał już żadnego prawa (p. Jud. 188). Jeżeliby służebność gruntowa uległa przedawnieniu, to pomimo, że nie została wykreślona, nie istnieje więcej prawnie (arg. § 527 i § 69 ust. z r. 1887): gdyby jednak ktoś nabył grunt panujący odpłatnie, nie wiedząc, że służebność w księdze zapisana już nie istnieje, to służebność odżyje na rzecz takiego nabywcy, działającego w zaufaniu do księgi gruntowej itp.

27.

Dekret w przedmiocie zawieszenia biegu terminów i przedawnień z 16 stycznia 1919 r. Dz. Pr. poz. 121 nie obowiązuje w b. zaborze austryjackim. [1]

Wyrok izby trzeciej sądu najwyższego z 14 maja 1921 r. Rw. 416/20. I. Sąd powiatowy Halicz. II. Sąd okręgowy Stanisławów.

Rewizji nie uwzględniono z powodów:

Sąd odwoławczy ocenił sprawę zupełnie trafnie...

Na wywody rewizji zauważa się, że czasokres przez strony ustanowiony do wykonania prawa odkupu, powodom zatrzeżonego, jest terminem umownym, po upływie którego prawo to przez powoda niewykonane zgasło.

Jako taki mógłby ten czasokres być przedłużony tylko za zgodą stron, skoro nie zachodzi wypadek § 5 rozp. z 29 lipca 1914 r. Dz. U. P. nr. 178.

Postanowienia dekretu z 16 stycznia 1919 r. Dz. Pr. poz. 121 w przedmiocie zawieszania biegu terminów i przedawnień nie mają w niniejszym wypadku zastosowania, ponieważ dekret ten nie został wydany dla b. zaboru austrjackiego.

Słusznie wywodzi też sąd odwoławczy, że przeszkody, które spotkały powoda w wykonaniu tego prawa, idą na karb jego, jako przypadek w jego osobie wydarzony.

28.

Kradzież rzeczy wspólnej jest w zasadzie możliwą, gdyż w rozumieniu kodeksu karnego rzecz wspólna podpada pod pojęcie rzeczy cudzej.

Orzeczenie pełnego kompletu izby drugiej sądu najwyższego z 2 grudnia 1919 r. Rw. 556/19.

Sąd najwyższy rozpoznawał skargę kasacyjną urzędu prokuratorskiego na wyrok sądu okręgowego w Lublinie z dnia 26 maja r. 1919, w sprawie G. G., oskarżonego z art. 581 k. k.

Po wysłuchaniu wniosków podprokuratora, sąd najwyższy w komplecie całej izby drugiej zważył, co następuje:

1) Wyrok, uniewinniający G. G. z pod zarzutu kradzieży, sąd okręgowy oparł na przesłankach, że szaflik o który toczy się niniejsza sprawa, stanowi wspólną własność oskarżonego i poszkodowanego; że z tego powodu nie może być mowy o kradzieży rzeczy wspólnej, wreszcie, że strony zawarły po rzekomej kradzieży umowę, której mocą szaflik stał się własnością oskarżonego. Takie umotywowanie wywodu o niewinności oskarżonego świadczy, że sąd okręgowy, lubo wyraźniej nie określił, dlaczego rzecz wspólna nie może być, w jego rozumieniu, przedmiotem kradzieży, wyszedł jednak w tej mierze, w myśl rzymskiej zasady: „rei nostrae furtum facere non possumus“, z założenia, że rzecz wspólna nie jest w stosunku do współwłaściciela „cudzą“. Na gruncie sprawy niniejszej należy tedy zasadniczo rozstrzygnąć, co kodeks karny pojmuje przez wyraz „cudzy“, i czy z punktu widzenia, obowiązującego w Polsce prawa cywilnego „rzecz wspólna“ może być uważana za „cudzą“ w stosunku do współwłaściciela.

2) Twórcy kodeksu karnego rosyjskiego z r. 1903, jak widać z wyjaśnień jego komisji redakcyjnej, przez „rzecz cudzą“ rozumieli nie tylko rzecz, stanowiącą własność obcą, ale i rzecz, znajdującą się w obcem posiadaniu faktycznem, niezależnie od tytułu tego posiada-

---

sadniczo odrębne w Jud. 188, że tenże sam sąd najwyższy w orzeczeniu ogłoszonem w zeszycie z lutego 1912 r. w „Przeglądzie“ Tilla i w „Zentralblatt“ Gellera (t. XXX, zeszyt 6) wydał orzeczenie wprost przeciwne jak judykat 186, że obecnie sąd najwyższy polski w orzeczeniu z dnia 8 marca 1921 r. porzuca w zupełności zasadę Judykatu 186. Niestety niższe instancje nasze popadają jeszcze niejednokrotnie w błąd tego Judykatu 186 i dlatego byłoby rzeczą pożądaną, żeby nasz polski sąd najwyższy pouczył autorytatywnie sądy pierwszej i drugiej instancji, że nie będzie się trzymał zasad Judykatu 186, gdyż Judykat ten jest błędny, a prawo w Małopolsce obowiązujące opiera się na zasadzie wiarogodności ksiąg gruntowych i dąży do ochrony uczciwego obrotu nieruchomościami, a nie broni tych, którzy znając stan prawny rzeczywisty, prawa swe wywodzić chcą z fikcyjnych wpisów (p. także Angerman „Oszustwo czy bezprawie cywilne“ w dz. urz. min. sprawiedl. z. II z r. 1921 r. str. 69 i nast.

Prof. Fryderyk Zoll.

[1] Odmiennie od artykułu 1662 kod. Napoleona, który każe wytoczyć skargę o odkup w terminie przepisanym, wedle § 497 niem. k. c. realizacja odkupu następuje przez oświadczenie sprzedawcy wobec nabywcy, że wykonuje prawo odkupu. To samo — w braku odmiennego przepisu — stosować należy w prawie austrjackiem, skoro wedle § 1068 u. c. jeżeli prawo odkupu przyznano sprzedawcy ogólnikowo i bez bliższego oznaczenia, natenczas zwraca się z jednej strony rzecz kupioną w niepogorszonym stanie, z drugiej zaś strony zapłaconą cenę kupna. W razie umownego terminu *do* wykonania odkupu, **wstępującego** w miejsce ustawowego (§ 1070 u. c. por. § 503 niem. kod. cyw. art. 1660 kod. Nap.) wystarcza więc, aby w umówionym terminie złożono potrzebne oświadczenie, poczem skarga wniesioną być może w zwyczajnym czasie przedawnienia.

Zachodzi pytanie, jakiej pomocy udzielić można sprzedawcy, który z powodu stosunków wojennych prawa odkupu w terminie umówionym wykonać nie mógł. Stosowanie § 5 rozporządzenia z 29 lipca 1914 nastręcza wątpliwości wobec tego, że mowa tam o skargach, nie zaś o umownych oświadczeniach woli. Przepisy moratoryjne (np. ustawa z 26 czerwca 1919 Dz. U. P. poz. 332 art. 15 i nast.) nie wchodzą w grę, bo odnoszą się tylko do pretensji pieniężnych. Pozostawałby tylko dekret z 16 stycznia 1919 r. Dz. U. P. poz. 121. Ogólnikowe brzmienie art. 1 dekretu pozwalałoby rozciągnąć go także na terminy umowne do oświadczeń woli (jakkolwiek np. „Gazeta sądowa 1919 r. str. 61 i nast. przypadku takiego nie przewiduje). Czy jednak dekret obowiązuje w b. zaborze austrjackim? Powoływanie w samym dekrecie przepisów obowiązującej w b. zaborze rosyjskim ustawy postępowania cywilnego oraz użycie — zwłaszcza w daleko sięgającym art. 5 — zwrotów tej tylko ustawie właściwych, przemawiałoby w związku z historją powstania dekretu, za ograniczeniem jego mocy obowiązującej do b. zaboru rosyjskiego. W samym wszakże dekrecie ograniczenia takiego nie wyrażono a słuszność wymagałaby równomiernego traktowania pod względem przyznanego przywileju wojennego obywateli obu b. dzielnic. Pytanie ma być w myśl art. 3 litera a dekretu z 8 lutego 1919 Dz. Pr. poz. 199 rozpatrywane jeszcze na ogólnem zgromadzeniu sądu najwyższego.

nia. „Co do ruchomości posiadanie staje za tytuł“ — stanowi art. 2279 kod. cyw. Rzecz cudzą prawo francuskie określa jako rzecz, która nie należy do sprawcy: „chose qui ne lui appartient pas“, a prawo niemieckie, jako rzecz, pozostającą we własności obcej (eine in fremden Eigenthume stehende Sache). Pojęcie zaś własności art. 544, obowiązującego w b. Królestwie Kongresowem kodeksu cywilnego francuskiego, określa jako: „prawo korzystania z rzeczy i rozrządzania niemi w sposób najbezwzględniejszy“.

3) Wspólną jest rzecz, należąca w niepodzielności do dwu lub więcej osób, z mocy faktu lub z mocy umowy, i w tej mierze prawo cywilne rozróżnia wspólność majątkową prostą, w sensie art. 815 kodeksu cyw. (communauté) i w formie spółki (art. 1832 kod. cyw.) Każdy z współwłaścicieli ma prawo własności do pewnej części rzeczy wspólnej, a przeto, gdy jeden z współwłaścicieli zabiera całą taką rzecz, to tem samem zabiera i część rzeczy do niego nie należącą i zabór ten, o ile wogóle ma cechy przestępstwa, stanowi kradzież lub przywłaszczenie. Zaborca, który ma prawo do jednej trzeciej lub jednej czwartej części rzeczy, stanowiącej wspólną własność jego i innych, niczem nie usprawiedliwi zaboru części, do niego nie należących. Zasadę tę wygłosił sąd kasacyjny francuski już w roku 1827, rozpoznając sprawę o przywłaszczenie skarbu, znalezionego na cudzym gruncie i, z mocy art. 716 kod. cyw., należącego w połowie do znalazcy — brzmi odnośne orzeczenie: „Celui qui s'empare frauduleusement da la totalité d'une chose, qui ne lui appartient que pour une partie, commet nécessairement un vol de la partie, qui ne lui appartient pas“. „Kto występnie zabiera w całości rzecz, należącą do niego tylko częściowo, popełnia kradzież części, która doń nie należy“. Tę samą zasadę uznaje prawo niemieckie i austrjackie: (Holtzendorf: (Handbuch des deutschen Strafrechts, t. III., str. 636): powiada: „Der Miteigenthümer kann einen Diebstahl selbstverständlich nur aus dem ihm nicht gehörigen Teile der Sache und nur insofern begehen, als die Sache sich nicht in seiner Macht befindet. Dass in dem Gemeindevermögen ein Diebstahl seitens eines Gemeindemitgliedes begangen werden kann, ist nicht zu bezweifeln“. „Współwłaściciel może popełnić kradzież tylko co do części, która doń nie należy i tylko o tyle, o ile rzecz się znajduje nie w jego zachowaniu. Niema wątpliwości, że członek gminy może popełnić kradzież przychodów majątku gminnego“. Herbst (Handbuch des Oesterr. Strafrechts) twierdzi: „Jeżeli sprawcą zaboru rzeczy był jej współwłaściciel, uznanie w tym czynie kradzieży zależy od tego, czy stosunek prawny pomiędzy współwłaścicielami jest tak unormowany, że każdy z nich jest uprawniony do używania rzeczy wspólnej i do brania dla siebie osiągniętych z niej korzyści (np. do wyrąbywania drzewa z lasu wspólnego i do zatrzymania lub sprzedaży wyrąbanego drzewa). W razie tak unormowanego stosunku, zabór jest tylko korzystaniem z należnych praw. Natomiast w przeciwnym razie, zabierając rzecz, sprawca zabiera przedmiot, stanowiący nie jego własność indywidualną, lecz należący do ogółu współwłaścicieli, a zatem przedmiot, który w stosunku do niego jest własnością cudzą. Wypadek taki przewiduje naprzykład: Finger (Compendium des Oestr. Strafrechts t. II, str. 255): mówiąc, że możliwą jest kradzież rzeczy, której sprawca jest współwłaścicielem; kradzieży takiej rzeczy współwłaściciel dopuścić się może co do tej części, która do niego nie należy, i jeżeli ta rzecz nie znajduje się w wyłącznem jego posiadaniu. Zresztą wyraźne potwierdzenie tego poglądu nastręcza i kodeks cywilny francuski, w art 792 i 801, przepisy te bowiem określają odpowiedzialność majątkową spadkobiercy (a więc współwłaścicieli majątku spadkowego), któryby usunął lub zataił przedmioty spadkowe, a jurysprudencja francuska uznaje w takich czynach cechy przestępstwa. „Spadkobierca, na którego włożono obowiązek zarządzenia masą spadkową, za usunięcie przedmiotu spadkowego, ulega odpowiedzialności w drodze karnej“ — stanowi orzeczenie sądu kasacyjnego francuskiego z dnia 5 lipca r. 1892. A oto dwa inne w tej materji orzeczenia tegoż sądu: „Attendu que la copropriété dans des effets mobiliers n'exclut pas l'action de vol pour la soustraction frauduleuse de ces effets par un de coproprietaires au prejudice des autres, que les articles 792 i 801 du code civil ne sont relatifs qu'a l'intèret civil et aux instances civiles; qu'il n'en résulte aucune modification aux droits de l'action publique, et a l'application des peines prononcées par le code pénal; qu'il a été reconnu et declaré en fait par le jugement attaqué, que les demendeurs s'ètaient reconnus coupables d'une tentative de vol d'une partie des effets de la succession de leur père *au* prejudice de leurs autres cohéritiers, et qu'en appliquant les articles 2 et 401 du code pènal, le jugement en a fait une juste application (Arr. Cas. 14 mai 1818)“. „Si l'article 883 du code civil fait remonter les effets du partage au jour de l'ouverture de la succession, on ne doit point en conclure que l'un de cohéritiers puisse, tant que l'indivision subsiste, s'approprier au détriment des autres, les fruits de l'héritage commun“ (Arr. Cas. 27 fevrier 1836). Prawa współwłaściciela do majątku wspólnego, stanowiącego t. zw. wspólnotę w niepodzielności (communauté). Pothier określa, jak następuje: „La communauté d'une chose donne a chacum de ceux à qui elle appartient en commun le droit de s'en servir pour les usages auxquels elle est, par sa nature, destinée, avec ce tempérament néanmoins qu'il en doit user en bon père de famille, et de manière qu'il ne cause aucun préjudice à ceux avec qui la chose lui est commune, et qu'il n'empêche point l'usage qu'ils en doivent pareillement avoir. (Wspólność rzeczy daje każdemu z tych, do kogo rzecz należy, prawo korzystania z niej na potrzeby odpowiednio jej przeznaczeniu, z tem atoli zastrzeżeniem, iżby korzystał z niej jak dobry ojciec rodziny i w taki sposób, iżby nie wyrządzał żadnej szkody i nie przeszkadzał w korzystaniu innym współwłaścicielom). Tak określone prawa współwłaściciela odbiegają od „korzystania z rzeczy i rozrządzania niemi w sposób najbezwzględniejszy“ (art. 544 kod. cyw.). Z całem więc przekonaniem można i trzeba twierdzić, że rzecz wspólna, dopóki co do niej trwa niepodzielność, jest wobec współwłaściciela „cudzą“ w rozumieniu prawa karnego. Je-

szcze wyraźniej ograniczenie prawa własności występuje w wypadkach, gdy rzecz jest własnością spółki. Już prawo rzymskie uznawało, że własność spółki może być przedmiotem kradzieży ze strony spólnika: Si socius communis rei furtum fecerit (potest enim communis rei furtum facere), indubitate dicendum est furti actionem competere (Ulpianus: L. 45 Dig. de furtis l. 51. Dig. pro socio). Art. 1833, 1845—1852, 1859, 1860, 1862—1864 i inne kod. cyw., przeciwstawiające interesy spółki interesom osobistym wspólnika, z całą stanowczością stwierdzają, że majątek spółki nie jest nawet majątkiem wspólników w niepodzielności, lecz stanowi mienie osoby fikcyjnej, noszącej miano spółki; nowsza zaś judykatura francuska ostatecznie przyznała i spółkom cywilnym właściwość osób prawnych. Z tego zaś wynika, że rzecz, należąca do spółki, jest „cudza" względem każdego spólnika. W wyjaśnieniach komisji redakcyjnej kodeksu karnego z roku 1903 znajdujemy wzmianki, świadczące, że pogląd powyższy jest zgodny z poglądami i zamiarami autorów tegoż kodeksu. „Prawo wspólnej własności — czytamy w tych objaśnieniach — do majątku, należącego do winowajcy wespół z innemi osobami, nie wyklucza — stosowania ustaw o przywłaszczeniu lub kradzieży, o ile winny pogwałci prawo własności innych osób. Podobnież, jeżeli rzecz znajduje się w faktycznem posiadaniu kilku osób, a między innemi i sprawcy zaboru, ostatni może być winnym kradzieży, o ile gwałci cudze faktyczne posiadanie". „Mienie, należące do kilku współwłaścicieli może być przedmiotem kradzieży ze strony każdego z nich zosobna, o ile sam czyn sprawcy gwałci cudze tegoż mienia posiadanie".

4) Wobec powyższych wyjaśnień, należy przyjść do wniosku, że „rzecz wspólna" podpada pod pojęcie „rzeczy cudzej" w rozumieniu kodeksu karnego, ze względu na ograniczenie prawa własności współwłaścicieli do rzeczy, znajdującej się w niepodzielności lub należącej do spółki, i że przeto kradzież takiej rzeczy jest w zasadzie zupełnie możebna.

5) Sąd okręgowy, a priori, uznawszy, że rzecz wspólna nie może być przedmiotem kradzieży, i tym sposobem pogwałciwszy znaczenie art. 581 kodeksu karnego, wcale już skutkiem tego nie rozpoznał faktycznych okoliczności sprawy, od których ustalenia zależała ocena karygodności działania oskarżonego, przez co znów w sposób istotny obraził art. 119 U. P. K.

6) Wobec tego, wyrok sądu okręgowego nie może się ostać w mocy orzeczenia sądowego i z powodu obrazy art. 581 k. k. i 119 U. P. K. należy go uchylić.

Z tych zasad sąd najwyższy na mocy art. 174 i 178 U. P. K., wyrok sądu okręgowego w Lublinie z dnia 26 maja r. 1919, z powodu obrazy art. 581 k. k. i 119 U. P. K., u c h y l a i sprawę, celem ponownego jej rozpoznania w innym składzie sędziów, temuż sądowi okręgowemu p r z e k a z u j e.

29.

...Rozpoznanie merytoryczne przez drugą instancję na prośbę stron sprawy, w której pierwsza instancja, nie wydając wyroku, uznała się za niewłaściwą, nie stanowi obrazy prawa.

...Wszelka droga, łącząca kilka poszczególnych siedzib ludzkich lub przechodząca przez grunta różnych właścicieli, ma charakter publiczny w rozumieniu art. 407 kod. kar.

Orzeczenie pełnego kompletu izby drugiej sądu najwyższego z 13 kwietnia 1920 r. K. 969/19.

Po rozpoznaniu sprawy sąd najwyższy w komplecie całej izby drugiej zważył, co następuje:

1) Zasadą wytyczną ustaw sądowych r. 1864 było ograniczenie liczby instancyj merytorycznych do „najwyżej dwu" (art. 11 przepisów zasadniczych do U. P. K. wyd. kancel. Państwa) z uzależnieniem przenoszenia spraw do wyższej instancji od woli stron, wyrażonej w postaci właściwego odwołania się. Instancja wyższa może tedy rozpoznawać sprawy dopiero po ich rozpoznaniu w instancji niższej. Stąd, jako prawidło ogólne, uznać należy, iż wyrok sądu wyższego zapaść może jedynie przy istnieniu wyroku pierwszej instancji, i że zwrócenie się stron bezpośrednio do wyższej instancji jest niedopuszczalne. Jednakowoż jeśli sprawa wszczęta prawidłowo, lecz, wobec uznania się pierwszej instancji za niewłaściwą do jej rozstrzygnięcia, nieosądzona w niej merytorycznie, przejdzie do instancji wyższej, nie ma zasadniczej przeszkody do stanowczego jej tam osądzenia, jeśli strony o to proszą, ile, że zasadę dwukrotnego w dwu instancjach rozpoznania kwestji winy prawo ustanowiło tylko w interesie stron. Tembardziej zaś nie było po temu przeszkody w sprawie niniejszej, gdzie w pierwszej instancji przeprowadzono całkowity przewód sądowy i strony nie powoływały się w sądzie odwoławczym na żadne nowe dowody. W tych warunkach, sąd okręgowy, na zgodne życzenie stron obu osądziwszy sprawę merytorycznie, nie obraził kardynalnych zasad wyrokowania, a strony, skoro stało się to na ich prośbę lub za ich zgodą, nie mogą prosić o uchylenie wyroku z powodu uwzględnienia ich prośby (art. 907 U. P. K.).

2) Bezpodstawny jest zarzut rzekomej obrazy art. 6. 7 i 27 U. P. K. przez zobowiązanie oskarżonego do otwarcia drogi, gdyż ta część wyroku opiera się na wyraźnym przepisie ust. 2 cz. 2 art. 37 k. k.

3) Wbrew twierdzeniu skargi kasacyjnej, wyrok sądu okręgowego zupełnie zgodnie z prawem określił charakter drogi spornej. Obowiązujące przepisy drogowe nie znają podziału na drogi publiczne i prywatne, mówią tylko o różnego rodzaju drogach użytku publicznego, dzieląc je na kategorje w zależności od ich znaczenia dla komunikacji państwowej (Przepisy z dnia 15 maja r. 1816 art. 1 i 5, i z 26 marca 1822 art. 29, z dnia 19 czerwca r. 1870 art. 1 i 18 i Ust. Kom., art. 10, 15 i 862). W myśl tych przepisów, wszelka droga, łącząca kilka poszczególnych siedzib ludzkich lub przechodząca przez grunta różnych właścicieli, ma charakter publiczny. Za prywatną, można uważać tylko drogę leżącą całkowicie na gruntach jednego właściciela i niełączącą się z żadną inną o charakterze publicznym. Taką może być droga parkowa, polna, leśna itp. W danej sprawie sąd okręgowy ustalił, iż oskarżony zagrodził drogę, którą, przechodząc przez grunta kilku właścicieli, łączy ca-

łą nowo zabudowaną wioskę i której plan zatwierdziła w swoim czasie władza administracyjna. W tych warunkach sąd, zupełnie zgodnie z prawem, uznał rzeczoną drogę, jako publiczną.

4) Okoliczność, że droga przechodzi przez grunta osób prywatnych i że zajęty na nią pas ziemi nie był wywłaszczony, nie gra rozstrzygającej roli przy określeniu znaczenia i charakteru drogi, gdyż przepisy obowiązujące do kategorji dróg publicznych wyraźnie zaliczają drogi wiejskie i polne, aczkolwiek te przechodzą przez grunta prywatne, na właścicielach których ciąży obowiązek ich utrzymania (art. 18 Przep. z dnia 19 czerwca r. 1870).

5) Powołanie się skargi kasacyjnej na art. 27 U. P. K. jest pozbawione wszelkiej zasady, ponieważ w sprawie niniejszej sąd nie miał wcale do rozstrzygnięcia sporu o prawie własności majątku nieruchomego.

6) Również bezpodstawny jest zarzut obrazy art 21 U. P. K., gdyż w sprawach, należących do właściwości sądów pokoju, prawo oskarżania przed sądem służy i osobom poszkodowanym na równi z władzami policyjnemi i administracyjnemi (art. 3 U. P. K.), a wobec tego w danym razie do wystąpienia z oskarżenia przeciwko G., o czyn ścigany z urzędu, byli uprawnieni poszkodowani w osobach Kwapisza, Wieruckiego i Olejnika.

Z tych zasad sąd najwyższy, na mocy art. 174 U. P. K., art. 62, 65 i 66 Przep. tymcz. o koszt. sąd. skargę kasacyjną obrońcy o d d a l a i od tegoż, tytułem opłaty sądowej w sądzie najwyższym, cztery marki z a s ą d z a.

30.

....Dla ważności pełnomocnictwa, wydanego obrońcy, nie jest wymagalny dowód zgody obrońcy.

...Rozpoznając skargi incydentalne, sąd apelacyjny nie wzywa ani oskarżonego, ani jego obrońcy.

Orzeczenie pełnego kompletu izby drugiej sądu najwyższego 25 maja — 8 czerwca 1920 r. K. 792/20.

...adwokata St. K., obrońcy Karola M., na decyzję sądu apelacyjnego w Warszawie z dnia 17 marca roku 1920.

Sędzia śledczy sądu okręgowego w Warszawie decyzją z dnia 30 września roku 1919 w sprawie Karola M. oskarżonego z art. 51, 151, 279 i 595 K. K. postanowił tytułem środka zapobiegawczego przeciwko M. osadzić go w areszcie. Sąd okręgowy w Warszawie skargę incydentalną M. na to postanowienie, decyzją zapadłą na posiedzeniu gospodarczem dnia 2 stycznia r. 1920 oddalił. Od tej decyzji M. założył do sądu apelacyjnego w Warszawie skargę incydentalną, w której prosi o zwolnienie go za kaucją lub pod dozór policji oraz o to, „żeby p. St. K., adwokat, zam...., tę prośbę gorąco poparł". Sąd apelacyjny wyznaczył M. obrońcę z urzędu i wezwał jedynie tego obrońcę na posiedzenie publiczne w dniu 27 lutego r. 1920, na którem skargę M. oddalił. Od tej decyzji adw. St. K., występując jako obrońca M., złożył w sądzie apelacyjnym skargę do sądu najwyższego z żądaniem uchylenia tejże decyzji. Sąd apelacyjny na posiedzeniu gospodarczem w dniu 17 marca roku 1920, skargę tę pozostawił bez dalszego biegu, w myśl art. 905 U. P. K. W skardze do sądu najwyższego adwokat St. K. żąda uchylenia tej decyzji, zarzucając a) że sąd apelacyjny nie miał prawa wdawać się w ocenę znaczenia skarg wystosowanych do sądu najwyższego (wyrok senatu ros. z r. 1872, nr. 1014); b) że sąd apelacyjny obraził art. 878 i 499 U. P. K. — przez zaniechanie przesłania do sądu najwyższego tejże skargi w ciągu jednej doby i że decyzja merytoryczna sądu apelacyjnego z dnia 27 lutego r. 1920 zapadła z pogwałceniem art. 1, 879, 879[1], 882 i 893 U. P. K., bo bez wezwania wskazanego przez M. obrońcy, a z wyznaczeniem mu natomiast zaś obrońcy z urzędu, o którym oskarżony wcale nie wiedział i któremu przeto żadnych informacji o sprawie nie dawał.

Po wysłuchaniu wniosków podprokuratora, sąd najwyższy zważył co następuje:

1) Aczkolwiek oskarżony M. upoważnił adwokata St. K. do obrony jedynie mocą jednostronnej deklaracji, zamieszczonej w skardze incydentalnej, na decyzję sądu okręgowego, to jednak tę deklarację należy uznać za dostateczne pełnomocnictwo dla adwokata St. K., od którego zależało bądź skorzystać z tego pełnomocnictwa, bądź go nie przyjąć. Przepis art. 561 U. P. K. dowodzi, że dla ważności pełnomocnictwa, wydanego obrońcy przez podsądnego w formie jednostronnej deklaracji, nie jest wymagalny dowód zgody obrońcy, gdyż powyższy przepis, przewiduje oświadczenie, dotyczące wyboru obrońcy przed wyrażeniem przez obrońcę zgody na przyjęcie obrony. Zresztą podsądnemu należy wogóle dać wszelką możność korzystania z pomocy obrońcy, i wobec tego nie można go krępować w sposobach wydawania pełnomocnictwa swemu obrońcy, jego zaś już tylko wyłączną troską jest pytanie czy wybrany obrońca obrony się podejmie:

2) Skarga do sądu apelacyjnego w przedmiocie środka zapobiegawczego podczas trwania śledztwa wstępnego, winna być rozpoznana na posiedzeniu sądowem. Wypływa to z treści art. 893 ust. 3 i art. 900 U. P. K. W pierwszym z tych art. jest mowa, że skargi incydentalne mogą być podawane w przedmiocie środków zapobieżenia uchyleniu się oskarżonego od śledztwa i sądu, drugi zaś wymaga, iżby skargi incydentalne były rozpoznawane przez sąd apelacyjny na posiedzeniach publicznych.

3) Sąd apelacyjny, rozpoznając skargi incydentalne, nie wzywa ani oskarżonego, ani jego obrońcy, wzywanie bowiem oskarżonego i obrońcy uniemożliwiłoby stosowanie przepisu art. 900 U. P. K., wymagającego niezwłocznie rozstrzygania takich skarg po ich otrzymaniu. Zasadność tego wniosku znajduje potwierdzenie jeszcze i w tem, że art. 879 U. P. K., umieszczony w rozdziale o „Trybie rozpoznawania apelacji", przewiduje wezwanie osób, biorących udział w sprawie, gdy tymczasem rozdział ustawy, traktujący o „Trybie rozpoznawania skarg incydentalnych" mówi o niezwłocznem ich rozstrzyganiu i wcale nie wspomina o wzywaniu oskarżonego. Wobec tego, należy uznać, że sąd apelacyjny, wbrew twierdzeniu skargi kasacyjnej, nie miał obo-

wiązku wzywać ani oskarżonego M. ani jego obrońcy adwokata St. K. na posiedzenie, na którem rozpoznawał skargę incydentalną M. Natomiast sąd apelacyjny bez żadnej podstawy prawnej wyznaczył oskarżonemu obrońcę z urzędu i posłał wezwanie temu obrońcy.

4) Sądy apelacyjne, działając na mocy ustawy, nadają bieg jedynie tym składanym w sądach apelacyjnych skargom do sądu najwyższego, których składanie U. P. K. przewiduje. Ponieważ ustawa przewiduje oprócz skarg kasacyjnych, jedyny rodzaj skarg incydentalnych do sądu najwyższego, a mianowicie skargi na odmowę przyjęcia kasacji (art. 899 U. P. K.), przeto sąd apelacyjny zasadnie nie nadał biegu skardze obrońcy M. na decyzję sądu apelacyjnego w przedmiocie zastosowania środka zapobiegawczego i natomiast słusznie nadał bieg skardze tegoż obrońcy na odmowę sądu apelacyjnego przyjęcia rzeczonej skargi, którą to skargę jednak na mocy art. 899 U. P. K. oddalić należy.

Z tych zasad sąd najwyższy na mocy art. 899 U. P. K., skargę obrońcy K. M. o d d a l a.

31.

„Za bezskuteczne usiłowanie przekupienia urzędnika, osoby prywatne nie mogą ponosić odpowiedzialności z ustawy z dnia 30 stycznia 1920 r." [1].

Orzeczenie izby drugiej sądu najwyższego z 29 września 1920 r. K. 1599/20.

Urząd prokuratorski oskarżył M. R. o usiłowanie w dniu 27 lutego r. 1920 przekupienia zastępcy komisarza policji w celu skłonienia go do pogwałcenia obowiązków służbowych przez pozwolenie, wbrew istniejącemu zakazowi, na przedłużenie zabawy w sali hotelowej po godzinie 10 wieczór, kwalifikując ten czyn pod art. 8 i ust. 2 art. 2 ustawy z dnia 30 stycznia r. 1920 w przemiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa, popełnione w celu zysku (Dziennik ustaw nr. 11, pozycja 60). Sąd okręgowy w Częstochowie, decyzją z dnia 31 marca r. 1920 nadał bieg sprawie w trybie, ustawą powyższą określonym i wyrokiem z dnia 24 czerwca r. 1920, zapadłym jednomyślnie, uznał M. R. winnym zarzucanego mu czynu i na zasadzie art. 8, 2 ust. 2 i art. 4 ustawy z dnia 30 stycznia r. 1920 skazał na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu z mocy art. 25, 28 i 30 kod. karn. Wyrok ten, jako zapadły jednomyślnie, a więc, w myśl art. 14 rzeczonej ustawy prawomocny z chwilą ogłoszenia, przesłano do wykonania 1 lipca r. 1920 .19 sierpnia r. 1920 do sądu najwyższego wpłynęło podanie pełnomocnika skazanego R., adwokata H. E. zarzucające wyrokowi sądu okręgowego wyraźną omyłkę, w postaci zastosowania ustawy wyjątkowej z dnia 30 stycznia r. 1920 do czynu, ustawą tą niezagrożonego, rzeczona bowiem ustawa przewiduje tylko dokonane „przekupienie" urzędnika, nie zaś usiłowanie przekupienia, w czynie R. brakło nawet wogóle cech przestępstwa, wobec nieistnienia wcale zakazu zabaw prywatnych po godzinie 10 wieczór, gdyż zawierające taki zakaz rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 3 listopada r. 1919, powołane w akcie oskarżenia, wygasło w dniu 2 lutego r. 1920, nowe zaś rozporządzenie z dnia 10 stycznia roku 1920 nie dotyczyło hoteli, jeśliby więc urzędnik policji uwzględnił prośbę R., to i tak wcale by nie obraził swoich obowiązków służbowych.

Po wysłuchaniu wniosków podprokuratora, sąd najwyższy zważył, co następuje:

1) Ustawa z dnia 30 stycznia roku 1920 „w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa, popełnione w chęci zysku" (Dz. Ust. z r. 1920 nr. 11, poz. 60), jak to wyraźnie wskazuje i sam jej nagłówek (w przedmiocie odpowiedzialności urzędnika), i jej źródło (chęć stworzenia odpowiednika do pokrewnej ustawy z dnia 1 sierpnia r. 1919 o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa z chęci zysku (Dz. Pr. nr. 69 z r. 1919, poz. 386) i koleje jej opracowania w Ministerjum Sprawiedliwości i w Komisji Sejmowej, oraz ostatecznego jej uzupełnienia na pełnem posiedzeniu Sejmu, i brzmienie głównych jej artykułów (art. 1—3), podanych w bezpośredniem połączeniu z odnośnemi przepisami dodatkowemi (art. 4—7) — była wymierzona głównie, a wedle projektów: ministerjalnego i komisyjno-sejmowego, nawet wyłącznie tylko przeciwko urzędnikom, i przepis art. 8 — o odpowiedzialności osób prywatnych za przekupienie urzędnika w celu skłonienia go do jednego z przestępstw, przewidzianych w art. 1, lub w ust. 2 art. 2, lub w art. 3 tejże ustawy, albo za udział w jednem z takich przestępstw znalazł się w niej dopiero przy ostatecznem jej uchwaleniu i niejako dodatkowo. Z uwagi na to, jeśli cała ustawa, jako mająca charakter prawa wyjątkowego i szczególnie obostrzająca wymiar kar za przewidziane w niej czyny karygodne, wymaga ścisłej wykładni i nie dopuszcza rozciągłego tłómaczenia, to wymaganie to tembardziej i tem bezwzględniej stosuje się do wspomnianego przepisu (art. 8) o obostrzonej odpowiedzialności osób prywatnych.

2) Wedle ścisłego brzmienia art. 8. w związku z powołanemi w nim art. 1, 2 (ustęp 2) i 3, osoby prywatne obostrzonej odpowiedzialności karnej, przepisanej w art. 1—3 i szczególnie trybami postępowania, wskazanemi w ort. 14 rzeczonej ustawy ulegają: a) za „przekupienie urzędnika" w celu skłonienia go bądź do kradzieży lub przywłaszczenia (sprzeniewierzenie) mienia skarbowego, albo powierzonego z powodu urzędowania (art. 1 ust. 1), bądź do oszustwa, spowodowanego zamiarem osiągnięcia dla siebie lub dla o-

---

[1] Sprawy z ustawy z dn. 30 stycznia 1920 r. o odpowiedzialności karnej urzędników nie dochodziły do sądu najwyższego, gdyż o ile wyroki zapadały jednomyślnie nie służył przeciwko nim żaden środek prawny. Ogłoszone orzeczenie stanowiące jedyne wyjaśnienie tej ustawy przez izbę drugą, — aktualnego znaczenia nie posiada wobec uchylenia ustawy styczniowej i zastąpienia jej przez ustawę z 18 marca 1921, odmiennie traktująca sprawa usiłowania przekupstwa urzędników. Nowa ustawa dopuszczająca kasacyjne zaskarżanie niezawodnie wywoła obszerniejszą judykaturę.

soby trzeciej nieprawnej korzyści, z wyrządzeniem natomiast komuś szkody majątkowej, a popełnionego przez wprowadzenie w błąd lub utrzymanie w błędzie za pomocą fałszywego lub wykrętnego przedstawienia okoliczności sprawy, albo ich zatajenia (art. 1, ust. 2), bądź do innego przestępstwa, popełnionego również z chęci zysku i z pogwałcenia obowiązków służbowych, albo z nadużyciem władzy urzędowej (ort. 2 ust. 2). bądź wreszcie, gdy idzie o urzędnika, mającego władzę rozstrzygania spraw, przekupienia go choćby bez specjalnego celu skłonienia do pogwałcenia obowiązków, ale „w związku z rozstrzyganiem spraw urzędowych lub służbowych“ (art. 3, i b) za udział w jednem z wymienionych przestępstw. We wszystkich wymienionych powyżej wypadkach ustawa z 30 stycznia r. 1920 grozi osobom prywatnym szczególnie obostrzoną odpowiedzialnością za „przekupienie“ urzędnika. Właśnie: za „przekupienie“, nie zaś za „przekupstwo“. Nie samo ofiarowanie urzędnikowi, nie usiłowanie skłonienia go łapówką do zboczenia z drogi obowiązku, lecz faktycznie dokonane przekupienie stanowi istotę zbrodni, przewidzianej w art. 8 ustawy w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa, popełnione w chęci zysku, artykuł bowiem ten mówi przecie nie o usiłowaniu przekupienia, jak to czynią art. 149 k. k. ros. z r. 1903 lub § 105 austrjackiej ustawy karnej, ani o ofiarowywaniu podarków, jak opiewa § 333 niemieckiego kodeksu karnego, ale wyraźnie i jedynie o „przekupieniu urzędnika“, t. j. o łapówce, przyjętej przez urzędnika, bądź w związku z dokonaniem przezeń jednego z przestępstw, wskazanych w art. 1 i w ust. 2 art. 2 ustawy, bądź, o ile idzie o urzędnika, posiadającego władzę rozstrzygania spraw, — w związku z rozstrzyganiem spraw urzędowych lub służbowych.

3) Powyższa ścisła wykładnia istotnego znaczenia art. 8 ustawy, o której mowa, znajduje wydatne poparcie w zestawieniu części pierwszej rzeczonego przepisu z jego częścią drugą. Mianowicie, część 2 art. 8 zapewnia bezkarność tym, którzy, przekupiwszy urzędnika, przyczyniają się do wykrycia lub udowodnienia przekupstwa. Jeśliby zatem, wbrew przytoczonej powyżej wykładni, uznać, że część pierwsza rzeczonego artykułu ma na względzie nie tylko przekupienie dokonane, ale i usiłowanie przekupienia, to ci, którzy potrafili ziścić w pełni swój zamiar zbrodniczy, zdoławszy pobudzić urzędnika do pogwałcenia obowiązków urzędowych, mieliby przed sobą otwartą drogę do uwolnienia się od kary przez oznajmienie o dokonanem przekupieniu, a zatem byliby w korzystniejszem dla siebie położeniu od tych, którzy, usiłując przekupić urzędnika nie potrafili dopiąć tego celu; byłaby to sprzeczność rażąca i niedopuszczalna, a przeto wyłączająca wykładnię, z której sprzeczności te się rodzą.

4) Część pierwsza art. 8 ustawy o odpowiedzialności urzędników obejmuje w jednym szeregu osoby prywatne winne zarówno przekupienia urzędników do przestępstw, jak i uczestnictwa w przestępstwach służbowych, co znaczy, że pierwsze również za uczestników danego przestępstwa uważa. Ponieważ zaś uczestnik może odpowiadać tylko w razie, gdy czyn karygodny nastąpił, zatem warunkiem zastosowania art. 8 ustawy z dnia 30 stycznia r. 1920 jest w każdym razie spełnienie przestępstwa służbowego, chociażby tylko w postaci przyjęcia ofiarowanej łapówki. Natomiast o ile urzędnik nie dał się nakłonić do popełnienia przestępstwa, pozostają w mocy normalne przepisy kodeksów obowiązujących.

5) Wnioski powyższe znajdują poparcie i w tem, że sama ustawa styczniowa o odpowiedzialności urzędników, wyraźnie wspominając o odpowiedzialności za usiłowanie przestępstw, w art. 1—3 wymienionych, pomija zgoła w tym względzie przestępstwo z art. 8; oczywiście zatem Sejm Ustawodawczy, uzupełniając projekt ustawy, przepisem o odpowiedzialności osób prywatnych za przekupienie urzędników, nie widział potrzeby stosowania tej ustawy wyjątkowej do wypadków usiłowania przekupstwa.

6) Słuszność powyższej wykładni art. 8 staje się oczywista, jeśli się zważy motywy, które spowodowały w Sejmie przyjęcie tego przepisu w obecnej jego postaci. Posłowie sejmowi, przemawiający za wprowadzeniem art. 8 do projektu ustawy, który zajmował się tylko urzędnikami i wcale nie przewidywał wzmożonej odpowiedzialności osób prywatnych, konieczność jego uzasadniali niedopuszczalnością, iżby uczestnicy tego samego przestępstwa odpowiadali przed różnemi sądami i w różnym trybie postępowania, a z tego wynika, że, uchwalając art. 8, Sejm miał na myśli odpowiedzialność tylko tych osób prywatnych, które swojem przekupstwem spowodowały przestępstwa służbowe.

7) Ze względu na powyższe wyjaśnienie istotnego znaczenia art. 8 ustawy z dnia 30 stycznia r. 1920, uznać należy, iż sąd okręgowy w Częstochowie, rozpoznawszy w trybie szczególnym, przez tę ustawę przepisanym, sprawę M. R., oskarżonego jedynie o bezskuteczne usiłowanie przekupienia urzędnika, i skazawszy go z art. 8 rzeczonej ustawy, pogwałcił istotne znaczenie tej ustawy, pociągając R. do odpowiedzialności i ścigając go trybem niezgodnym z przepisami ustawy postępowania karnego, i wymierzając mu karę, jakiej kodeks za zarzucony mu czyn nie przepisuje: usterki zaś te dotkliwie zaciążyły na losie oskarżonego przez pozbawienie go zwykłych rękojmi wymiaru sprawiedliwości i obłożenie go nadmiernie obostrzoną karą. W myśl ust. b) art. 3 dekretu z dnia 8 lutego r. 1919 (Dz. Pr. z r. 1919, nr. 15, poz. 199) sąd najwyższy jest obowiązany uchybienie to usunąć przez uchylenie zarówno wyroku wydanego w ten sposób na szkodę oskarżonego trybem niewłaściwym, jako też, całego postępowania, poczynając od decyzji sądu okręgowego, nadającej bieg tej sprawie.

8) Skoro mowa o usterkach wyrokowania zaznaczyć zarazem należy, że sąd okręgowy, aczkolwiek powołał się w swoim wyroku na rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 16 stycznia roku 1920, wcale jednak nie uzasadnił, dlaczego uważa, iż rozporządzenie miało się stosować do danego wypadku przedłużenia zabawy weselnej po godzinie 10 wieczór; ani bowiem w pytaniu o winie, ani w uzasadnieniu wyroku wcale nie ustalił, w jakim lokalu miała się odbyć rzeczona zabawa i czy lokal ten podpada pod

powołane rozporządzenie, i tylko z aktu oskarżenia, znajdującego w tej mierze potwierdzenie w odnośnym ustępie podania obrońcy R. dojść można, iż chodziło o zabawę w sali hotelowej.

Z tych zasad sąd najwyższy na mocy ust. b) art. 3 dekretu z dn. 8 lutego r. 1919 wyrok sądu okręgowego w Częstochowie z dnia 24 czerwca r. 1920 i całe postępowanie sądowe w niniejszej sprawie, począwszy od decyzji z dnia 31 marca r. 1920, z powodu obrazy art. 8 ust. z dnia 8 stycznia r. 1920 (Dz. Ust. nr. 11, poz. 60) i art. 1 i 14 U. P. K. uchyla; akta sprawy sądowi okręgowemu w Częstochowie dla właściwego załatwienia przesyła.

32.

1) Sąd orzekający w składzie art. 14 ustawy z 30 stycznia 1920 r. Dz. U., poz. 60 nie jest sądem wyższego stopnia w rozumieniu § 269 u. p. k., nie może się jednak także uznać niewłaściwym w myśl § 270 u. p. k. co do występku zwykłej kradzieży, gdyż ten nie „przekracza" właściwości sądu przeznaczonego dla zbrodni kradzieży urzędniczej [1].

2) Czy osoby, którym powierzono czynności zwrotniczych, mogą być uznane za urzędników w rozumieniu § 359 u. k. względnie art. 9 ustawy z 30 stycznia 1920 roku, zależy od sposobu ich ustanowienia. Pod tym względem może też wchodzić w rachubę błąd (§ 59 u. k.)

Wyrok izby piątej sądu najwyższego z 20 kwietnia 1921 r. K. 36/21. I. Sąd okręgowy Toruń.

Z powodów:

W wyroku stwierdził sąd pierwszej instancji, orzekając co do winy niejednomyślnie:

a) że oskarżony N. był od marca 1920 zatrudniony na stacji kolejowej w T. i po złożeniu egzaminu na zwrotniczego względnie po zamianowaniu na pomocniczego zwrotniczego powierzono mu budkę kolejową przy torze poza stacją;

b) że oskarżony B. był stałym robotnikiem kolejowym, nie składał egzaminu, lecz w powierzonej mu drugiej budce kolejowej poza stacją spełniał faktycznie funkcje zwrotniczego;

c) że obydwaj oskarżeni 2 maja 1920 roku z otwartych wagonów kolejowych, stojących niedaleko ich budek, zabrali każdy kilka obcych przedmiotów ruchomych w zamiarze bezprawnego przywłaszczenia ich sobie.

Wywodząc na podstawie tych ustaleń faktycznych, że oskarżeni popełnili kradzież jako urzędnicy i to w związku z urzędowaniem i z pogwałceniem obowiązków urzędowych jakoteż, że przedmioty skradzione były im dostępne z powodu ich stanowiska służbowego, sąd pierwszej instancji zastosował do oskarżonych kary wyznaczone z art. 1 względnie 4 ustawy z dnia 30 stycznia 1920 roku.

W skardze rewizyjnej żądają oskarżeni uchylenia wyroku z powodu uchybienia przepisom materjalnym prawa karnego, jakoteż dlatego, że sąd orzekł w składzie trzech sędziów państwowych, mimo, że po pierwszej rozprawie 26 listopada 1920 zapadła uchwała przekazująca sprawę do rozstrzygnięcia sądowi zwyczajnemu.

Sąd najwyższy zważył co następuje:

I. Zarzut dotyczący składu sądu orzekającego w pierwszej instancji jest bezpodstawny. Art. 14 ustawy z 30 stycznia 1920 zaprowadził wprawdzie dla pewnej części spraw karnych urzędniczych odbiegający od reguły skład sądu we wszystkich instancjach (podobnie jak inne ustawy zaprowadzały sądy doraźne w składzie odmiennym), ale nie zaprowadził nowej gradacji sądów, nowych „stopni" w rozumieniu § 269 u. p. k. Dlatego też uchwała z 26 listopada 1920 nie miała oparcia w § 270 u. p. k. i słusznie została przez sąd apelacyjny zniesiona, bo występek zwykły kradzieży nie „przekracza" właściwości sądu, przeznaczonego dla zbrodni kradzieży urzędniczej.

II. Natomiast nie można było odmówić słuszności skardze rewizyjnej na niewystarczające uzasadnienie wyroku pod względem norm prawa materjalnego, a mianowicie pod względem zastosowania art. 1 ustawy z 30 stycznia 1920 roku wobec stwierdzonej kwalifikacji służbowej obydwu oskarżonych.

Jeżeli sąd pierwszej instancji uznał u oskarżonego B. za udowodnione, że w chwili popełnienia czynu karygodnego był „stałym robotnikiem" kolejowym i tylko w drodze — czy próby czy zastępstwa, czy jakiegoś innego tytułu — „powierzono" mu budkę i funkcje zwrotniczego, to z takiego stanu rzeczy wysnuć jeszcze nie mógł obowiązującego charakteru jego „ustanowienia" jako części organizmu władzy państwowej, reprezentowanej w urzędnikach po myśli § 359 u. k. Sąd powinien był raczej stwierdzić tak u B. jak i u N., czy właściwa władzą państwowa powołała obydwu do funkcji urzędniczych (por. rozstrzygnięcie sądu b. Rzeszy niem. tom 15, str. 244), w jakiej dla oskarżonych uwidocznionej formie to się stało i czy wogóle funkcje zwrotniczego kolejowego były wedle obowiązującego oskarżonych regulaminu funkcjami organów władzy państwowej, czy też funkcjami pracy mechanicznej. Właśnie fakty, że wedle odczytanego na rozprawie głównej oświadczenia dyrekcji kolejowej tak B. jak i N. „zatrudnieni byli na stacji w T. wprawdzie nie jako etatowi urzędnicy, lecz jako stali robotnicy", wzbudza na tem polu wątpliwości, których wytłómaczenia w wyroku dopatrzeć się nie można.

Jeżeli pozatem obrona wskazuje w skardze rewizyjnej na nieuwzględnienie pojęcia subjektywnego u oskarżonych o stanowisku i obowiązkach urzędnika, to z punktu widzenia § 59 u. k. nie można jej o tyle nie przyznać racji, o ile pytanie, czy oskarżeni mogli i musieli się uważać ze urzędników, leży na polu zagadnień prawa państwowego a nie karnego...

---

[1] Co do tezy pierwszej odmiennie uchwała sądu apelacyjnego w Poznaniu z 18 października W. 21/20, „Ruch prawniczy i ekonomiczny" 2 str. 181.

33.

1) Urzędnikiem w rozumieniu § 359 u. k. względnie art. 9 ustawy z 30 stycznia, Dz. U., poz. 60 jest także listonosz.

2) Wdanie się w rozprawę mimo spóźnienia wezwania pozbawia oskarżonego prawa nastawania na ważność wyroku z powodu tego uchybienia.

Wyrok izby piątej sądu najwyższego z 9 kwietnia 1921 r. K. 2/21. I. Sąd okręgowy Poznań.

1) Art. 9 ustawy z 30 stycznia 1920 r. sam nie określa pojęcia urzędnika, lecz odwołuje się w tym względzie do ustaw dzielnicowych, w szczególności, o ile chodzi o czyny spełnione w byłej dzielnicy pruskiej, do § 359 u. k. W rozumieniu tego paragrafu urzędnikiem jest ten, kto z mocy ustanowienia go przez państwo w charakterze organu władzy państwowej powołany jest do wykonywania czynności, zmierzających bezpośrednio lub pośrednio do urzeczywistnienia zadań państwowych. § 359 u. k. kładzie nacisk na ustanowienie („Anstellug“) i na stosunek służbowy („Dienstverhältnis“). Na pojęcie „ustanowienia“ składają się dwa współczynniki: powołanie do sprawowania czynności powyższych przez władzę ku temu właściwą i oświadczenie gotowości objęcia służby, złożonego przez pozwanego. Poruczone „ustanowionemu“ jednocześnie z „ustanowieniem“ czynności służbowe i funkcje, muszą mieć charakter służby publicznej, zleconej przez władzę państwową i dążącej do ziszczenia zadań państwowych t. j. charakter publicznej czynności urzędowej wykonywanej przez organ władzy państwowej pod osłoną powagi publicznej.

Ustalenia zaskarżonego wyroku uzasadniają przyznanie oskarżonemu charakteru urzędnika w rozumieniu § 359 u. k. Z ustaleń tych wynika bowiem, że oskarżony w chwili spełnienia zarzuconego mu sprzeniewierzenia 948 mk. 16 fen., pobranych tytułem należności telefonicznych, sprawował funkcje listonosza, nie jedynie na zasadzie zawartej z urzędem pocztowym prywatno-prawnej umowy, lecz z mocy prawno-publicznego „ustanowienia“, które wyraz zewnętrzny znalazło w złożeniu przyrzeczenia służbowego na ręce władzy pocztowej. Funkcje listonosza mają charakter publicznych czynności urzędowych, zdążają bowiem do urzeczywistnienia jednego z zadań państwowych, jakim jest nadzór nad publicznymi środkami komunikacyjnemi, do których między innemi należą z reguły z sobą złączone poczty, telegrafy i telefony.

Jakkolwiek, w myśl zasad powyższych, pełnienie przez oskarżonego funkcji ściśle mechanicznych nie zatailoby jego charakteru urzędniczego w rozumieniu § 359 u. k., to jednak ze względu na wywody skargi rewizyjnej, która jego funkcje jako takie określa, zauważyć należy, że sama różnorodność zajęć listonosza ustanowionego przy urzędzie, skupiającym zakres działania wymienionych poprzednio trzech środków komunikacyjnych, przemawia przeciw mechanicznemu ich charakterowi. Ale nawet bez względu na tę różnorodność, już choćby doręczanie zwykłych listów, wymagające pewnego stopnia inteligencji, nie jest czynnością wyłącznie mechaniczną, a cóż dopiero inkasowanie pieniędzy, o które właśnie chodzi w wypadku niniejszym.

2) Uchwałę ustanawiającą obrońcę z urzędu i zawiadamiającą tegoż o terminie do rozprawy głównej... doręczono mu dopiero 29 października 1920 r., a więc na dzień przed rozprawą główną. Zaznaczyć też wypada, że w uchwale tej nie podano nawet miejsca zamieszkania oskarżonego, pozbawiając tem samem obrońcę możności porozumienia się z oskarżonym co do sposobu prowadzenia obrony. Wyznaczenie obrońcy z urzędu wskazane było w danym wypadku przepisem art. 14/3 ustawy z 30 stycznia, 1920 r. i przy analogicznem stosowaniu § 140/c u. p. k. winno było nastąpić równocześnie z wyznaczeniem terminu do rozprawy głównej, celem dania tak oskarżonemu jak i ustanowionemu obrońcy możności dostatecznego przygotowania obrony. Uchybienie powyższe zaszło jednakże przed rozprawę główną, w toku której obrońca mógł postawić wniosek o odroczenie rozprawy celem lepszego przygotowania się do obrony. Wedle protokółu rozprawy głównej wniosku takiego nie postawiono, wobec czego sąd wyrokujący w tym kierunku nie mógł powziąć uchwały, która gdyby była odmowna, uzasadniałaby przyczynę rewizyjną z § 377/8 u. p. k. Wdanie się w rozprawę pozbawia oskarżonego prawa nastawania na ważność wyroku z powodu powyższego uchybienia.

34.

Także funkcjonarjuszów kolei państwowych niższych kategorji (przetokowych) zaliczyć należy do urzędników w rozumieniu ust. 2 § 101, A. U. K. (art. 9 ustawy z 30 stycznia 1920 Dz. U. nr. 11, poz. 60 w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa, popełnione z chęci zysku).

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 3 grudnia 1920. r. Kr. 732/20.

Sąd najwyższy (izba III) odrzucił zażalenie nieważności oskarżonego A. C. przeciw wyrokowi sądu okręgowego we Lwowie z 13 września 1920 r. Vr. 1978/20, którym uznano go winnym zbrodni kradzieży z art. 1. ustawy z 30 stycznia 1920 r. Dz. U. nr. 11, poz. 60 i z § 171, 173, 174, II, a) i 179 u. k.

Powody:

Nieuzasadnioną jest także przyczyna nieważności z l. 10 § 284 p. k., podniesiona z powodu podciągnięcia czynu oskarżonego, który, jako przetokowy, należał do kategorji s ł u g k o l e j o w y c h, pod przepisy ustawy z 30 stycznia 1920 r. Dz. U. nr. 11, poz. 60, o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa, popełnione z chęci zysku.

W tym względzie należy zgodzić się w istocie z zapatrywaniem prawnem Trybunału.

W myśl art. 9 wspomnianej ustawy urzędnikiem jest ten, kogo odpowiednia ustawa karna, w danym wypadku § 101 austr. ustawy karnej w chwili popełnienia przestępstwa za urzędnika uważa.

Według stałej dotychczasowej wykładni byli także funkcjonarjusze kolei państwowych, i to tak urzędnicy

jak i funkcjonarjusze, należący do niższych kategorji stanowisk służbowych (słudzy), uważani za urzędników w rozumieniu § 101 ust. 2, u. k. o ile występowali w charakterze służbowym w wykonywaniu powierzonych im czynności służbowych.

Przegląd ustawodawstwa Państwa Polskiego aż do czasu popełnienia czynu karygodnego nie daje żadnej podstawy do przyjęcia, aby momenty prawno-publiczne, połączone z powstaniem Państwa Polskiego oraz nowa organizacja administracji tegoż państwa powodowała potrzebę odmiennej interpretacji odnośnych przepisów prawnych, obowiązujących w b. dzielnicy austrjackiej. W szczególności zaznaczyć należy, że nowe przepisy w dziedzinie spraw kolejnictwa państwowego, wydawane na zasadzie dekretu z dnia 7 stycznia 1919 r. Dz. U. nr. 14, poz. 152, odnoszą się do spraw przewozowych i taryfowych, nie naruszają zaś wcale stosunku i charakteru służbowego pracowników kolei państwowych w b. dzielnicy austrjackiej, zaczem wnosić należy, że dawne przepisy w tym względzie w b. dzielnicy austrjackiej w chwili popełnienia czynu karygodnego obowiązywały.

Ustawa z 30 stycznia 1920 roku wyraźnie mówi o pogwałceniu obowiązków nietylko urzędowych, ale i służbowych.

Również i motywy projektu rządowego do ustawy z dnia 30 stycznia 1920 roku jak i sprawozdanie sejmowej komisji prawniczej w sprawie tego projektu, oraz sprawozdanie stenograficzne o obradach nad tą ustawą w Sejmie przemawiają za stosowaniem przepisów tej ustawy do pracowników kolejowych, wykonywujących funkcje podrzędne.

I tak motywy projektu rządowego zaznaczają w uwagach ogólnych wyraźnie, że projekt nie ogranicza się do urzędników p a ń s t w o w y c h lecz odnosi się także do organów autonomicznych, załatwiających funkcje w zakresie publiczno-prawnym.

Widocznem jest z tego dążenie do rozszerzenia pojęcia urzędnika po za granicę, wskazaną przyjęciem do służby w u r z ę d z i e p a ń s t w o w y m, a przeniesienie punktu ciężkości na moment zlecenia publicznego i wykonywania funkcji rządowych, doniosłych d l a i n t e r e s u p u b l i c z n e g o.

Kwestja czy sprawca przestępstwa, które ma być ocenionem według cytowanej ustawy, jest urzędnikiem, spełniającym ważniejszą funkcję, czy też funkcjonarjuszem niższym, wykonawczym, może mieć znaczenie przy kwalifikacji czynu z art. 3 cyt. ustawy, który mówi o r o z s t r z y g a n i u spraw urzędowych.

Dla przyjęcia kwalifikacji z art. 1 wystarczy, jeżeli kradzież lub sprzeniewierzenie popełnione zostały przez urzędnika jedynie w z w i ą z k u z u r z ę d o w a n i e m i z pogwałceniem obowiązków urzędowych lub służbowych.

Według sprawozdania komisji prawniczej powodem ustanowienia przepisu art. 3 była chęć rozróżnienia urzędników, spełniających funkcje ściśle w y k o n a w c z e i nierozstrzygających niczego, od urzędników, posiadających władzę rozstrzygnienia, jak np. między innemi urzędnik, decydujący o tem, kto ma otrzymać wagon do ładowania (a więc urzędnik kolejowy) i taki urzędnik musi być inaczej traktowany niż urzędnik, którego obowiązek ogranicza się np. do kontrolowania przepustek nocnych, lub sporządzania odpisów z aktów.

Konkluzja tego wywodu zmierzała do wykazania, że urzędnik rozstrzygający winien być karany także wtedy, gdy przyjmuje łapówkę, spełniając urząd swój zgodnie z ustawą. Z wywodu tego wynika jednak niewątpliwie, że ustawodawca pod nazwą urzędników miał na myśli tak urzędników w właściwem hierarchicznem ściślejszem znaczeniu jak i funkcjonarjuszów niższych, wykonawczych (sługi), w szczególności zaś także f u n k c j o n a r j u s z ó w k o l e i p a ń s t w o w y c h.

Skoro oskarżony, przetokowy, miał polecenie odczepienia wozu, z którego skradziono bal sukna, należy także niewątpliwie przyjąć, że w związku z urzędowaniem swojem i w pogwałceniu obowiązku służbowego opieki nad towarem, powierzonym kolei do przewozu, popełnił kradzież tego towaru dostępnego mu z powodu służby.

Zażalenie jest zatem nieuzasadnione, wobec czego należało je odrzucić.

35.

Winni udziału (§ 5 austr. u. k.) odpowiadają z ustawy w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku, z 30 stycznia 1920 r. Dz. Ust. nr. 11, poz. 60, także wtedy, gdy główny sprawca, jako nie mający jeszcze lat 21, wyjętym jest z pod jej działania.

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 3 listopada 1920 r. Kr. 549/20.

Sąd okręgowy w Sanoku (w składzie 3 sędziów) wyrokiem z 2 lipca 1920 r. Vr. 471/20/16 uznał się niewłaściwym do orzekania w sprawie karnej M. A. i A K. o współwinę z art. 8 w zbrodni z art. I l. 1 ustawy z 30 stycznia 1920 r. Dz. Ust. nr. 11, poz. 60 i postanowił sprawę skierować do prokuratorji celem przedstawienia dalszego wniosku, a w uzasadnieniu tego wyroku przytoczył, co następuje:

Oskarżenie zarzuca podsądnym współwinę z art. 8 w zbrodni z art. I l. 1 wspomnianej ustawy, popełnionej przez prowizorycznego listonosza urzędu pocztowego w D. przez kradzież względnie sprzeniewierzenie dolarów, nadesłanych w zamkniętych listach z Ameryki. Listonosza tego, który w czasie popełnienia czynu nie miał jeszcze lat 21, skazano wyrokiem sądu okręgowego w Sanoku za zbrodnię sprzeniewierzenia z § 181 austr. u. k. na sześć miesięcy ciężkiego więzienia. Wspomniana ustawa z 30 stycznia 1920 jest ustawą odrębną: „lex specialis“. Traktuje ona o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa, popełnione z chęci zysku, stanowi odrębne od powszechnej ustawy karnej kary i odrębne formy postępowania. Wymierzoną jest tedy w pierwszej linji przeciw urzędnikom, a dopiero art. 8 obejmuje osoby cywilne t. j. nieurzędników i stanowi co do nich, że „winne udziału w jednem z przestępstw, przewidzianych w art. . . . podlegać mają karom na zasadzie tej ustawy i w tym samym trybie postępowania“.

Art. 10. w y j m u j e z p o d d z i a ł a n i a jej urzę-

dników, którzy w chwili popełnienia przestępstwa nie ukończyli 21 roku życia. W niniejszym wypadku sprawca główny właśnie z mocy artykułu tego wyjętym był z pod działania tej ustawy i popełnił przestępstwo nie z niej, lecz z powszechnej ustawy karnej. Pojęcie współwiny przyjmuje wspomniana ustawa zgodnie z powszechną ustawą karną. Przepis ten stanowi, iż okoliczności uniewinniające, znoszące karygodność zbrodni co do sprawcy li tylko wskutek osobistych jego stosunków, nie mają być rozciągane na innych współwinnych i uczestników. W niniejszym wypadku ów osobisty stosunek głównego sprawcy a mianowicie jego wiek, ani go nie uniewinnia, ani nie znosi karygodności, lecz daje mu jedynie przywilej, że nie odpowiada z ustawy z 30 stycznia 1920, że jest z pod działania wyjęty, że wogóle n i e m o ż e d o p u ś c i ć s i ę z n i e j p r z e s t ę p s t w a. Skoro zatem przestępstwo z ustawy tej odnośnie do głównego sprawcy i wogóle z ustawy tej, jako takiej, nie zaistniało, nie może być w nim współwiny i nie mogą oskarżeni, osoby cywilne, być gorzej traktowani, niż urzędnik, przeciw któremu właśnie owa odrębna ustawa wydaną została i być pociągniętymi z niej do odpowiedzialności, gdy sprawca główny odpowiada za swe przestępstwo z powszechnej ustawy karnej i w zwykłem postępowaniu sądowem, które są bezsprzecznie co do swych postanowień łagodniejsze od postanowień ustawy z 30 stycznia 1920. Z tych przeto powodów trybunał orzekający w składzie trzech sędziów uznał się niewłaściwym do rozstrzygania w tej sprawie.

Wniesione przeciw wyrokowi temu przez prokuraturę zażalenie nieważności poparł prokurator przy sądzie najwyższym na rozprawie kasacyjnej następującym wywodem:

Przepis art. 10 ust. z 30 stycznia 1920 nie jest niczem innem, jak tylko wymienieniem okoliczności, dotyczącej osobistych stosunków, a wykluczającej karalność według tej ustawy. Jest to więc właśnie jeden z tych przepisów, o których mówi końcowy ustęp §. 5. austr. u. k. — Jeżeli okoliczność taka, przywiązana tylko do o s o b y sprawcy, współwinnego lub uczestnika, zachodzi, to zawsze „wyjmuje ona dotyczącą osobę z pod działania odnośnego przepisu ustawy", nie dotyka jednak p r z e d m i o t o w e j istoty czynu, który faktycznie popełniono. Przepis art. 10. ma zupełnie takie same znaczenie, jak n. p. ogólne postanowienie § 2. lit. d. austr. u. k. lub wyjątkowy przepis § 139. u. k. w stosunku do zbrodni morderstwa. Kto namówił matkę do zabicia dziecka przy porodzie, odpowie nie za współwinę w dzieciobójstwie, lecz za morderstwo, mimo, że główna sprawczyni, matka, w tym wypadku wyjętą jest z pod ogólnych przepisów ustawy w morderstwie. Pozostawienie w art. 10 wyrażenia „urzędnicy" mimo zmiany projektowanego pierwotnie brzmienia art. 8 jest tylko błędem redakcyjnym; wyrażenie to powinno być zastąpionem wyrazem „osoby", obejmującym także osoby cywilne z art. 8, nie mające jeszcze lat 21 (co już w nowej ustawie z 18 marca 1921 Dz. U. nr. 30, poz. 177 nastąpiło). Zaznaczyć jeszcze należy, że ustawa z 30 stycznia 1920 r. nie stwarza właściwie nowych pojęć czynów karygodnych, lecz stara się jedynie zebrać i o ile możności uzgodnić przepisy ustaw dzielnicowych z działu przestępstw, popełnianych przez urzędników, z chęci zysku, celem poddania tak urzędników, jakoteż innych osób, w przestępstwach tych udział biorących, surowszym karom. Jeżeli zatem głównemu sprawcy li tylko z powodu jego osobistego charakteru (wiek niżej lat 21) ta surowsza kara nałożoną być nie może, to nic nie stoi na przeszkodzie, zastosowania tych surowszych kar do współwinnych. Sąd zatem stosując błędnie ustawę, podciągnął czyn, zarzucony oskarżonym A. i K. pod inny przepis ustawy, aniżeli w danym wypadku zastosowaćby należało i wskutek tego niesłusznie orzekł swą niewłaściwość (l. 6 i 10 § 281 p. k.).

Obrona, podzielając w zasadzie stanowisko prawne sądu orzekającego, podniosła nadto na rozprawie kasacyjnej w odpowiedzi na wywody prokuratora: stosując mechanicznie i bezkrytycznie przepis art. 10 musiałoby się dojść do przekonania, że współwinna osoba cywilna podpada pod tę ustawę, chociażby miała np. lat 17 i że gdyby 17 czy 20-letni urzędnik przy czynnej pomocy swego cywilnego rówieśnika przywłaszczył sobie rzecz, powierzoną mu służbowo, to urzędnik pod tę ustawę nie miałby podpadać, zaś cywilny jego rówieśnik — tak. Gdyby się art. 10 chciało rozumieć jako wymienienie pewnych osobistych stosunków, mających uniewinnić sprawcę i nie mieć w myśl § 5 u. k. wpływu na współwinnych, to artykuł ten nie mógłby w żaden sposób być stosowanym do współwinnej osoby cywilnej, nie mającej lat 21, skoro odnosi się on wyraźnie tylko do urzędnika. Absurd ten odpadnie i sprawa stanie się jasną i zrozumiałą, jeżeli artykuł 10 zrozumie się tak, jak to uczynił sąd orzekający, to znaczy, jako: a) ograniczenie pojęcia urzędnika, b) ograniczenie pojęcia przestępstwa, które pod tę ustawę podpada. Urzędnik niżej lat 21 jest wyjęty z pod tej ustawy. Do niego ona się zasadniczo i w całości nie odnosi. Przestępstwo takiego urzędnika nie jest więc przestępstwem, przewidzianem w tej ustawie. Osoba cywilna bez względu na swój wiek odpowiada po myśli art. 8 z tej ustawy jedynie za współwinę w przestępstwach, w t e j u s t a w i e p r z e w i d z i a n y c h. Współwina w przestępstwie urzędnika, nie mającego lat 21, jest tedy współwiną w przestępstwie innem, a nie w przestępstwie, przewidzianem w tej ustawie. Skoro zaś nie ma współwiny w przestępstwie, przewidzianem w tej ustawie, to oskarżony na zasadzie tej ustawy karze podlegać nie może.

Orzeczenie sądu najwyższego z dnia 3 listopada 1920 roku Kr. 549/20 uwzględnia zażalenie nieważności prokuratury, znosi zaskarżony wyrok i zwraca sprawę sądowi okręgowemu w Sanoku z poleceniem, aby w składzie trzech sędziów w myśl ustawy z 30 stycznia 1920 r. Dz. U. nr. 11, poz. 60 rozprawę przeprowadził i zawyrokował, a to z następujących powodów:

Zażaleniu prokuratury, o ile powołuje się na przyczynę nieważności z l. 6, a rzeczowo wywodzi też materjalną nieważność z l. 10 § 281 p. k., nie można odmówić słuszności. Przepis art. 10 ustawy z 30 stycznia 1920 r. Dz. U. nr. 11, poz. 60, postanawiający, że z pod działania ustawy tej wyjęci są urzędnicy, którzy w chwili popełnienia przestępstwa nie ukończyli lat 21,

jest wymienieniem tylko okoliczności, dotyczącej osobistych stosunków, a wykluczającej karanie według tej ustawy i w myśl § 5 u. k. nie może być rozciągany na współwinnych i uczestników, którzy też odpowiadać muszą według przepisu karnego, odnoszącego się do przedmiotowej istoty czynu, faktycznie popełnionego.

Przemawia za tem i ratio legis; celem ustawy jest poddanie tak urzędników, jakoteż innych osób, w przestępstwach przewidzianych udział biorących, surowszym karom i przyspieszenie postępowania. Sprzeciwiałoby się temu celowi, gdyby osoba, namawiająca do podobnych czynów urzędnika starszego wiekiem (ponad lat 21), miała być surowiej karana od osoby, która namówiła do takiego czynu urzędnika młodszego (niżej lat 21), życiowo jeszcze nie wyrobionego, co więc osobie tej łatwiej przyszło, a w skutkach dla społeczeństwa było groźniejszym. Powołana ustawa mimo szczegółowych przepisów zgoła nie wspomina o wyłączeniu z pod jej mocy osób, które współzawiniły z urzędnikiem, liczącym poniżej 21 lat.

Gdy zatem sąd orzekający, stosując błędnie ustawę podciągnął czyn, oskarżonym zarzucony, pod inny przepis ustawy, aniżeli zastosować należało i wskutek tego niesłusznie orzekł swą niewłaściwość, przeto zachodzą powołane wyżej przyczyny nieważności i należało orzec jak wyżej.

36.

Przepis § 330 p. k. nie pozwala przysięgłym po opuszczeniu izby obrad odstąpić od swego zdania.

Orzeczenie izby trzeciej sądu najwyższego z 30 marca 1921 r. Kr. 371/20.

Sąd najwyższy jako sąd kasacyjny wskutek zażalenia nieważności prokuratury przy sądzie okręgowym w Jaśle przeciw wyrokowi sądu przysięgłych w Jaśle z dnia 12 marca 1920 r., o ile nim oskarżonych B. N., E. S. i W. D. uwolniono w myśl § 334 p. k. od oskarżenia o zbrodnię kradzieży z § 171, 173, 174 II a) c), 176 b), 179 u. k., a oskarżonego A. W. od oskarżenia o współwinę w zbrodni kradzieży z § 5, 171, 173, 174 II a) c), 176 II b), 179 u. k. zniósł zaczepioną część wyroku sądu przysięgłych i będący jej podstawą werdykt i przekazał sprawę w tym zakresie sądowi okręgowemu w Jaśle — wobec postanowień art. I ustęp c) i art. 3 ustawy z 17/12 r. 1920, poz. 8 Dz. U. z r. 1921, powołanemu obecnie do przeprowadzenia tej sprawy jako sądowi orzekającemu do ponownej rozprawy i rozstrzygnienia.

Powody:

1) Nie można odmówić słuszności zażaleniu prokuratora, o ile opiera się ono co do oskarżonych B. N., E. S., W. D. i A. W. na przyczynach nieważności z l. 5 i 8. § 344 p. k.

Przedmiotem oskarżenia były dwie popełnione przez oskarżonych z końcem września i w nocy na 22 listopada r. 1919 z osobliwą śmiałością kradzieże artykułów żywności, wartości powyżej 2000 koron z zamkniętych wozów kolejowych na stacji w J.

Oskarżeni N. i S. pociągnięci zostali do odpowiedzialności za popełnienie obu tych kradzieży, oskarżony D. jedynie za popełnienie kradzieży dokonanej w nocy na 22 listopada 1919 r., oskarżony W. za współwinę w tej drugiej kradzieży.

W odniesieniu do tych zarzuconych oskarżonym czynów postawiono przysięgłym: 1) sześć pytań głównych; a to w odniesieniu do oskarżonych N., S., i D. w kierunrunku zbrodni kradzieży z § 171, 173, 174 II a) c), 176 b) i 179 u. k., zaś co do oskarżonego W. w kierunku współwiny w zbrodni kradzieży z § 5, 171, 173, 174 II a) c), 176 b) i 179 u. k.; 2) ośm pytań dodatkowych zmierzających do wywołania odpowiedzi, czy wartość skradzionych przedmiotów wymienionych w wyż podanych pytaniach głównych przekracza 200, a nawet 2000 koron; 3) dwa pytania ewentualne w odniesieniu do oskarżonego W. w kierunku zbrodni z § 101 i 212 u. k.; 4) pytanie dodatkowe trzydzieste w kierunku zupełnego pijaństwa z § 2 c) u. k. w odniesieniu do zarzuconej oskarżonemu N. kradzieży pierwszej, t. j. z września r. 1919; 5) pytanie ewentualne trzydzieste pierwsze w kierunku przekroczenia z § 523 u. k. w odniesieniu do poprzednio wspomnianego pytania dodatkowego, wreszcie 6) pytanie dodatkowe 32 w kierunku nieodpornego przymusu z § 2 g) u. k. w odniesieniu do zarzuconych oskarżonemu S. obu kradzieży.

Na pytania te odpowiedzieli przysięgli w ten sposób, iż kwalifikowaną ilością głosów zatwierdzili wszystkie opisane wyżej do 1) pytania główne, pytanie ewentualne trzydzieste pierwsze w kierunku przekroczenia z § 523 u. k. do 5) i pytanie dodatkowe trzydzieste drugie w kierunku nieodpornego przymusu z § 2 g) u. k. odnośnie do oskarżonego S. do 6), zaś zaprzeczyli resztę pytań dodatkowych i ewentualnych.

Werdykt ten dotknięty był istotną wadliwością t y l k o w odniesieniu do ustalenia winy oskarżonego N. Wadliwość tę stwarzała mianowicie sprzeczność wynikła wskutek odpowiedzi p r z e c z ą c e j na pytanie dodatkowe trzydzieste w kierunku § 2 c) u. k. i odpowiedzi p o t w i e r d z a j ą c e j na pytanie ewentualne w kierunku przekroczenia z § 523 u. k.

Wobec tej sprzeczności zachodziła potrzeba wdrożenia w tym kierunku postępowania określonego przepisem § 331 p. k., które to postępowanie na wniosek prokuratora i po wywodach obrońców zarządzono w ten sposób, że wskutek uchwały trybunału zwrócono przysięgłym pytania z wezwaniem udania się do sali obrad celem ponownego zastanowienia się nad opisanemi wyżej pytaniami z § 2 c) i § 523 u. k. (L. 30 i 31 pytań), tudzież nad zaprzeczonem — a objętem już zresztą wobec zatwierdzenia pytania głównego ósmego pytaniem ewentualnem l. 29, dotyczącem W. i zbrodni z § 212 u. k., przy którem przez widoczną pomyłkę uwidoczniono 13 oddanych głosów.

Przysięgli po odejściu do sali obrad, zaprosili do siebie przewodniczącego trybunału, poczem w sali tej w obecności przewodniczącego, prokuratora i obrońców, zwierzchnik ławy przysięgłych oświadczył, że „przysięgli przy wydaniu werdyktu poprzedniego się pomylili, gdyż chcieli oskarżonych uznać winnymi przekroczenia i to w ten sposób, by otrzymali jako karę tylko ten

przeciąg czasu, który już w areszcie śledczym odbyli i proszą o pouczenie ich, jak mają wobec tego postąpić".

Po oświadczeniu tem w sali obrad przysięgłych zabrał głos obrońca oskarżonego W. zapytując zwierzchnika ławy, czy „przysięgli i przy wydaniu werdyktu się pomylili" i dodając, „że jeśli się pomylili, to mogą prosić trybunału, by zezwolił im ponownie zastanowić się i głosować nad wszystkiemi pytaniami", zaś przewodniczący pouczył przysięgłych, „że wobec oświadczenia, iż się pomylili przy wydaniu werdyktu swego, mają się najpierw zastanowić nad tem, czy zaszła w ich werdykcie pomyłka, a jeżeli uchwalą jednomyślnie, że pomyłka taka zaszła, mogą wówczas uchwałę tę podać do wiadomości trybunału i prosić o zezwolenie na ponowne zastanowienie się nad wszystkiemi pytaniami". Po udzieleniu tego pouczenia i powrocie przysięgłych do sali rozpraw, zwierzchnik ich ławy oznajmił, że przysięgli jednomyślnie doszli do przekonania i uchwalili, że przy poprzednim werdykcie swoim się pomylili i proszą, by trybunał pozwolił im udać się do sali narad celem ponownego zastanowienia się i głosowania nad wszystkiemi pytaniami.

Po oświadczeniu tem przewodniczący udzielił przysięgłym pouczenia, że mogą się ponownie zastanowić nad wszystkiemi pytaniami, a gdy prokurator temu się sprzeciwił i żądał uchwały trybunału, trybunał powziął zgodną z tem pouczeniem uchwałę postanawiającą, że odsyła się przysięgłych do narady nad wszystkiemi pytaniami.

Prokurator z powodu tej uchwały trybunału, zaraz po jej ogłoszeniu zastrzegł sobie zażalenie nieważności. Ponowny werdykt przysięgłych zaprzeczył wszystkie pytania główne i ewentualne zadane na wypadek zaprzeczenia pytań głównych i skutkiem tego zapadł wyrok uwalniający oskarżonych N., S., D. i W. w myśl § 334 p. k.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że zapadły wyrok dotknięty jest w odniesieniu do wszystkich wyż nazwanych d w i e m a przyczynami nieważności, a to:

1) z l. 8 § 344 p. k. z powodu udzielenia przez przewodniczącego przysięgłym mylnego pouczenia co do prawa, w kierunku oznaczonym przepisem § 357 p. k.

2) z l. 5 § 344 p. k. z powodu opisanego wyżej orzeczenia wypadkowego trybunału, zapadłego po pierwszym werdykcie przysięgłych.

Co do 1). Przepis § 330 p. k. nie pozwala przysięgłym po opuszczeniu izby obrad odstąpić od poprzedniego zdania, a dopuszcza możliwość nowej narady jedynie wtedy, jeżeli chodzi o usunięcie mylnego oświadczenia, które tylko przez nieporozumienie dostało się do orzeczenia.

Zmiana wydanego werdyktu może więc nastąpić tylko wówczas, gdy chodzi o usunięcie u s t e r e k c z y s t o f o r m a l n e j n a t u r y, które wskutek oczywistego nieporozumienia dostały się do werdyktu, lub jeżeli orzeczenie przysięgłych pod względem zewnętrznym jest zupełnie poprawne, jednak z oświadczenia ich wynika, że orzeczenie opiera się n a m y l n e m z r o z u m i e n i u s ł u ż ą c y c h i m p r a w i o b o w i ą z k ó w i wskutek tego błędu n i e p o k r y w a s i ę z i c h w o l ą.

Przysięgli ani w sali obrad wobec przewodniczącego, ani też następnie w sali rozpraw nie złożyli wcale oświadczenia, by pierwotny ich werdykt polegał na nieporozumieniu podpadającem pod pojęcie jednej z dwu wyżej podanych ewentualności, przeciwnie z oświadczenia ich „że odpowiedzi swe pragną w ten sposób oddać, by oskarżonych s p o t k a ł a k a r a pozbawienia wolności wyczerpana już przez czas aresztu śledczego, wyraźnie wynika, że pierwsze ich orzeczenie odpowiadało ich woli, a twierdzona przez nich pomyłka polegała jedynie na ich błędnem mniemaniu c o d o p r a w i o b o w i ą z k ó w i m n i e p r z y s ł u g u j ą c y c h. Oświadczeniem swem przysięgli dali niedwuznacznie do poznania, że już po opuszczeniu sali obrad z wygotowanym pierwszym werdyktem, widocznie pod wpływem krytyki ich orzeczenia i uzmysłowienia jego skutków prawnych przez obrońców, chcą wbrew kategorycznemu nakazowi § 326 p. k., b i o r ą c n a w z g l ą d s k u t k i p r a w n e o r z e c z e n i a, a nawet wprost dyktując trybunałowi, jaką karę należy wymierzyć, — odstąpić od swego pierwotnego werdyktu niewadliwie odzwierciedlającego ich przekonanie c o d o w i n y oskarżonych.

Gdyby przysięgli ograniczyli się byli do oświadczenia, że przy odpowiedzi na zadane im pytania się pomylili, nie podając bliższego ku temu uzasadnienia, nie mógłby sąd wdawać się w ocenienie owych przyczyn ich pomyłki, i musiałby dopuścić ponownej narady nad odpowiedzią na pytania.

Gdy jednak przysięgli uzasadniając rzekomą swą pomyłkę oznajmili, iż chodziło im o karę, jaką mieli na myśli i o łagodniejszą kwalifikację, przeto nie była to pomyłka ani nieporozumienie przewidziane w ostatnim ustępie § 330 p. k., lecz działanie poniekąd sprzeciwiające się obowiązkowi przysięgłych, wynikającemu z zaprzysiężnego wedle § 313 p. k. przyrzeczenia sądzić o winie oskarżonych jedynie wedle wyniku dowodów za lub przeciw oskarżonym przemawiających.

Dane więc oświadczenia przysięgłych żadną miarą nie stwarzały stanu zniewalającego do stosowania wyjątkowego przepisu § 330 u. p. k. i skutkiem tego przytoczone wyżej pouczenia prawne przewodniczącego z § 327 p. k. podane przysięgłym w tym względzie, raz w izbie obrad, a drugi raz w sali rozpraw, były mylne, jako pozostające w sprzeczności z zasadami procesu karnego, w szczególności z naruszonemi tu dotkliwie postanowieniami § 330 i 326 p. k.

Co do 2) opisana wyżej uchwała trybunału, którą wbrew sprzeciwieniu się prokuratora orzeczono, że przysięgłym należy zwrócić pytania i dozwolić na ponowne zastanowienie się nad w s z y s t k i e m i pytaniami, naruszyła dwie wyżej przy sposobności wywodzenia przyczyny nieważności z § 334 l. 8 p. k. przytoczone zasady postępowania karnego, wynikające z postanowień § 330 i 326 p. k. i błędnie te zasady zastosowała. Zaczepiona więc uchwała, z powodu której oskarżyciel zastrzegł sobie prawo nieważności, naruszyła zasady postępowania, zapewnić mające także i ściganie karne, a z przedstawionego na początku stanu

sprawy jest rzeczą widoczną, że to uchybienie formalności mogło wpłynąć i rzeczywiście wpłynęło niekorzystnie na oskarżenie.

Wyrok i werdykt dotknięte wyrażonemi na wstępie przyczynami nieważności należało zatem znieść i nienaruszając niezaczepionych zażaleniem ustępów wyroku pierwszej instancji wydać zarządzenia w tenorze niniejszego wyroku oznaczone [1] [2].

37.

Do rozpoznania skarg rewizyjnych w sprawach o występki i wykroczenia sąd najwyższy nie jest właściwy.

Orzeczenie izby piątej sądu najwyższego z 19 marca 1921 r. K. 15/21 w sprawie W. M. o występek z § 243 u. k. i wykroczenie z § 363 u. k.

Sąd najwyższy uznał się niewłaściwym do rozpoznania skargi rewizyjnej oskarżonego W. M. na wyrok izby karnej sądu okręgowego w Grudziądzu z 12 stycznia 1921 r. Właściwym sądem rewizyjnym jest sąd apelacyjny w Toruniu.

Z powodów:

Wedle art. 1 ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. o przekazaniu sądom apelacyjnym w b. dzielnicy pruskiej funkcyj instancji rewizyjnej w sprawach o występki

---

[1] Orzeczenie powyższe dotyczy jak widzimy monitury, — postępowania sprostowawczego, owej najmniej jasnej strony czynności sądu przy sądach przysięgłych, tak jak naradę sędziów przysięgłych nad werdyktem zowią najciemniejszym punktem instytutu sądów przysięgłych.

Chodzi w danym razie o wykładnię czwartego ustępu § 330 p. k. tudzież § 331 p. k.

Pierwszy postanawia, że „skoro przysięgli izbę narad opuścili, nie może żaden z nich odstąpić od swego zdania, zaś ponowna narada może tylko wówczas być dopuszczona, jeśli chodzi o usunięcie pomyłki zaszłej przy werdykcie tylko z powodu nieporozumienia". Drugi przepis właściwą monituręzawierający, opiewa, że „jeżeli werdykt przysięgłych jest niejasny, niezupełny, albo z sobą sprzeczny, ma sąd powziąć natychmiast o tem uchwałę i zwrócić przysięgłym pytania i werdykt z wezwaniem, ażeby udali się do izby narad i poprawili werdykt po ponownej naradzie".

Ostatnie zdanie tegoż przepisu opiewa, iż „przewodniczący oznajmia przysięgłym, ze uprawnionymi są jedynie do zmiany odpowiedzi zakwestjonowanych i do odpowiedzi na pytania nowo im postawione lub przedłożone im w zmienionem brzmieniu".

Postępowanie sprostowawcze zwalczano w literaturze prawniczej, przywodzono, że prowadzi do dyskusji bardzo przykrych, dla przysięgłych stanowi często moralną torturę i z tego powodu nie osiąga celu zamierzonego, bo przysięgli werdyktu swego nie uzasadniają, a mimo to sąd werdykt krytyce poddaje, choć mu obcemi są tegoż motywy.

Chociaż zatem rzecz ta w zastosowaniu napotyka na trudności, to jednak judykatura tak od czasu wprowadzenia procedury karnej z 23 maja 1873 jak i dawniejszej z r. 1850 wytknęła drogi pewne do trafnego używania powyższych przepisów wiodące.

Przepis § 330 ustęp 4 należy uwzględniać w związku z ustępem 3 tegoż przepisu, iż zwierzchnik ławy ma odczytać pod zagrożeniem nieważności pytania przysięgłym postawione a bezpośrednio po tychże werdykt na nie i to w obecności wszystkich przysięgłych. Oczywistym celem tego przepisu jest wykryć i omówić możliwe pomyłki lub usterki przy policzeniu głosów i ujęciu samego werdyktu.

Dlatego pozwala ustawa w takich razach wyjątkowo na ponowną naradę, dotyczącą tylko usunięcia mylnych szczegółów, które przez nieporozumienie wkradły się do werdyktu.

Opuszczam pojęcie niejasności, niezupełności i sprzeczności wewnętrznej werdyktu, wad będących wedle § 331 p. k. powodem zarządzenia postępowania sprostowawczego, jako rzecz ogólnie znaną, chcę natomiast zaznaczyć, że postępowanie takie może nastąpić tylko na podstawie uchwały sądowej powziętej z urzędu lub na wniosek stron, ogłoszonej publicznie przy rozprawie głównej, z podaniem przyczyn. Nietrafnem jest zdanie, że werdykt odczytany przez zwierzchnika jest równy wyrokowi i dlatego nieodmienny, gdyż w postępowaniu przed przysięgłymi jest wyrok końcowy wynikiem orzeczeń różnym czynnikom powierzonych i co do czasu się nie schodzących. Przysięgli rozstrzygają o winie, zaś sąd stosuje ustawę i nakłada karę, ażeby zaś mógł to uczynić, musi być uprawnionym do zwrócenia werdyktu przysięgłym, jeżeli uzna, że zawiera wady na wstępie poszczególnione.

Przy zawilszym systemie pytań przysięgłym postawionych nie zawsze dają się poznać braki werdyktu odrazu i często dopiero przy naradzie nad karą. Gdyby zatem odjętą była sądowi możność w takiem stadjum zarządzić moniturę werdyktu, a werdykt chociaż wady zawierający miałby być miarodajnym, w takim razie uzyskałby taki werdykt moc prawną mimo, że się do tego nie nadaje i wystarczyć nie może, aby zmusić sąd do budowania wyroku na werdykcie wymagającym zdaniem sądu, dokładnego sprostowania. Dlatego ma sąd prawo polecić przysięgłym sprostowanie wad werdyktu przez ponowną naradę i to podczas całej rozprawy, zaczem aż do czasu, dopóki sąd nie wydał jeszcze końcowego wyroku, nie można zaś twierdzić, jakoby strony przez odczytanie werdyktu choćby wadliwego nabyły już prawo na niezachwialność tegoż.

Jak z jednej strony ma przeto sąd takie uprawnienie, tak znów mają przysięgli obowiązek na wezwanie sądu nad werdyktem ponownie się naradzić. Rozumie się, że przy tej ponownej naradzie nie powinni wyjść poza granice określone uchwałą sądu co do sprostowania werdyktu, że zatem nie należy im się zastanawiać ponownie nad ową częścią werdyktu, której uchwała sprostowawcza nie dotyczyła. I tak jeśli postępowanie sprostowawcze dotyczy tylko błędów formalnych, należy tylko usterki te usunąć, jeśli zaś zwrócono odpowiedź na pytanie główne do poprawienia, zaczem polecono ponownie zastanowić się nad podstawowemi przesłankami wyroku, w takim razie cały werdykt staje się niebyłym a przysięgli mogą w takim razie swą pierwotną odpowiedź zatwierdzającą zmienić w przeczącą.

Zasad tych nie zastosowano w przypadku stanowiącym przedmiot orzeczenia tu przywiedzionego. Protokuł rozprawy głównej stwierdza, że pierwotna uchwała sądowa dotyczyła tylko sprostowania odpowiedzi na pytanie dodatkowe 30 dotyczące Bolesława N., zadane w kierunku okoliczności winę tegoż wykluczającej, mianowicie zupełnego pijaństwa z § 2 l. 1 c. u. k., które przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli odpowiedzi na pytanie ewentualne 31 tegoż samego oskarżonego dotyczące w kierunku przekroczenia z § 523 u. k. zatwierdzone 8 głosami, — wreszcie odowiedzi na pytanie ewentualne 29, dotyczące Aleksandra W. w kierunku zbrodni, dania pomocy zbrodniarzowi z § 212 u. k., które przysięgli niepotrzebnie nad niem wobec potwierdzenia pytania głównego (8) się zastanowiwszy 9 głosami zaprzeczyli, zaś 4 potwierdzili, chociaż ława sędziów przysięgłych z 12 osób jest złożona.

Nie dotyczyła więc uchwała sprostowawcza bynajmniej zatwierdzonych już pytań głównych 1. 2. 3. 4. 6 i 8, dotyczących obok powyższych dwóch oskarżonych także Edwarda S. i Walerjana D

Nie bez wpływu na przysięgłych pozostały jednak dopuszczone niewłaściwie przez przewodniczącego przemówienia obrońców, którzy przy sposobności omówienia wad werdyktu na rozprawie publicznej poddali krytyce, odpo

(Dz. U. poz. 370): „w sprawach o przestępstwa, których akt oskarżenia nie kwalifikuje jako zbrodnie, rewizje od wyroków sądów okręgowych, jako sądów pierwszej instancji, rozpoznają sądy apelacyjne". Akt oskarżenia prokuratury sądu okręgowego w Grudziądzu z 26 listopada 1920 (k. 53) zarzuca oskarżonemu W. M. jedynie występek z § 242 u. k. i wykroczenie z § 363 u. k. Wobec tego sąd najwyższy — którego zakres działania określony w § 136 l. 2 org. sąd. i ust. 1 art. 17 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. (Dz. U. poz. 385) z mocy art. 1 powołanej na wstępie ustawy uległ ścieśnieniu — do rozpoznania skargi rewizyjnej oskarżonego na wyrok izby karnej sądu okręgowego w Grudziądzu jest niewłaściwym. Orzekając w ślad za tem na zasadzie ust. 1 § 388 u. p. k. swoją niewłaściwość, sąd najwyższy wskazuje zarazem w myśl ust. 2 tegoż paragrafu sąd apelacyjny w Toruniu (rozp. min. b. Dz. Pr. z dnia 15 grudnia 1919 [Tyg. urz. z dn. 24 grudnia 1919 nr. 70, poz. 182, str. 411]) jako właściwy sąd rewizyjny.

———

38.

Żądanie przedłożenia akt instancji rewizyjnej z powodu, „że wyrok jest niesprawiedliwy", nie może zastąpić wniosków rewizyjnych w myśl § 384 u. p. k.

Orzeczenie izby piątej sądu najwyższego z 29 stycznia 1921 roku K. 6/21 w sprawie F. D. o zbrodnię z § 173 i 177 ustawy karnej.

Wniosek oskarżonego F. D. o zmianę uchwały sądu okręgowego w Bydgoszczy z dnia 16 grudnia 1920 r., której mocą w myśl ust. 1 § 386 i § 505 u. p. k. odrzucono jego rewizję na wyrok tegoż sądu z dnia 12 października 1920, oddalono

z powodów:

Sąd pierwszej instancji uchwałą z dnia 16 grudnia 1920 odrzucił na zasadzie ust. § 386 u. p. k. rewizję oskarżonego na wyrok powyższy z racji, że oskarżony, zapowiedziawszy ją w czasie właściwym (§ 381 u. p. k.

---

wiedzi przysięgłych na zatwierdzone już pytania główne, nie zawierające żadnych wad w § 331 u. k. przewidzianych.

Jeszcze bardziej niewłaściwem było dopuszczenie przez przewodniczącego poszczególnych obrońców do głosu w izbie narad przysięgłych, dokąd na żądanie zwierzchnika ławy przysięgłych udali się przewodniczący, protokolant, prokurator i wszyscy obrońcy. W tem stadjum mieli tylko przysięgli skierować do przewodniczącego sądu swe zapytania lub żądania, a ten obowiązany był pouczyć ich pod kontrolą obecnych, w jaki sposób postąpić mają. Tymczasem obrońca „zapytał zwierzchnika ławy, czy przysięgli przy wydawaniu werdyktu się pomylili, dodając, że jeśli się pomylili, to mogą prosić trybunału by pozwolił im ponownie zastanowić się i głosować nad wszystkiemi pytaniami". I w tych warunkach dopiero pouczył przewodniczący przysięgłych, że mają się najpierw zastanowić nad tem, czy zaszła w ich werdykcie pomyłka, a jeżeli uchwalą jednomyślnie, że pomyłka taka zaszła, mogą wówczas uchwałę tę podać do wiadomości sądu i prosić o zezwolenie na ponowne zastanowienie się nad wszystkiemi pytaniami.

W takich też warunkach powzięli przysięgli uchwałę, że co do poprzedniego werdyktu się pomylili i proszą o zwrócenie ich do sali narad celem ponownego zastanowienia się i głosowania nad wszystkiemi pytaniami, uzasadniając pomyłkę tem, „że chcieli uznać oskarżonych winnymi przekroczenia i to w ten sposób, by otrzymali jako karę tylko ten przeciąg czasu, który już w areszcie śledczym odbyli".

Wśród takich to okoliczności przyszedł do skutku ponowny werdykt przysięgłych co do pytań głównych wręcz przeciwny pierwotnemu, pytanie 30 nadto zatwierdzający, zaś werdykt na pytanie 31 skreślający, wreszcie zawierający poprawkę co do ilości głosów pytanie 29 zaprzeczających (8) i zatwierdzających (4). Tymże werdyktem skreślono też pierwotne odpowiedzi na wszystkie pytania dodatkowe 11—14, 19—22.

Wśród takich przesłanek należy uważać orzeczenie powyższe za zupełnie trafne a zażalenie nieważności prokuratury oparte na przyczynach nieważności z § 344 l. 8 i 5 p. k. za udowodnione.

Porównując przepisy niemieckiej procedury karnej z 1 lutego 1887 z procedurą b. zaboru austr. z 1873 r. zaznaczyć należy, że § 309—311 procedury niemieckiej odpowiadają § 330 i 331 procedury karnej austrjackiej z tą różnicą, że przepis § 311 procedury niemieckiej wyraźnie postanawia, iż „jeśli wady rzeczowe werdyktu są przedmiotem sprostowania, przysięgli przy swej ponownej naradzie nie są związani żadną częścią swego pierwotnego werdyktu. Jeszcze dalej szła ustawa saska z 1 października 1868, która w § 85 zezwala na postępowanie sprostowawcze, jeśli okażą się wątpliwości co do tego, czy ogłoszony werdykt odpowiada prawdziwemu przekonaniu i głosowaniu przysięgłych.

Natomiast francuska procedura karna zawiera absolutne postanowienia, że werdykt jest niezachwialnym.

K. Angerman,
sędzia sądu najwyższego.

[2] Podobnie jak ustawa francuska (art. 352 C. d' instr. crim.), rosyjska ustawa postępowania karnego znała pierwotnie jeden tylko wypadek wzruszenia orzeczenia sędziów przysięgłych. Jeżeli sąd jednomyślnie uzna, iż przysięgli skazali osobę niewinną, mocen jest unieważnić orzeczenie przysięgłych i sprawę przekazać na inną kadencję sądową. Ponowne orzeczenie przysięgłych nie może już być unieważnione (art. 818 u. p. k.). Poza tym jednym wyjątkiem orzeczenie przysięgłych wiązało sąd. Niebawem jednak, bo już w roku 1867, a więc w drugim roku działalności sądów przysięgłych, judykatura uznała, iż orzeczenie przysięgłych nie może być podstawą wyroku, jeśli ich odpowiedzi nie są dokładne, jeśli są sprzeczne z sobą, albo jeśli w odpowiedziach przysięgli stwierdzili okoliczności, których nie było w pytaniach. W tych wypadkach, jak orzekł b. Senat rosyjski C 1867 N 135, sąd obowiązany jest udzielić przez przewodniczącego przysięgłym niezbędnych wyjaśnień i odesłać ponownie na narady. Odtąd judykatura rozwijała tezę powyższą, uzupełniając lukę w ustawach, aż w roku 1886 wydano uchwałę zmieniającą w tym samym kierunku pierwotne przepisy ogłaszania orzeczeń przysięgłych. Według obecnych przepisów (art. 846 u. p. k.) po powrocie przysięgłych do sali posiedzeń starszy ławy wręcza przewodniczącemu sądu listę pytań i odpowiedzi. O ile sąd uznaje, iż odpowiedzi są niedokładne, niejasne lub zawierają sprzeczności, to z mocy decyzji sądu przewodniczący udziela przysięgłym niezbędnych wskazówek i wzywa ich do ponownej obrady. Jeżeli zaś sąd uznaje, iż odpowiedzi nie są wadliwe, to przewodniczący zwraca listę starszemu ławy przysięgłych, który ogłasza pytania sądu i odpowiedzi przysięgłych. Następnie przewodniczący stwierdza swoim podpisem autentyczność orzeczenia przysięgłych. Prawo sądu z art. 718 u. p. k. zostało zachowane. Nowela r. 1886 sankcjonowała tedy dawniejszą judykaturę Senatu rosyjskiego. Sądy przysięgłych w b. Królestwie Polskiem nie były wprowadzone, jednak na obszarze Rzeczypospolitej przepisy powyższe obowiązywały w obecnych województwach: białostockiem, brzeskiem, nowogródzkiem i łuckiem.

nie wniósł w czasokresie zawisłym z § 385 u. p. k. wniosków rewizyjnych. We wniosku podanym w czasokresie, przewidzianym w ust. 2 § 386 u. p. k., oskarżony, jak następnie wyjaśnił, żądał przedłożenia akt instancji rewizyjnej, z powodu „że wyrok jest niesprawiedliwy". Twierdzenie to jednak nie uzasadnia zmiany powziętej zgodnie z ust. 1 § 386 u. p. k. uchwały, odrzucającej rewizję z powodu niewniesienia wniosków rewizyjnych.

39.

Ustanowienie dla oskarżonego obrońcy z urzędu do rozprawy głównej przed sądem rewizyjnym zależy od uznania tegoż sądu. [1]

Orzeczenie izby piątej sądu najwyższego z 15/2 r. 1921, w sprawie J. W. o zbrodnię z § 177 i występek z § 132 u.k.

Wnioskom oskarżonego J. W. o ustanowienie dlań obrońcy z urzędu do rozprawy głównej, wyznaczonej na dzień 19 lutego r. 1921 wskutek jego rewizji na wyrok izby karnej sądu okręgowego w Grudziądzu z dnia 22 grudnia 1920 odmówiono z powodów:

Wedle § 140 u. p. k. przydanie oskarżonemu obrońcy z urzędu w postępowaniu rewizyjnem nie jest nakazane, pozatem zaś w danym wypadku nie jest ono stanem sprawy wskazane (§ 141 u. p. k.).

40.

Sądy Rzeczypospolitej Polskiej nie są właściwe do orzekania w sprawie z § 185, 186 u. k. przeciw oskarżonym, którzy mieszkają i popełnili czyn w części okręgu sądowego, przypadłej Niemcom z podziału na podstawie Traktatu Wersalskiego. [2]

Orzeczenie izby piątej sądu najwyższego z 22 lipca 1920 r. K. 10/20 w sprawie A. i G. B., oskarżonych z § 185, 186 u. k.

Na rewizję przeciw wyrokowi z 23 grudnia 1919 r. uznano na mocy § 388 u. p. k. sądy Rzeczypospolitej Polskiej za niewłaściwe do orzekania w tej sprawie z powodów:

1) Przestępstwo stanowiące przedmiot sprawy rewizyjnej, dokonane było we wsi D., pod zaborem pruskim, gdzie zamieszkują również oskarżeni.

2) Miejscowość ta, należąca dawniej do okręgu b. sądu niemieckiego w Chojnicach, jak widać z doniesienia sekretarjatu sądu okręgowego w Chojnicach, pozostała w granicach Rzeszy Niemieckiej, a w ten sposób, z mocy art. 91 Traktatu pokojowego z 28 czerwca 1919 roku w Wersalu podpisanego, mieszkańcy tejże miejscowości pozostali obywatelami niemieckimi.

3) Sądy Rzeczypospolitej Polskiej w sprawach karnych, władne są do wyrokowania tylko w sprawach o przestępstwa w granicach państwa, lub też przez jego obywateli i urzędników za granicą dokonane, albo nareszcie w sprawach o zdradę główną, lub fałszerstwo monet na szkodę Rzeczypospolitej za granicą, nawet przez obcokrajowców, dokonane (§ 3 i 4 u. k.).

4) Czyn oskarżonym małżonkom B. przypisany, stanowiąc zwykłe znieważenie urzędnika, ulega orzecznictwu sądów miejsca spełnienia przestępstwa, a więc nie może należeć do właściwości sądów polskich, jako poza granicą Rzeczypospolitej przez obcokrajowca spełniony.

5) Skoro sprawa nie należy do orzecznictwa sądów polskich, to tem samem i sąd najwyższy nie jest władny do rozpoznania założonego w niej środka prawnego, mimo, że wyrok w swoim czasie zapadł w sądzie, którego siedziba należy obecnie do Rzeczypospolitej Polskiej.

6) Jeżeli przy przejściu do Rzeczypospolitej Polskiej granice danego okręgu sądowego zostały uszczuplone w ten sposób, że część jego pozostała poza granicami Państwa Polskiego, to w wyniku tego, sprawy o przestępstwa, spełnione na tych odpadłych terytorjach, odstąpić należy odpowiednim władzom sądowym Rzeszy Niemieckiej trybem ustawą przewidzianym.

41.

Protokuł policyjny obejmujący przyznanie się oskarżonego może być odczytany na rozprawie głównej jeżeli stał się częścią protokułu sądowego.

Wyrok izby piątej sądu najwyższego z 9 marca 1921 roku, K. 95/20 w sprawie F. Ż. o ciężką kradzież.
II. Sąd okręgowy Toruń.

W sprawie F. Ż. o ciężką kradzież.

Z powodów:

O ile oskarżony żali się, że sąd pierwszej instancji oparł swe ustalenia na przyznaniu się jego do protokułu policyjnego, to i ten zarzut jest niesłuszny. Z protokułu głównej rozprawy wynika bowiem, że „zgodnie z wnioskiem prokuratora i obrony odczytano przy rozprawie protokuł sądowy z 23 kwietnia 1919, według którego oskarżony powtórzył w całej osnowie swe zeznania z dnia 22 kwietnia 1919, złożone przezeń w toku dochodzeń policyjnych. Oskarżony zatem i przed sądem przyznał się do czynów opisanych w protokule policyjnym, a ponieważ tenże protokuł przez przeczytanie go przy przesłuchaniu sądowem z dnia 23 kwietnia 1919 r. stał się częścią protokułu sądowego z tegoż dnia, przyjęto go i podpisanego przez oskarżonego, przeto mógł być także przeczytanym na głównej rozprawie sądowej i zużytkowanym do ustaleń sądowych w wyroku.

---

[1] Tak samo orzeczenie z 15 lutego 1921 K. 8/21 w sprawie L. B., i W. A. o zbrodnię z § 249, 250 U. 1, 2, 4, § 253 254, 256, 47, 74. u. k. i § 9 lit. b. rozp. b. Dz. Pr. z 23 grudnia 1919 r.

[2] Zob. obecnie obowiązujący od 1 stycznia 1921 r. (art. 5/2) układ polsko-niemiecki w przedmiocie pojęcia wymiaru sprawiedliwości z 20 września 1920 Dz. U. poz. 795. Spraw karnych tyczą się art. 2 § 1 i nast., a chwilę przejścia wymiaru sprawiedliwości w znaczeniu tego układu uważa się (art. 4 § 3) dzień 1 stycznia 1920, a o ile obszary przyznane Polsce w Traktacie pokojowym zostały przez Polskę zajęte po dniu 1 stycznia 1920, dzień podpisania protokułu przyjęcia.

Izba III sądu najwyższego rozstrzygała przedłożone jej sprawy z Księstwa Cieszyńskiego bez względu na kwestję przynależności państwowej obszaru. z którego dane sprawy pochodziły.

42.

Statut m. st. Warszawy o podatku od przyrostu wartości nieruchomości nie ma mocy prawnej.

Orzeczenie izby czwartej sądu najwyższego z dnia 18 maja 1921 roku.

zważywszy:

1) że zaskarżoną decyzją minister spraw wewnętrznych oddalił odwołanie przeciwko zarządzeniu władzy miejskiej m. Warszawy w przedmiocie wymiaru podatku od przyrostu wartości nieruchomej, uznając, że statut podatkowy, na którym rzeczone zarządzenie opiera się jako wydany przez ministerstwo 12 lutego 1919 r. na mocy § 15 obowiązującej podówczas ordynacji miejskiej dla Warszawy z 5 maja 1916, posiada moc obowiązującą i że, wbrew twierdzeniu skarżącego, dekret o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 zyskał dla Warszawy moc obowiązującą dopiero z 20 marca 1919 stosownie do wydanych przez ministerstwo 18 lutego 1919 r. przepisów wykonawczych;

2) że do czasu wydania ustawy z 31 lipca 1919 r. w Dzienniku Ustaw R. P. (nr. 66, poz. 40) na mocy art. 21 Dekretu Rady Regencyjnej Dz. Pr. poz. 1 i art. 3 dekretu o najwyższej władzy reprezentacyjnej z 22 listopada 1918 (Dz. Pr. nr. 17, poz. 41) akty ustawodawcze zyskiwały moc obowiązującą, o ile w nich inaczej nie zastrzeżono, z dniem ogłoszenia w Dzienniku Praw;

3) że dekret o samorządzie miejskim 4 lutego 1919 r. nie zawiera przepisów szczególnych co do daty wejścia w życie, ogłoszony zaś był w Dzienniku Praw 7 lutego 1919 r. (nr. 13, poz. 14.), a przeto z dniem tym począł obowiązywać;

4) że wobec powyższego od tejże daty rozporządzenie władzy okupacyjnej z dnia 5 maja 1916 o organizacji miejskiej m. st. Warszawy utraciło moc obowiązującą;

5) że przepisy wykonawcze ministra spraw wewnętrznych do dekretu o samorządzie miejskim z 18 lutego 1919 r. (Monitor Polski nr. 40, o ile ustalają inny termin wejścia w życie rzeczonego dekretu, nie mają mocy obowiązującej, jako niezgodne z ustawą;

6) że na mocy art. 21 ust. 4 wspomnianego dekretu uchwalanie podatków na rzecz miasta należy do rady miejskiej;

7) że aczkolwiek powołany w wyjaśnieniu ministerstwa art. 65 dekretu o samorządzie miejskim upoważnia władzę nadzorczą do wydania przepisów w dziedzinie dochodów miejskich, lecz jedynie w razie niewykonania lub wadliwego wykonania przez miasto ciążących nań obowiązków i zatroszczenia się o nie przez władzę nadzorczą;

8) że wydając statut o podatku od przyrostu wartości 12 lutego 1919 ministerstwo spraw wewnętrznych nie ustaliło konkretnego stanu faktycznego, usprawiedliwiającego wkroczenie władzy nadzorczej w myśl art. 65 dekretu o samorządzie miejskim;

9) że wobec powyższego sąd najwyższy nie ma potrzeby zastanawiać się, czy w razie zaistnienia warunków art. 65 dekretu o samorządzie miejskim, władza nadzorcza byłaby uprawniona do wydania aż tak daleko idących zarządzeń, jak statut podatkowy z 12 lutego 1919 r.;

10) że rzeczony statut, będący co do swej istoty, rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych, ogłoszony był jedynie w Dzienniku Zarządu m. st. Warszawy, który w czasie ogłoszenia nie był jeszcze nawet urzędowym organem samorządu stołecznego, w żadnym zaś razie nie był przeznaczony do publikowania rozporządzeń ministerjalnych;

11) że w myśl powyższego statut o podatku miejskim od przyrostu wartości własności nieruchomej w obrębie m. st. Warszawy, wprowadzony rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych 12 lutego 1919 r., jako wydany niezgodnie z przepisami ustawowemi i należycie nieogłoszony nie nabył mocy obowiązującej;

Sąd najwyższy zaskarżoną decyzję ministra spraw wewnętrznych z dnia 11 lutego 1921 r. nr. S. F.2585/1 u c h y l a.

43.

Wyrok sądowy wydany w zaoczności według zasad podanych w § 399 austr. proc. cyw., a stwierdzający, iż sąd na podstawie zeznania świadków przyjął za ustalone, że kontrakt kupna-sprzedaży był pozorny i że strony nie zamierzały zawrzeć żadnej obowiązującej je umowy, zawiera merytoryczne ocenienie tej kwestji, wiąże więc władze skarbowe. [1]

Orzeczenie izby czwartej sądu najwyższego z 11 grudnia r. 1919 l. rej. 34.

Znosi się zaczepione orzeczenie jako nieuzasadnione w ustawie.

Powody:

Od kontraktu kupna-sprzedaży z 25 grudnia 1913, zwartego między M. D. o realność w Krakowie wymierzono należytość, którą D. zapłacił. Prośbie wspólnej obu kontrahentów o zwrot tej należytości z tego powodu, ponieważ sąd krajowy cywilny w Krakowie wyrokiem z 10 listopada 1915 uznał powyższy kontrakt za nieważny odmówiły władze skarbowe z dwóch przyczyn, mianowicie: 1) „ponieważ nieważność kontraktu orzeczono wyrokiem z a o c z n y m, którego dlatego nie można wziąć pod rozwagę, bo sąd orzekający z powodu niejawienia się pozwanego, który w odpowiedzi na skargę zaprzeczył twierdzeniu powoda, jakoby kontrakt był pozornym, nie był w możności wejść w materjalne ocenienie ważności kontraktu“ i 2) „ponieważ rozchodzi się tutaj o wznowienie postępowania co do prawomocnej należytości, a wznowienie jest tylko w takim razie dopuszczalne, jeżeli po upływie terminu do wniesienia rekursu ujawniły się jakaś taka okoliczność lub tego rodzaju środek dowodowy, które wykazują, że wymiar należytości jest niesłuszny, a których strona przed upływem terminu rekursowego pomimo zachowania należytej uwagi znać nie mogła; ten ostatni warunek niewątpliwie nie zachodzi w niniejszym przypadku, wobec czego żądane wznowienie postępowania jest niedopuszczalne“.

Sąd najwyższy rozpatrując zażalenie wniesione prze-

ciw odnośnemu orzeczeniu ministerjalnemu, uznał to zażalenie za uzasadnione, albowiem obydwa powyższe powody odmowy nie wytrzymują krytyki.

Ad 1) jak świadczą a k t a s ą d o w e, sąd krajowy cywilny w Krakowie przed wydaniem powyższego wyroku p r z e s ł u c h a ł ś w i a d k a, który zeznał, że strony wobec niego umówiły się, iż realność w mowie będąca pozornie przeniesioną zostanie na pozwanego, i że on każdej chwili musi ją na powoda przenieść, oraz, że pozwany żadnej ceny kupna nie ma płacić; a sąd stwierdza w powodach wyroku wyraźnie, że d a ł w i a r ę tym zeznaniom świadka, i na ich podstawie przyjął za ustalone, iż umowa powyższa była pozorną, i że strony nie zamierzały zawrzeć żadnej zobowiązującej je umowy (§ 916, 861, 869 k. c.)".

Z tej treści wyroku wynika, że sąd wdał się w ocenę ważności kontraktu, że zatem przytoczony przez władze skarbowe pierwszy powód odmowy n i e o d p o w i a d a r z e c z y w i s t e m u s t a n o w i s p r a w y.

Ad 2) Żądanie zwrotu zapłaconej należytości oparli żałący się na fakcie uznania kontraktu wyrokiem sądowym za nieważny. Fakt ten ustala dopiero wyrok, k t ó r y j e s t z a r a z e m t a k ż e ś r o d k i e m d o w o d o w y m. Ponieważ wyrok ten zapadł dopiero po upływie terminu do wniesienia rekursu przeciw wymiarowi należytości, sąd najwyższy nie mógł uznać za uzasadnione zapatrywanie wyrażonego w zaczepionem orzeczeniu, że w niniejszym przypadku nie zachodzą warunki wznowienia postępowania [1].

---

[1] Orzeczenie powyższe dotyczy dwóch kwestyj prawnych Chodzi najpierw o to, czy od aktu prawnego, który według ustawy podlega zasadniczo „opłacie stemplowej" („należytości"), należy się ta opłata, jeśli się okazało, że akt prawny jest nieważny. O ilebyśmy na pytanie powyższe odpowiedzieli, że opłata się n i e należy, powstałaby kwestja druga: w jaki sposób strona ma udowodnić wobec władzy skarbowej *, że zachodzi nieważność aktu.

Z ustaw stemplowych, obowiązujących obecnie w Polsce, tylko p r u s k a zawiera przepis wyraźny w kwestji pierwszej. Postanawia mianowicie (w § 25, ustępie c): „Podatek stemplowy uiszczony ulega zwrotowi, gdy akt prawny, stwierdzony dokumentem **, jest nieważny lub na skutek wzruszenia ma być uważany za nieważny od początku".

W ustawie stemplowej n i e m i e c k i e j nie znajdujemy wprawdzie normy analogicznej. Zawiera ona jednak (co do umów o przejście własności nieruchomości) postanowienie ogólnikowe, upoważniające Radę Związkową do określenia, „czy i o ile opłata ma być zwrócona". (§ 85). Rada Związkowa zaś wydała na podstawie tego upoważnienia przepis, co do treści identyczny z wyżej przytoczonym pruskim (§ 196, ustęp a przepisów wykonawczych do ustawy stemplowej).

Ale także z norm o opłatach stemplowych, obowiązujących poza b. dzielnicą pruską, nietrudno wysnuć tezę, że akt prawny, nieważny ex tunc, nie podlega opłacie stemplowej. Najjaśniej przedstawia się ta rzecz w prawie a u s t r j a c k i e m. W myśl § 1 ustawy należytościowej podlega należytości zasadniczo „każdy akt prawny, którym według ustaw cywilnych prawa zostają ustanowione, przeniesione, utwierdzone, zmienione lub uchylone". Rzecz jasna, że następstw, które określają przytoczone verba legis, nie skutkuje akt prawny nieważny. Nie podlega więc należytości (orzeczenie trybunału administracyjnego, ogłoszone w Zbiorze Budwińskiego 1890 r. pod nr. 5429).

Według artykułu 1 (ust. 2 i 4) ustawy stemplowej r o s y j s k i e j podlegają opłacie stemplowej „akty i dokumenty". Z licznych postanowień tej ustawy — np. art. 30, 31, 36, 38, 39, 41, 51 (ust. 4 i 5) 52, 60, 61 — w których jest mowa o opłacie „od umów", wynika, że o ile chodzi o „akt lub dokument", stwierdzający zawarcie u m o w y, właściwym przedmiotem opłaty jest umowa, a sporządzenie „aktu lub dokumentu" jest tylko warunkiem, od którego ustawa uzależnia należność opłaty. A ponieważ w razie nieważności umowy stan prawny jest taki, jak wówczas, gdy umowy nie zawarto, przeto w takim wypadku brak przedmiotu opłaty. Zasada ta wynika z orzeczeń cyw. Ks. Dep. Senatu nr. 14 i 124 z 1892 roku, oraz z orzeczenia karnego Kas. Dep. Senatu nr. 26 z 1887 r.

Do wniosku takiego samego dochodzimy również w zakresie prawa o opłatach stemplowych, obowiązującego n a z i e m i a c h w s c h o d n i c h, przyłączonych na podstawie traktatu ryskiego. Według prawa tego bowiem „opłacie podatku stemplowego podlegają: umowy i kontrakty wszelkiego rodzaju" (art. 1 rozporządzenia z dnia 23 października 1919 roku, nr. 26, poz. 273 Dz. Urz. Zarządu Cyw. Ziem Wschodnich):

Rozporządzenie władzy o k u p a c y j n e j n i e m i e c k i e j „o poborze opłat stemplowych" z dnia 19 lipca 1916 r. Dz. Rozp. nr. 40, poz. 126, jakkolwiek wzorowane na ustawie stemplowej pruskiej, nie zawiera przepisu, odpowiadającego przytoczonemu wyżej § 25 tej ustawy. Należy jednak zwrócić uwagę na § 15 powołanego rozporządzenia, według którego „szef administracji rozstrzyga o wnioskach o zwrot opłat stemplowych". Ponieważ zaś § 16 tegoż rozporządzenia postanawia, że „szef administracji władny jest zezwalać z e w z g l ę d ó w s ł u s z n o ś c i na wyjątki od obowiązku uiszczenia opłaty stemplowej", przeto § 15 dotyczy oczywiście wypadków, w których stronie przysługuje p r a w o żądania zwrotu. Rozporządzenie nie postanawia jednak nigdzie, kiedy prawo takie istnieje; również w przepisach wykonawczych nie znajdujemy żadnej wskazówki w tym przedmiocie. Jest więc luka, którą trzeba zapełnić w drodze wykładni. Niema żadnego powodu ograniczenia prawa żądania zwrotu do wypadków, w których od aktu ważnego zapłacono tytułem opłaty stemplowej więcej, niż się należy lub w których od aktu takiego uiszczono opłatę, jakkolwiek jest zwolniony od niej ze względu na swą treść. Trzeba owszem również dla zakresu prawa okupacyjnego niemieckiego przyjąć tezę wyżej podaną, a to nie tylko ze względu na pierwowzór tego prawa, którym jest ustawa stemplowa pruska, lecz także w drodze rozumowania, ujawnionego wyżej co do prawa rosyjskiego. Wykładnia taka znajduje oparcie w licznych pozycjach taryfy stemplowej okupacyjnej, w których w kolumnie pod napisem „przed-

* Takie ujęcie kwestji — ograniczenie jej do wypadków, w których postępowanie dowodowe odbywa się przed w ł a d z ą s k a r b o w ą—odpowiada prawu, obowiązującemu w b. dzielnicy austryjackiej na podstawie którego wydaje swe orzeczenia izba czwarta sądu najwyższego (a właśnie o orzeczenie tej izby chodzi w wypadku niniejszym). W myśl § 6 austrjackiej ustawy należytościowej czynność wymiaru „należytości" poruczona jest wyłącznie władzom skarbowym. Również postępowanie dowodowe celem rozstrzygnięcia, czy wymiar należytości ma być utrzymany w mocy lub celem stwierdzenia, czy ma nastąpić zwrot należytości, uiszczonej bez urzędowego wymiaru oraz ustalenie stanu faktycznego mogą się odbyć tylko przed władzą skarbową (por. § 6 ustawy z dnia 22 października 1875 r., Dz. P. P. nr. 36 z 1876 r.). Inaczej w innych dzielnicach, w których czynności powyższe w pewnych wypadkach wykonywają sądy (art. 462 ros. ust. post. sąd. cyw.; art 185—189, 196—198 ros. ust. stemplowej; § 16, 25, 30, 31, 56, 118 i 126 pruskiej ustawy o kosztach sądowych).

** Wyrazy: „stwierdzony dokumentem" dlatego są potrzebne, ponieważ w myśl § 1 ustawy stemplowej pruskiej podlegają podatkowi stemplowemu „dokumenty, wymienione w załączonej taryfie".

44.

1) Fundusz rezerwowy, który obok odrębnego funduszu na pokrycie strat z pożyczek hipotecznych i odrębnego funduszu na pokrycie strat kursowych, utworzony został „na pokrycie ewentualnych strat na dłużnikach" nie ma znamion funduszu rezerwowego o szczególnem przeznaczeniu (§ 95 lit. f ustawy o bezpośr. pod. osob.) jeżeli przedsiębiorstwo wedle statutów jest uprawnione do prowadzenia interesów, z których mogą wyniknąć dlań straty na dłużnikach z rozmaitych tytułów i rozmaitego rodzaju. Dotacja takiego funduszu nie jest wolną od podatku.

2) Przeznaczenie funduszu rezerwowego na wyłączne pokrycie strat ściśle oznaczonego rodzaju, musi się opierać albo na wiążącem spółkowe przedsiębiorstwo postanowieniu statutu, albo na uchwale walnego zgromadzenia.

Orzeczenie izby czwartej sądu najwyższego z 27 maja r. 1920 l. rej. 140.

Odrzuca się zażalenia jako nieuzasadnione.

P o w o d y:

Zażalenie banku przemysłowego we Lwowie zwracają się przeciw nieuznaniu kwot 330.000 i 370.000, które z zysków banku za lata 1914 i 1915 „na pokrycie ewentualnych strat na dłużnikach" wydzielone zostały za wolne od podatku rezerwy o szczególnem przeznaczeniu.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów żalącego się banku, odbyte dnia 30 czerwca 1916 r. uchwaliło zarezerwować czysty zysk z lat 1914 i 1915 na pokrycie ewentualnych strat i przydzielić do specjalnych funduszów rezerwowych:

1) z zysku za rok 1914 a) na pokrycie ewentualnych strat z pożyczek hipotecznych 150.000 k.; b) na

---

miot opłaty stemplowej" wymieniono u m o w y różnego rodzaju, mimo odmiennej stylizacji § 1 rozporządzenia „o poborze opłat stemplowych", określającego jako przedmiot opłaty „d o k u m e n t y wymienione w taryfie".

Przypatrzmy się z kolei kwestji drugiej.

Nieważność aktu prawnego jest pojęciem z zakresu prawa prywatnego. Rozpoznawanie sporów o prawa prywatne poruczone jest sądom. W szczególności należy do sądów rozstrzyganie sporów o „ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego" (art. 7 przepisów przechodnich do ust. post. cyw., uchwalonych przez T. R. S. w dniu 18 lipca 1917 roku; § 228 proc. cyw. austr.; § 256 proc. cyw. niem.). Takie właśnie „ustalenie" jest niezbędne, celem załatwienia wniosku o uznanie, że opłata stemplowa nie należy się ze względu na nieważność aktu prawnego. Wobec tego nasuwa się myśl rozpatrzenia stosunku między orzecznictwem sądowem a orzecznictwem władz skarbowych w wypadkach, o których mowa. Stosunek ten był analizowany w licznych orzeczeniach austrjackiego trybunału administracyjnego, a także orzeczenie sądu najwyższego, którem się zajmujemy obecnie, dotyczy w szczególności tego przedmiotu.

Ze względu na takie ujęcie przedmiotu uważamy za stosowne rozdzielić kwestję drugą wyżej określoną na dwa pytania szczegółowe: a) czy władza skarbowa tylko wtedy może uwzględnić wniosek strony, gdy nieważność ustalona jest prawomocnym wyrokiem sądowym — lub czy w braku takiego ustalenia ma prawo i obowiązek rozstrzygnąć kwestję niemożności samodzielnie, a w tym celu przeprowadzić dowody, na które strona się powołała? b) czy wyrok sądowy prawomocny, ustalający nieważność, wiąże władzę skarbową, lub czy ma ona uważać go za środek dowodowy i oceniać swobodnie jego dowodność?

Ad a): Cechą charakterystyczną grupy danin publicznych, które w nauce skarbowej nazywane są „podatkami od obrotu", a co do których w praktyce ustawodawczej utrzymuje się historyczna nazwa „opłat stemplowych", jest jej związek z prawem prywatnem. Byłoby jednak mylnem mniemanie, że cecha ta jest istotną, różniącą te daniny zasadniczo od innych podatków, przy których związku takiego niema. Jak bowiem przy podatkach „bezpośrednich" lub „spożywczych", tak też przy „podatkach obrotu", przedmiotem opodatkowania są pewne zjawiska g o s p o d a r c z e, z których ustawodawca wnioskuje (słusznie lub niesłusznie) o większej lub mniejszej z a m o ż n o ś c i pewnych osób (o ich „sile podatkowej"). Cecha i s t o t n a „podatków od obrotu" na tem polega, że pobierane są, ilekroć owa zamożność ujawnia się w postaci p r z e j ś c i a majątku z rąk jednych do drugich. Ponieważ zaś to przejście przybiera zazwyczaj f o r m ę a k t ó w p r a w n y c h, unormowanych przez prawo prywatne, przeto ustawodawca skarbowy korzysta z tego zbiegu okoliczności i ułatwia sobie zadanie, posługując się przy układaniu „ustaw stemplowych" wynikami pracy, dokonanej w dziedzinie prawa prywatnego, używając określeń i wyrażeń, w dziedzinie tej wytworzonych.

Z powyższego wynika, że związek „podatków od obrotu" z prawem prywatnem jest znamieniem czysto zewnętrznem. Pobudka, która skłoniła ustawodawcę skarbowego do zajęcia się aktami przejścia majątku i eksploatowania ich na korzyść skarbu państwa jest nie to, że prawo prywatne zajmuje się niemi i udziela im ochrony, lecz to, że akty te zdaniem ustawodawcy świadczą o sile podatkowej. Stwierdzenie, iż przyszedł do skutku akt prawny, wymieniony w „taryfie stemplowej", ma ze stanowiska prawa skarbowego znaczenie istotnie takie samo jak np. ustalenie, że osoba pewna osiągnęła „dochód", uzasadniający wymiar podatku dochodowego. Stwierdzenie zaś, że akt prawny, wymieniony w taryfie, jest n i e w a ż n y, nie różni się istotnie od skonstatowania, że „dochód" pewnej osoby nie przekracza ustawowego minimum egzystencji i wobec tego nie podlega podatkowi dochodowemu. Skoro zaś ustalenie stanu faktycznego celem decyzji o wymiarze podatku dochodowego jest niewątpliwie rzeczą władzy skarbowej, to czemu miałoby być inaczej, gdy ustalenie stanu faktycznego potrzebne jest do powzięcia decyzji o należności „opłaty stemplowej"?

Z teoretycznego punktu widzenia zatem nic nie przemawia za p i e r w s z ą z dwóch alternatyw, wymienionych wyżej pod a). Przepis pozytywny może czynność wymiaru opłaty stemplowej lub ustalenia stanu faktycznego celem orzecznictwa o prawidłowości takiego wymiaru poruczyć sądom. O ile to jednak nie nastąpiło (a zaznaczyliśmy już, że według prawa obowiązującego w b. dzielnicy austrjackiej jedno i drugie należy do zakresu działania władz skarbowych), to niema powodu robienia wyjątku dla kwestji nieważności, gdy ona jest kwestją wstępną w sporze publiczno-prawnym o należność opłaty stemplowej. W ł a d z a s k a r b o w a z a t e m m a k w e s t j ę t ę r o z s t r z y g n ą ć s a m o d z i e l n i e. Na tej zasadzie opierają się orzeczenia austrjackiego trybunału administracyjnego ogłoszone w Zb. Budw. w r. 1905 pod nr. 3544 F i w r. 1906 pod nr: 4542 F. Zupełnie wyraźnie wypowiada ją też powołany już wyżej § 25 ustawy stemplowej pruskiej. Postanawia bowiem, że stroną ma z wnioskiem o zwrot opłaty wystąpić „w ciągu lat dwóch od sporządzenia dokumentu lub jeśli nieważność ustalił wyrok prawomocny, w ciągu roku po uprawomocnieniu się wyroku". Ustawa, przewidując termin osobny dla wypadków, w których wyroku niema, tem samem uznaję, że wyrok nie jest niezbędny.

Nie zmienia to istoty rzeczy i jest tylko pozornym wyjątkiem od zasady powyższej, że przecież w pewnych wypadkach przychylne załatwienie wniosku o uznanie, że opłata stemplowa się nie należy, może nastąpić tylko na pod-

pokrycie ewentualnych strat kursowych 150.000 k.; i c) na pokrycie ewentualnych s t r a t n a d ł u ż n i k a c h 330.000 k.;

2) z zysku za rok 1915 a) na pokrycie ewentualnych strat z pożyczek hipotecznych 100.000 k.; b) na pokrycie ewentualnych strat kursowych 100.000 k.; i c) na pokrycie ewentualnych s t r a t n a d ł u ż n i k a c h 370.000 k.

Wezwany przez byłą administrację podatków we Lwowie o wyjaśnienie w przedmiocie funduszów pod c wyszczególnionych oświadczył bank przez swego pełnomocnika pismem z 13 listopada 1916 r., że dotacje tych rezerw mają służyć na pokrycie strat na dłużnikach z r ó ż n y c h t y t u ł ó w.

Przy wymiarze podatku zarobkowego banku na lata 1915 i 1916 wliczono kwoty 330.000 k. i 370.000 k. do podstaw wymiarowych. Jako powód wliczenia podano, że utworzona przez walne zgromadzenie rezerwa na pokrycie strat, „na dłużnikach“ przeznaczona jest według wyjaśnienia banku na pokrycie strat na dłużnikach z różnych tytułów, nie ma zatem znamion rezerwy o szczególnem przeznaczeniu po myśli § 95 lit. f) ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych, wobec czego dotacje tej rezerwy nie mogły być wyłączone z podstaw wymiarowych.

Przeciw wymiarom wniósł bank rekursy, w których twierdził, że wobec treści uchwały walnego zgromadzenia rezerwa ta nie może odnosić się do innych strat, jak do strat na dłużnikach osobistych z weksli i rachunku bieżącego, na co ofiaruje dowód z ksiąg i zastrzega sobie przedłożenie w tym względzie poświadczenia wydziału krajowego, który posiada przeszło $^4/_5$ wszystkich akcji banku.

Dnia 12 stycznia 1917 r. przedłożył bank pismo wydziału krajowego stwierdzające, że mu jest wiadomem, iż bank przemysłowy z zysków za lata 1914 i 1915 przeznaczył oddzielne kwoty na pokrycie ewentualnych strat z pożyczek hipotecznych, strat kursowych, strat na dłużnikach wekslowych i strat na dłużnikach z rachunku bieżącego, oraz, że te dwie ostatnie pozycje objęte zostały w bilansach drukowanych jedną pozycją „na pokrycie ewentualnych strat na dłużnikach“, że są one jednak za zgodą wydziału krajowego przeznaczone od-

---

stawie prawomocnego wyroku sądowego. Są to wypadki „nieważności względnej“ (annulabilité, Anfechtbarkeit). W wypadkach takich stan prawny, zwany nieważnością, jest stanem złożonym: do zaistnienia „nieważności“ nie wystarcza wadliwość, która była już w chwili oświadczenia woli; trzeba nadto, aby osoba interesowana ujawniła w sposób przepisany zamiar „wzruszenia“ aktu prawnego. Według prawa niemieckiego ten objaw woli następuje pozasądownie: w drodze oświadczenia, przewidzianego w § 143 k. c. niem. O ile więc chodzi o akty prawne, które należy ocenić według prawa niemieckiego, teza, którą ustaliliśmy, nie ulega żadnej modyfikacji: władza skarbowa stwierdziwszy, że oświadczenie pozasądowe, przewidziane w § 143 k. c., miało miejsce, bada, czy wzruszenie było prawnie uzasadnione, tj. czy w czasie, gdy akt prawny przyszedł do skutku, istniała jedna z wadliwości, które według ustawy skutkują nieważność. Stosownie do wyniku tego badania władza skarbowa wydaje swą decyzję.

Natomiast poza sferą obowiązywania prawa prywatnego niemieckiego wzruszenie może się odbyć tylko w drodze czynności procesowej (skargi lub ekscepcji) *, i dopiero wyrok prawomocny, wydany wskutek takiej czynności, a zgodny z żądaniem, które ona mieści, czyni akt prawny nieważnym ex tunc. Jeśli więc władza skarbowa w takich razach przed ukończeniem postępowania sądowego (a tem bardziej przed jego rozpoczęciem) nie chce uznać, że opłata stemplowa się nie należy, to nie oznacza to, iżby władza ta nie uważała się za kompetentną do rozstrzygnięcia kwestji nieważności. Jej stanowisko odmowne uzasadnia się tem, że badanie stanu faktycznego przez nią byłoby niepotrzebną stratą czasu; wszak akt prawny niewątpliwie „żyje“, a tylko „grozi mu śmierć“ **. Zapatrywanie to wypowiedział austrjacki trybunał administracyjny w orzeczeniach, ogł. w Zb. Budw. r. 1902 pod nr. 1222 F i z 1906 r. pod nr. 4419 F. Również w sprawie, o której mowa, chodziło o nieważność względną (§ 869 i 877 k. c. austr.) *, a sąd najwyższy stwierdza, że fakt nieważności „ustala dopiero wyrok“.

Ad b). Odpowiedź na pytanie drugie wynika już z wywodów, wywołanych pytaniem ad a). Skoro władza skarbowa ma kwestję nieważności rozstrzygnąć samodzielnie, to oczywiście nie jest związana bezwzględnie „rezolucją sądu“ („orzeczeniem“) (art. 700 i 701 ros. proc. cyw. § 417 punkt 3 austr. proc. cyw.) Wyrok jest dla niej tylko środkiem dowodowym. Zasada ta wynika również z przepisów o prawomocności materjalnej, zawartych w art. 1351 kod. cyw. franc., w art. 895 ros. proc. cyw., w § 12 kod. cyw. austr. i w § 325 proc. cyw. niem.

Wypowiada ją wyraźnie sąd najwyższy w orzeczeniu, którem się zajmujemy („wyrok jest zarazem środkiem dowodowym“), a szczególnie dobitnie wynika ona z orzeczeń austr. trybunału administracyjnego, ogłoszonych w Zb. Budw. w 1907 r. pod nr. 5638 F i w 1908 r. pod nr. 5983 F i 6515 F. W orzeczeniach tych chodzi bądź o wyrok na podstawie uznania (§ 495 austr. proc. cyw.) bądź o takie wyroki zaoczne, o jakich jest mowa w § 396 i 398 austr. proc. cyw. *. Trybunał administracyjny orzekł, że wyroki jednego i drugiego rodzaju „nie stanowią dostatecznego dowodu nieważności aktu prawnego“, gdyż „w takich razach sąd procesowy w braku postępowania kontradyktoryjnego nawet nie ma możności materjalnego badania ważności aktu prawnego“; „wyrok zaoczny“ zaś „co do istoty swej stoi na równi z umową, którą strony zawarły dobrowolnie, celem odwołania umowy, zawartej poprzednio“; niema przy wyroku takim „faktycznych momentów i dowodów ustawowej materjalnej nieważności aktu prawnego“. Doniosłość tych orzeczeń zrozumiemy, gdy uświadomimy sobie, że wyrok na podstawie uznania jak również wyrok zaoczny, o ile się uprawomocniły, mają w d z i e d z i n i e p r y w a t n o-

* Dla zakresu prawa francuskiego wynika to wyraźnie z art. 1117 k. c. (Planiol: Traité elem., wyd. 7, tom I nr. 342), mniej wyraźnie dla zakresu prawa austrjackiego z § 877 austr. kod. cyw.; na podstawie § 7 ustr. k. c. można regułę powyższą wysnuć dla prawa austrjackiego z § 43 ordynacji konkursowej i z § 8 ordynacji o wzruszeniu (Dz. Pr. P. nr. 337 z 1914 r). (Te dwa przepisy nie dotyczą „nieważności względnej“, lecz chodzi w nich o bezskuteczność aktu prawnego wobec pewnych osób; ale właśnie to przemawia również za wykładnią wyżej podaną — w drodze argumentacji a minori ad majus).

** Planiol *l. c.* nr. 343, ustęp 1.

* Sprawę tę należy ocenić według prawa, które obowiązywało przed wejściem w życie trzeciej noweli do kodeksu cywilnego austr. Ze stanowiska prawa obecnego należałoby jeszcze przytoczyć § 916 kod. cyw.

* Sąd wydaje w takich razach wyrok zaoczny bądź z powodu niestawienia się jednej ze stron na „pierwszej audjencji“ bądź dlatego, że pozwany nie złożył „odpowiedzi na skargę“. Sąd musi, ferując wyrok taki, uznać twierdzenia faktyczne strony drugiej za prawdziwe bez przeprowadzenia jakichkolwiek dowodów.

dzielnie na pokrycie strat na dłużnikach wekslowych i z kontokorrentowych w oddzielnych kwotach.

Orzeczeniami z 5 lipca 1918 l. 44976 i z 15 października 1918 l. 66.546 nie uwzględniła b. gal. kraj. dyrekcja skarbu rekursów, podając jako powód, że wspomniane kwoty 330.000 k. i 370.000 k. ze względu na ogólnikowe brzmienie kreującej sporną rezerwę uchwałę walnego zgromadzenia i wyjaśnienie banku z 13 listopada mogą być użyte na pokrycie strat z różnych tytułów, brak zatem wymaganej § 95 lit f) ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych specjalizacji, zaś dokonany wedle rekursów rozdział tych kwot na specjalną rezerwę na straty po dłużnikach wekslowych i z rachunku bieżącego jest bez znaczenia wobec tego, iż ten rozdział nie odpowiada kreującej tę rezerwę uchwale walnego zgromadzenia.

Przeciw tym orzeczeniom wniósł bank przemysłowy zażalenie do byłego trybunału administracyjnego w Wiedniu, a sąd najwyższy objąwszy zakres działania tego trybunału na terytorjum byłego zaboru austrjackiego, rozpatrując te zażalenia, rozważył co następuje:

Pierwszym wymogiem wolności podatkowej tych części przychodów przedsiębiorstwa, które zostaną przelane do poszczególnych funduszów, między tymi także do funduszów strat, jest w myśl § 95 lit. f) ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych, aby te fundusze były przeznaczone na pokrycie strat ściśle określonego rodzaju. Żałący się bank twierdzi, że wymóg ten w niniejszym przypadku został dopełniony, gdyż wobec istnienia odrębnego funduszu rezerwowego na pokrycie strat z pożyczek h i p o t e c z n y c h, fundusz rezerwowy określony słowami „na pokrycie strat na dłużnikach" nie może z natury rzeczy odnosić się do innych strat, jak tylko do strat na reszcie dłużników tj. na dłużnikach o s o b i s t y c h z weksli lub z rachunku bieżącego. Sąd najwyższy nie mógł uznać tego wywodu za trafny, gdyż bank nieuwzględnia, że jest w myśl § 5 swego statutu, uprawniony do prowadzenia tak na rachunek własny jak i obcy całego szeregu interesów, z których może mieć dłużników i na tych dłużnikach ponosić różnego rodzaju straty. Wobec zupełnie ogólnikowego brzmienia uchwały walnego zgromadzenia nic prawnie nie stoi na przeszkodzie, aby z funduszu „na pokrycie strat po dłużnikach" były pokrywane straty nietylko na dłużnikach z pożyczek hipotecznych, z weksli i z rachunku bieżącego, ale także straty na dłużnikach z owego szeregu interesów, do których prowadzenia bank jest uprawniony, a więc straty na dłużnikach z rozmaitych tytułów i rozmaitego rodzaju. Przy tym stanie rzeczy nie może bank ze słusznością utrzymywać, że sporny fundusz już z mocy uchwały walnego zgromadzenia jest przeznaczony na pokrycie strat ściśle określonego rodzaju, i pozwana władza postąpiła w myśl ustawy, gdy, dla braku wymaganego w § 95 lit f) ścisłego określenia z strat nie uznała tego funduszu za rezerwę o szczególnem przeznaczeniu a jego dotację jako wolną od podatku.

Żałący się bank usiłuje uzupełnić uchwałę walnego zgromadzenia i nadać dodatkowo spornej rezerwie charakter rezerwy o szczególnem przeznaczeniu na tej drodze, że przedstawia pismo wydziału krajowego, stwierdzające, iż z kwot 330.000 k. i 370.000 k. przeznaczone zostały oddzielne kwoty, na straty na dłużnikach wekslowych, a oddzielne na straty na dłużnikach z rachunku bieżącego, oraz wyciąg ze swych ksiąg, w których te oddzielne kwoty są uwidocznione. Bank jest jednak w błędzie, sądząc, że wspomniane pismo wydziału krajowego i wyciąg z ksiąg zdołały spowodować zmianę tego faktycznego i prawnego stanu rzeczy, który co do spornego funduszu stworzyła uchwała walnego zgromadzenia. Okazuje się to z postanowień statutu bankowego. W myśl § 33 tego statutu reprezentuje ogół akcjonarjuszy walne zgromadzenie, uchwały tego ostatniego obowiązują każdego akcjonarjusza i nie można przeciw nim wnosić ani sprzeciwu, ani odwołania. W myśl zaś §

---

p r a w n e j znaczenie dokładnie to samo jak wyrok, prawomocny, wydany po rozprawie kontradyktoryjnej.

Orzeczenie, którem się zajmujemy, nie zawiera — jak wynika z wywodów dotychczasowych — żadnej tezy nowej, nieznanej judykaturze austr. trybunału administracyjnego. Atoli stan faktyczny jest w wypadku naszym — o ile nam wiadomo — odmienny niż w wypadkach analogicznych, któremi zajmował się austr. trybunał administracyjny. Wprawdzie w wypadku naszym chodzi również o wyrok zaoczny, ale o taki, o jakim jest mowa w § 399 austr. proc. cyw., o wyrok, oparty na wynikach przeprowadzonego postępowania dowodowego. Władza skarbowa zajmując w wypadku naszym stanowisko odmowne i motywując je tem, że wyrok jest „zaoczny", nie rozumiała, że zachodzi istotna różnica między wyrokiem, przewidzianym w § 396 lub 398, a tym, o którym jest mowa w § 399. Trybunał administracyjny w wypadkach poprzednich nie dlatego odmówił żądaniu strony, bo wyrok był „zaoczny", lecz dlatego, bo w wypadkach tych wyrok był środkiem dowodowym, który niczego nie dowodzi (podobnie jak nie dowodzi niczego świadek, oświadczający na pytanie sędziego, że o sprawie, do której go wezwano, nic nie wie). Natomiast w wypadku naszym wyrok opiera się na stanie faktycznym, stwierdzonym przez sąd na podstawie przeprowadzonych dowodów; wobec tego zaś orzeczenie władzy skarbowej, przechodzące nad wyrokiem tym do porządku dziennego z przyczyn czysto formalnych (bez wskazania i umotywowania, dlaczego dowody, które były wystarczające dla sądu, nie zadawalają władzy skarbowej)—nie da się pogodzić z ustawą *.

Dr. Achilles Rosenkranz.

* Nie uważamy za potrzebne zajmować się przy niniejszej sposobności kwestją, czy i pod jakiemi warunkami dopuszczalne jest w z n o w i e n i e p o s t ę p o w a n i a w sprawach należytościowych tj. uchylenie wymiaru prawomocnego. Kwestja bowiem ta w wypadku niniejszym nie była sporna. Władza skarbowa uznała — zgodnie z zasadą, ustaloną w licznych orzeczeniach austr. trybunału administracyjnego (np. w orzecz. ogł. w Zb. Budw. w r. 1962 pod nr. 993 F i 1326 F oraz w r. 1906 pod nr. 4235 F) — że „wznowienie jest... dopuszczalne, jeżeli po upływie terminu do wniesienia rekursu, ujawniła się jakaś taka okoliczność....., która wykazuje, że wymiar należytości jest niesłuszny, a której strona przed upływem terminu rekursowego pomimo zachowania należytej uwagi znać nie mogła".

Różnica zdań ujawniła się pod innym względem: Ponieważ strona motywowała swe twierdzenie nieważności aktu prawnego który był stronie znany już w chwili zawarcia umowy, przeto władza skarbowa była zdania, że strona powinna była tę okoliczność faktyczną przytoczyć przed upływem terminu rekursowego. Władza skarbowa przeoczyła, że chodzi o nieważność względną.

44 lit. a) statutu, należy wyłącznie do kompetencji walnego zgromadzenia przyjęcie rachunków rocznych. uchwała o rozdziale czystego zysku i o absolutorjum dyrekcji.

Jedynym zatem organem przedsiębiorstwa, który w sposób prawnie obowiązujący może rozporządzać jego funduszami i postanawiać o przeznaczeniu tych ostatnich, jest walne zgromadzenie i uchwała tego zgromadzenia, wiąże wszystkich akcjonarjuszów bez względu na ilość posiadanych przez nich akcyj. Wydziałowi krajowemu więc, chociaż posiada, jak zażalenie twierdzi, $^{8}/_{10}$ wszystkich akcji przedsiębiorstwa nie przysługuje wobec walnego zgromadzenia więcej praw, jak każdemu innemu akcjonarjuszowi, niemoże jego uchwał ani zmienić ani uzupełnić, tak, że powołane pismo wydziału krajowego jest dla kwestji jakie przeznaczenie ma sporny fundusz rezerwowy z mocy uchwały walnego zgromadzienia zupełnie obojętne.

Tak samo bez znaczenia jest dla kwestji fakt, że bank przeprowadził w swych księgach podział dotacji tego funduszu wedle kategorji dłużników, gdyż jest to czysto wewnętrzną sprawą banku, wedle jakich zasad i form on swoje czynności kasowe i rachunkowość prowadzi i podział przez bank w księgach przeprowadzony nie może być dla walnego zgromadzenia żadną przeszkodą w swobodnem rozporządzeniu pieniądzmi do spornego funduszu przelanemi.

Zażalenie zarzuca wreszcie wadliwość postępowania, którą upatruje w tem, że pozwana władzą nie przeprowadziła ofiarowanego przez bank dowodu z ksiąg na fakt dokonania wspomnianego podziału i uwidocznienia go w księgach jakoteż w tem, że nie zażądano bądź to od banku, bądź też od rzeczoznawców wyjaśnień, czy wysokość względnie stosowność dotacji spornej rezerwy i jej przeznaczenia są w istotnych stosunkach spospodarczych uzasadnione, oraz czy z powodu połączenia tych szczegółowych rezerw w jedną sumę nie zachodzą trudności co do sprawdzenia ewidencji obrotami tj. ewidencji w przychodach i wydatkach obóch tych poszczególnych rezerwowych strat.

Na zarzut ten zauważa się, że żadnej z powyższych okoliczności nie kwestjonowano ani w postępowaniu wymiarowem, ani rekursowem, nie było zatem powodu ani do przeglądania ksiąg bankowych, ani do żądania jakichkolwiek wyjaśnień od banku lub od rzeczoznawców, wobec czego także i zarzut wadliwości postępowania okazuje się nieuzasadniony i zażalenia należało odrzucić.

45.

1) Stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze, którego celem, obok dostarczania członkom kapitału obrotowego jest „załatwianie tranzakcji handlowych dla członków“ nie może korzystać z ulg podatkowych przewidzianych w § 85 i 100, ustęp 11 ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych w brzmieniu noweli z 3 stycznia r. 1913 Dz. U. P. nr. 5“.

2) Ustalanie podstawy wymiarowej w zaoczności może nastąpić także i w tym przypadku, jeżeli zeznanie podatkowe przedłożono wprawdzie przed dokonaniem wymiaru, jednak po upływie terminu wyznaczonego do przedłożenia zeznania. (§ 112 ustawy o bezpośr. podatk. osobistych).

Orzeczenie izby czwartej sądu najwyższego z 29 kwietnia r. 1920 l. rej. 99.

Zażalenie odrzuca się jako nieuzasadnione
Powody:

Zażalenie zwraca się przeciw orzeczeniu byłej galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu z dnia 17 lipca r. 1918 l. 29636; którem nieprzyznano łączącemu się związkowi przy wymiarze podatku zarobkowego na lata 1912, 1913 i 1914 ulg podatkowych, przewidzianych w § 85 i 100 l. 11 ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych w brzmieniu noweli z 3 stycznia r. 1913 Dz. Pr. P. nr. 5 oraz odmówiono mu z powodu, że popadł w zaoczność, prawa zaczepienia ustalonej podstawy wymiarowej. Jako powód nieprzyznania ulg podaje orzeczenie, że postanowienia § 1 i § 37 lit. b) statutów, umożliwiają związkowi rozszerzenie czynności statutowych także na nieczłonków, co w myśl § 35 powołanej ustawy stoi na przeszkodzie w korzystaniu z ulg podatkowych; na uzasadnienie zaoczności przytoczono, że związek przedłożył zeznanie podatkowe po upływie terminu, który mu z zachowaniem postanowień § 112 ustawy o bezp. podatkach osobistych, został zakreślony.

Zażalenie zarzuca, że możliwość zawierania przez związek na własny rachunek tranzakcji handlowych, w § 1 statutów przewidzianych, jest wykluczona przez postanowienie tego paragrafu, że tranzakcje załatwia się „dla członków“, wobec czego wszystko, co tylko związek w tej gałęzi czynności uprawnionym jest przedsięwziąć, może przedsięwziąć tylko w imieniu i na rachunek członków. Zresztą wyraz „załatwienie“ tranzakcji nie uprawnia związku do „zawierania“ interesów lecz tylko do przesiębrania czynności faktycznej natury jak np. inkasa pieniędzy, wysyłki towarów itp.

Także i drugi motyw odmówienia ulg uważa zażalenie za bezpodstawny, przytaczając w tym względzie, że jeżeli postanowienia § 37 lit b) nie bierze się na uwagę samego dla siebie, lecz w związku z postanowieniami § 1 wedle którego lokowanie kapitałów u nieczłonków jest niedopuszczalne, to musi się dojść do wniosku, że § 37 lit. b) tylko te zasilające fundusz rezerwowy procenta ma na oku, które płyną z kredytów, udzielonych członkom. W końcu zwraca się zażalenie przeciw przyjęciu zaoczności i zauważa w tym względzie, że jest zasadą każdego postępowania, a więc powinno być także zasadą postępowania podatkowego, że faktyczne okoliczności, przytoczone dodatkowo przed wydaniem orzeczenia mają być uwzględnione. Tem więcej powinno to było nastąpić w niniejszym przypadku, gdzie wywody rekursu przedstawiają się nie jako nowo przytoczone fakta, lecz jako oświetlenie i wyjaśnienie okoliczności faktycznych, przez samą władzę za podstawę jej orzeczenia przyjętych

Sąd najwyższy, który objął zakres działania trybunału administracyjnego dla ziem byłego zaboru austrjac-

kiego nie mógł uznać żadnego z powyższych zarzutów za uzasadniony, a to z następujących powodów:

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, w § 83 II a) ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych wymienione, które, oparte na samopomocy, ograniczają swoje czynności tak wedle statutów jak i faktycznie jedynie na członków, korzystają z ulg podatkowych przewidzianych w § 85 wstęp i 100 ustęp 11 powołanej ustawy, przyczem ustęp 2, a)—f). § 85 wylicza szczegółowo stosunki, jakie między stowarzyszeniem i nieczłonkami bez utraty prawa do ulg, są dopuszczalne.

Zasadniczym zatem warunkiem zaliczenia stowarzyszenia do rzędu stowarzyszeń uprzywilejowanych, jest, aby działalność stowarzyszenia pozostała tak wedle statutów jak i faktycznie ograniczoną jedynie na członków. W niniejszym przypadku zarząd skarbowy faktycznego ograniczenia wogóle nie zaprzeczą, chodzi więc tylko o stwierdzenie, czy także i statuta takie ograniczenia zapewniają.

Pozwana władza przeczy temu i słusznie.

Wedle § 1 statutu jest celem stowarzyszenia obok wyjednywania względnie dostarczenia członkom potrzebnego do handlu, przemysłu i gospodarstwa kapitału obrotowego zapomocą wspólnego kredytu wszystkich członków, „także załatwienie tranzakcyj handlowych dla członków". Ani ten paragraf, ani żadne inne postanowienie statutu nie zawierają bliższego określenia, jakie tranzakcje handlowe statut ma na myśli, nigdzie też w statucie nie jest przewidziane ograniczenie tych tranzakcyj w jakimkolwiek kierunku, a w szczególności, ograniczenie do rzędu tych czynności, do których zażalenie je ogranicza; żadne w końcu postanowienie statutowe nie zastrzega, że tranzakcje tylko z członkami mogą przyjść do skutku. Statut postanawia jedynie, że mają one być załatwione „dla członków", wobec czego stowarzyszenie może we wszelkiego rodzaju stosunki, pod pojęcie tranzakcyj handlowych podpadające, wchodzić także z nieczłonkami, byleby się to działo dla członków.

Jeżeli zatem związek, jak z powyższego wynika, może, działając w ramach statutu, rozszerzyć swą działalność także na nieczłonków, to nie spełnia ustawowego warunku, od którego przyznanie podatkowych ulg jest zawisłe i słusznie postąpiła władza skarbowa, gdy mu ulg tych odmówiła.

Skoro zaś to odmówienie już ze względu na postanowienie § 1 statutu okazuje się w ustawie uzasadnione, to sąd najwyższy nie widział potrzeby rozpatrywania także drugiego powodu odmowy, który pozwana władza wysnuła z postanowienia § 37 lit. b) statutu.

Także i dalsze zarzuty zażalenia, dotyczące zaoczności i jej następstwa, nie mógł sąd najwyższy uznać za słuszne.

Związek przyznaje, że zeznań podatkowych w zakreślonym mu terminie nie przytoczył. Na przypadek takiego zaniedbania postanawia § 112 ust. 1 ustawy o bezp. podatkach osobistych, że władza podatkowa może ustalić podstawę wymiarową i wymierzyć podatek na podstawie materjału, który posiada, lub o który w stosownej drodze się postara.

Wedle tego brzmienia ustawy jest obojętnem, czy zeznanie, które nie zostało wniesione w zakreślonym terminie, zostanie wniesione później i kiedy. I nie może być inaczej; jeżeliby się bowiem przyjęło, że władza wymiarowa miałaby obowiązek, dokonywania wymiaru na podstawie zeznań podatkowych, które wprawdzie nie w zakreślonym terminie lecz przed dokonaniem wymiaru zostały wniesione, to koniecznem następstwem tego byłoby, że ukończenie całej akcji wymiarowej w czas stałoby się wogóle niemożliwem, jak niemniej, że leżałoby zupełnie w mocy podatnika przez niewniesienie w terminie zeznania dopuścić do wymiaru z urzędu i następnie w miarę wyniku albo wyzyskać okoliczność, że wymiar wypadł dla niego korzystnie i pozostawić go niezaczepionym, albo, gdyby się rzecz miała przeciwnie, wnieść dodatkowo, chociaż po upływie terminu zeznanie podatkowe i żądać, aby je wzięto za podstawę wymiaru. Żaląc się związek nie może zatem żadną miarą rościć sobie prawa do żądania, aby jego spóźnione zeznania służyły za podstawę wymiaru; popadł on w zaoczność tak samo, jakby był w nią popadł wówczas, gdyby był zeznań nie przedłożył wcale. Popadłszy zaś w zaoczność mógł wprawdzie związek w dalszem postępowaniu podatkowem zwalczać wymiar wywodami prawnemi, nie był jednak uprawnionym przez przytoczenie okoliczności faktycznych, jakiemi są w regule daty i cyfry, podawane w zeznaniach, zaczepiać faktycznych, na podstawie wymiaru składających się ustaleń, których władza wymiarowa, oparta na materjale do rozporządzenia jej stojącem, dokonała z urzędu.

Zażalenie okazało się zatem w całej pełni nieuzasadnionem i sąd najwyższy je odrzucił.

46.

Kontumacja z § 42 ust. o bezpośr. podatkach osob. ma ten skutek prawny, że władza może wymierzyć podatek z urzędu na podstawie materjałów, które posiada, podatnik zaś, wykluczony od współdziałania — nie ma prawa, także i w dalszym toku instancyj, podnosić zarzutów przeciw ustaleniom faktycznym, na których wymiar podatku się opiera, lub też żądać uwzględnienia innych okoliczności faktycznych.

Orzeczenie izby czwartej sądu najwyższego z 39 kwietnia r. 1920, l. rej. 84.

Zażalenie odrzuca się jako nieuzasadnione.

Powody:

Zażalenie zwrócone jest przeciw orzeczeniu krajowej komisji podatku zarobkowego we Lwowie, którem, na odwołanie żalącego się, utrzymano w mocy wymiar podatku zarobkowego dokonany na okres wymiarowy 1916/1917 od wykonywanego przez żalącego się przedsiębiorstwa gospodnio-szynkarskiego w Ciężkowicach.

Orzeczenie sądu najwyższego opiera się na następujących motywach:

Zaczepione orzeczenie krajowej komisji podatku zarobkowego powołuje się na to, że wymiar podatku uskuteczniono z zastosowaniem § 42 ustawy o bezp.

pod. osob., a zażalenie przyznaje, że deklaracja do wymiaru podatku wniesioną została po upływie wyznaczonego stronie terminu nie podnosząc żadnego zarzutu przeciw dopuszczalności zastosowania przepisu powołanego § 42. Wobec tego nie jest wcale spornem, że kontumacja przewidziana w § 42 ustawy o bezp. pod. osob. jest w niniejszym wypadku uzasadnioną. Skutki prawne tej kontumacji polegają na tem, że władza uprawniona jest wymierzyć podatek z urzędu na podstawie materjałów, które posiada, a więc z wykluczeniem współdziałania podatnika, ten zaś, jak to wobec wykluczenia jego współdziałania z natury rzeczy wynika, nie ma prawa, także i w dalszym toku instancji, podnosić zarzutów przeciw ustaleniom faktycznym, na których wymiar podatku się opiera, względnie żądać uwzględnienia innych okoliczności faktycznych. Władza orzekająca na odwołanie może więc w razie kontumacji z § 42 pominąć wywody odwołania do ustaleń faktycznych się odnoszące. W myśl tych zasad była krajowa komisja w niniejszym wypadku uprawniona, pominąć zupełnie wywody odwołania, tyczące się stosunków zarobkowych opodatkowanego przedsiębiorstwa, zaczem odpada potrzeba badania, czy i o ile rozchodzi się tu o stosunki zarobkowe z czasu miarodajnego dla wymiaru podatku zarobkowego, a w szczególności, czy słuszny jest motyw zaczepionego orzeczenia, że zarzuty odwołania dotyczą roku 1916, są dla wymiaru podatku w danym wypadku bez znaczenia.

Z powyższych wywodów wynika dalej, że także zarzuty zażalenia co do braku dochodzeń celem stwierdzenia stosunków faktycznych wobec kontumacji ostać się nie mogą.

Zażalenie nalżało więc odrzucić jako nieuzasadnione.

47.

Ocenienie dowodów przez władzę administracyjną nie należy do spraw wyłączonych od orzecznictwa sądu najwyższego w myśl § 3 lit. e) ust. austr. o trybunale administracyjnym z 22 października 1875 r.

Orzeczenie izby czwartej sądu najwyższego z 22 kwietnia r. 1920 l. rej. 35.

Odrzuca się zażalenie częściowo jako nieuzasadnione, częściowo jako niedopuszczalne.

Powody:

Chodzi o znak towarowy zarejestrowany pod nr. 1165, krakowskiej izby handlowej i przemysłowej na rzecz firmy A. Sch., a zgłoszony dnia 28 października 1909 r. Znak ten składa się z dwóch oddzielnych części. Górna część przedstawia pasek w kilku kolorach, zawierający obok rozmaitych dodatków ornamentacyjnych napis „Marka ochronna“, w środkowem polu rysunek łabędzia. Dolną część znaku stanowi podłużna etykieta, na której górnem polu mieści się napis „Szabasówka“, a której dolne pole wypełnia napis „Rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu A. Sch. w T.“, zaś środkowe pole, przewyższające wielkością górne i dolne pole razem wziąwszy, obejmuje rysunek, przedstawiający żyda świątecznie ubranego, siedzącego za stołem, zastawionym pieczywem szabasowem i flaszką wódki, przy dwóch lichtarzach z palącemi się świecami i zamierzającego właśnie wypić kieliszek wódki.

Żalący się M. B. i H. B. we Lwowie żądają w swych skargach wniesionych w czerwcu 1911 r. przeciw firmie A. Sch. wykreślenia tego znaku towarowego, twierdząc, że rysunek znajdujący się w środkowem polu, oraz napis „Szabasówka“ w górnem polu są, względnie już były przed zarejestrowaniem tego znaku powszechnie używane dla oznaczenia wódki szabasowej, a właśnie ta część najwięcej w oczy wpada tak, że wobec tego wązki pasek na szyjce flaszki umieszczony pozostaje niespostrzeżony, zatem znak ten winien być wykreślony, jako posiadający właściwości znaku wolnego w myśl § 3 l. 3 ustawy o ochronie znaków towarowych z 6 stycznia 1890 Dz. U. P. nr. 19. Zarzucają oni dalej, że znak ten składa się z dwóch oddzielnych znaków, co jest niedopuszczalne, wreszcie podnoszą zarzut poprzedniego używania tej części znaku, która obejmuje środkowy rysunek i górny napis „Szabasówka“ (§ 4 noweli z 30 lipca 1895 r. Dz. U. P. nr. 108).

Żądaniu temu odmówiło b. ministerstwo robót publicznych orzeczeniem z 22 lutego r. 1912 l. 4820 wyprowadzając, że przynależność obu części znaku dostatecznie występuje i wywodząc dalej, że zwyczajny kupiec będzie tak dalece zwracać uwagę na górną część znaku z rysunkiem łabędzia i na tę część, która zawiera napis firmy Sch., że odróżni ten znak jako znak odrębny, także i wtedy, jeżeli rysunek żyda z napisem „Szabasówka“ powszechnie jest używany dla oznaczenia wódki.

Powyższe rozstrzygnięcie b. ministerstwa robót publicznych w Wiedniu uchylił b. trybunał administracyjny w Wiedniu orzeczeniem z 24 października 1912 r. l. 11637, jako nieuzasadnione w ustawie.

Trybunał wychodził przy tem z zapatrywania, że środkowy rysunek jest decydującym dla ogólnego wrażenia spornego znaku towarowego, że więc, jeżeli środkowe pole istotnie przedstawia znak wolny, to dodanie nazwy przedsiębiorstwa w dolnem polu nie stanowi tak charakterystycznej oznaki, aby różnica ta, jako istotna kupcowi przy zwyczajnej uwadze wpaść musiała, a także i górny pasek z rysunkiem łabędzia nie jest tego rodzaju, aby wywołać u zwyczajnego kupca spostrzeżenie, że towar oznaczony jest inaczej niż wolnym znakiem. Trybunał uważał więc, że zaczepione orzeczenie opiera się na nietrafnem zapatrywaniu prawnem, które spowodowało, że kwestja, czy rysunek środkowy istotnie ma właściwości znaku wolnego — jak to żalący się twierdzą — oraz ewentualne pytanie, czy zachodzi poprzedni użytek ze strony żalących się po myśli § 4 noweli, pozostały nierozstrzygnięte, podczas gdy orzeczenie tylko po poprzedniem odpowiedzeniu na to pytanie mogło być wydane.

Na skutek tego orzeczenia trybunału administracyjnego wdrożyło ministerstwo robót publicznych w Wiedniu przez izby handlowe i przemysłowe w Krakowie, we Lwowie i w Opawie dochodzenia celem stwierdzenia, czy etykieta zakwestjonowanego znaku towarowego a mianowicie środkowy rysunek i napis „Szabasówka“

już przed zarejestrowaniem (złożeniem) tego znaku tj. przed 28 października 1909 r. używaną była powszechnie dla oznaczenia pewnego gatunku wódki, tak, że zainteresowane koła a w szczególności konsumenci znak ten uważają już nie jako oznaczenie wódki pochodzącej z pewnego przedsiębiorstwa, tylko jako oznaczenie wódki pewnego rodzaju niezależnie od jej pochodzenia.

Na podstawie zebranego w ten sposób i w drodze dalszych jeszcze dochodzeń obszernego materjału dowodowego rozstrzygnęło następnie ministerstwo robót publicznych zaczepionem obecnie orzeczeniem z 17 września r. 1917 l. 83191 proces ten ponownie w ten sposób, że skargi oddaliło, zasądzając skarżących H. B. i M. B. na zapłacenie firmie Sch. kosztów procesu.

W powodach orzeczenia omawia ministerstwo obszernie materjał dowodowy i dochodzi ostatecznie do konkluzji, że charakter spornego znaku jako znaku wolnego nie jest udowodniony, względnie, że nie jest udowodnione, iż sporny znak towarowy w czasie zarejestrowania stracił był charakter znaku odrębnego. Ewentualne żądanie skargi oparte na poprzedniem używaniu spornej etykiety przez skarżących (§ 4 noweli do ustawy o ochronie znaków towarowych) oddala ministerstwo już z tego powodu, że pozwana firma, wedle wywodów orzeczenia, sporny znak pierwej niż skarżący pobrała i tegoż używała.

Na zażalenie, w którem żalący się zwalczają powyższe orzeczenie ministerjalne, jako nietrafne względnie nie odpowiadające stanowi rzeczy, a w szczególności materjałowi dowodowemu rozważył sąd najwyższy co następuje:

Przedewszystkiem musiał sąd najwyższy rozstrzygnąć zarzut zawarty we wniesionej przez współpozwaną firmę A. Sch. odpowiedzi na zażalenie, a to zarzut tej treści, że zażalenie, które zwalcza ocenienie dowodów jest niedopuszczalne w myśl § 3 ustawy z 22 października r. 1875 Dz. U. P. (austr.) nr. 36 ex 1876, gdyż chodzi tu o swobodne uznanie władzy administracyjnej. Otóż zarzutu tego nie mógł sąd najwyższy uznać za uzasadniony. Najpierw bowiem ocenienie dowodów, aczkolwiek jest ono do pewnego stopnia czynnością arbitralną, bo wymaga wydania pewnego sądu, nie opiera się na swobodnem uznaniu władzy administracyjnej, gdyż musi ono obracać się w pewnych granicach zakreślonych stanem materjału dowodowego, po za któremi powstaje sprzeczność ze stanem aktów. A dalej nie chodzi w niniejszym przypadku wyłącznie o samo ocenienie dowodów, ale o podporządkowanie faktycznych ustaleń zebranych z materjału dowodowego pod normę prawną, gdyż rozstrzygnięcie, czy sporny znak miał w czasie zarejestrowania go charakter znaku wolnego, jest wyrażeniem pewnego zapatrywania prawnego w odniesieniu do danego stanu faktycznego.

Co do rzeczy samej, to zarzuca zażalenie nietrafność orzeczenia ministerjalnego, wskazując ze szczególnym naciskiem na to, że wedle zeznań interesentów okręgu lwowskiej izby handlowej i przemysłowej oraz opinji izby sporny znak towarowy ma charakter znaku wolnego i wywodząc, że to samo poświadczyli też interesenci okręgów izb handlowych i przemysłowych w Krakowie i Opawie, chociaż z natury rzeczy wynika, że ten znak wolny traci na notoryczności im dalej na zachód mieszkają interesenci i im bardziej siedziby ich oddalają się od tych okolic, w których żyd polski przebywa i gdzie piją szabasówkę. Zażalenie wywodzi dalej, że wszystkie odnośne etykiety w materjale dowodowym znajdujące uważać należy za jednolite, gdyż różnice w sposobie wykonania rysunku lub w napisie na etykiecie umieszczonym („Szabasówka" lub „Kidusch" itd. (co jest jedno i to samo) nie wpadają zwykłemu kupcowi w oczy, wreszcie, że do zaistnienia wolnego znaku wystarcza, jeżeli znany on jest jako taki na terytorjum tych rozmiarów jak okręg lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Sąd najwyższy powziął z aktów, że istotnie zeznania interesentów lwowskiej izby handlowej i przemysłowej oraz oparte na nich oświadczenie tejże izby przemawiają za twierdzeniem żalących się. Jednakże z tą okolicznością liczyła się także i władza administracyjna przy wydaniu zaczepionego orzeczenia. Że pomimo tego wydała ona orzeczenie nie po myśli żalących się, ma swój powód w tem, że zeznaniom tym z nielicznemi tylko wyjątkami bądź to ze względu na ich zbyt ogólne brzmienie, bądź też ze względu na dołączone do nich etykiety, które wedle zeznań fabrykantów tych etykiet pochodzą z czasów po zarejestrowaniu spornego znaku, nie przyznaje ona dość silnej mocy dowodowej, a opierając się na konkretnych głównie z zawartych w materjale dowodowym szląskiej izby zeznań fabrykantów etykiet i konstruując na tej podstawie cyfrowe zestawienie ilości etykiet dostarczonych przed zarejestrowaniem spornego znaku towarowego firmie Sch. z jednej, zaś innym odbiorcom z drugiej strony, dochodzi do zaprzeczenia charakteru znaku wolnego.

W tem ocenieniu wzajemnego stosunku siły dowodowej poszczególnych zeznań, jak również i w powyższej konstrukcji uporządkowanego i posortowanego w ten sposób materjału dowodowego nie mógł sąd najwyższy dopatrzeć się przekroczenia granic zakreślonych subjektywnemu sądowi władzy administracyjnej przy ocenieniu i zużytkowaniu dowodów, przyczem podnieść należy, że obszerne motywowanie tego sądu daje interesowanym możność kontroli w szczególności co do formalnej strony zestawienia podstaw, na których opiera się argumentacja władzy administracyjnej, a samo zażalenie, aczkolwiek stawia ono ewentualny wniosek na uchylenie zaczepionego orzeczenia z powodu wadliwego postępowania, nie podnosi żadnego konkretnego zarzutu w kierunku formalnym (§ 18 ustawy z 22 października 1875 Dz. U. P. (austr.) nr. 36 z r. 1876.

Czy zaś powyższe ocenienie siły dowodów w ich wzajemnym stosunku które, jak wyżej orzeczono, nie wykracza poza granice zakreślone subjektywnemu sądowi władzy administracyjnej, jest merytorycznie trafne i czy wobec tego ustalenia faktyczne, oparte na tem właśnie zakwalifikowaniu dowodów, odpowiadają najlepiej stanowi rzeczy, tego sąd najwyższy, powołany w myśl § 6 i 7 cytowanej ustawy z 22 października 1875 jedynie do orzecznictwa, czy nie zachodzi naruszenie ustawy, względnie wadliwość postępowania, nie miał powodu badać.

Że konkluzja wyciągnięta przez ministerstwo robót

publicznych z materjału dowodowego nie odpowiada temu zakwalifikowaniu dowodów, na jakiem ministerstwo się oparło, tego zażalenie wcale nie twierdzi, gdyż zwalcza ono orzeczenie ministerjalne ze stanowiska swojej własnej kwalifikacji dowodów, opierając się głównie na materjale lwowskiej izby handlowej i przemysłowej, a więc przyjmując jego pełną siłę dowodową.

Na zarzut zażalenia odnoszący się do łudzącego podobieństwa wszystkich w materjale dowodowym znajdujących się etykiet, rozważył sąd najwyższy, że te etykiety, które przedstawiają całą rodzinę żydowską przy rytualnym posiłku szabasowym, nie zaś tylko jednego żyda, różnią się tak wpadająco od spornej etykiety, że różnica ta zwyczajnemu kupcowi przy zwykłej uwadze niezawodnie wpaść musi w oczy. Aczkolwiek bowiem motyw jest ten sam, to już sama ilość osób przedstawionych na rysunku daje etykiecie zupełnie odmienny wygląd zewnętrzny, a więc działa właśnie decydująco przy pobieżnem spostrzeżeniu, gdy tymczasem motyw spostrzega się dopiero po zrozumieniu rysunku, a zatem po dokładniejszem oglądnięciu go. Słusznie więc ministerstwo robót publicznych wyłączyło przy ocenie dowodów wszystkie etykiety przedstawiające całą rodzinę żydowską jako nie wchodzące w rachubę. Odmienny napis „Szabasówka", „Kidusch" itd. nie stanowi wprawdzie dość silnie wpadającej różnicy, która by sama dla siebie wykluczała łudzące podobieństwo danych etykiet, ale też zaczepione orzeczenie nie wyłącza z tego jedynie powodu żadnej etykiety, tylko, wyłączając etykiety przedstawiające całą rodzinę żydowską, nadmienia też odmienny napis i to w formie uprawniającej do przypuszczenia, że ministerstwo do tego odmiennego napisu nie przykłada decydującego znaczenia, gdyż wyłącza ono te etykiety „pomijając odmienny napis".

O ile wkońcu zażalenie zarzuca, że ministerstwo nie uwzględniło przy oznaczeniu kosztów procesu, iż skarga skierowaną była także przeciw zarejestrowaniu słownego znaku towarowego „Szabasówka" i że wykreślenie tego słownego znaku nastąpiło dopiero po wniesieniu skargi, jest ono nie dopuszczalne w myśl § 3 lit. e) cyt. wyżej ustawy 22 października 1875, gdyż wedle § 6 noweli do ustawy o ochronie znaków towarowych (z 30 lipca 1895 Dz. U. P. (austr.) nr. 108) przysługuje ministerstwu w tej mierze swobodne uznanie.

Należało zatem zażalenie oddalić.

Do przyznania stronie współpozwanej kosztów postępowania nie widział sąd najwyższy dostatecznego powodu.

ODBITO W DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE.